

**DROGA
DO ANARCHII s. 4**

**ZAMĘT W SPRAWIE
BŁOGOSŁAWIEŃSTW s. 18**

**JAK MODLIĆ SIĘ
PSALMAMI? s. 38**

21.01.2024
nr 3 (949)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy



Fundusz Kościelny, czyli co?

s. 10, 12

KOLOR i MROK

Marianna Oklejak
– kolaże i skrawki

COLOUR
AND
DARKNESS

Marianna Oklejak
– Collages and
Paper Scraps



20.01 – 17.03.2024

MUZEUM ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ
WARSAW ARCHDIOCESE MUSEUM

MUZEUM
ARCHIDIECEZJI
WARSZAWSKIEJ



WARSAW
ARCHDIOCESE
MUSEUM

UL. DZIEKANIA 1
WARSAWA
WWW.MAW.ART.PL





ks. Henryk Zieliński

Sprawdzam, Panie Premierze!

W kwestii przekształcania Funduszu Kościelnego w inny rodzaj świadczenia nie dzieje się prawie nic. Mimo że od zapowiedzi premiera Donalda Tuska w tej sprawie mija już miesiąc. Jedynym konkretem jest decyzja o powołaniu międzyresortowego zespołu ds. Funduszu Kościelnego z wicepremierem Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem na czele.

Na tym jak na razie koniec. Zaproszenia do rozmów w sprawie przekształcenia Funduszu nie dostali jeszcze przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego ani wspólnot religijnych zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Najwidoczniej premier Tusk ma świadomość, że manewry wokół Funduszu mają charakter bardziej propagandowy niż priorytetowy. Jak wyznał podczas konferencji prasowej 9 stycznia: „Fundusz Kościelny jest najmniej problematyczny (...) to jest tylko zabezpieczenie emerytalne i rentowe”, a nie – jak niektórzy myślą – miliardy złotych dla instytucji kościelnych wypłacane z państwowych spółek, urzędów, agencji i ministerstw.

W roku 2024 Fundusz Kościelny to 257 mln zł, przeznaczonych w 95 proc. na dofinansowanie składek ubezpieczeniowych dla części duchownych ze wszystkich 185 zarejestrowanych w Polsce Kościołów i związków wyznaniowych. Kwota zależy wyłącznie od decyzji rządu, ponieważ składki na ubezpieczenia społeczne odprowadzane są od najniższego wynagrodzenia, którego wysokość ustala rząd. Nie są one – przynajmniej wobec Kościoła rzymskokatolickiego – żadną daniną, ale należnością z tytułu powiernictwa ustawowego nieruchomości, które nie podlegają zwrotowi. Więcej na ten temat piszemy na s. 10 i s. 12. Na s. 30 zaś opisujemy, jak finansowe rozliczenia z Kościołem wyglądają w innych państwach. Fakty nie świadczą bynajmniej o uprzywilejowaniu Kościoła w Polsce. Przeciwnie!

Dlatego zapowiedź przekształcenia Funduszu Kościelnego jest przyjmowana

w Kościele rzymskokatolickim w Polsce bez emocji, a nawet z wyczekiwaniem. Sekretarz generalny KEP bp Artur Miziński wydał oświadczenie, w którym czytamy, że „Kościół katolicki jest otwarty na dialog w tej sprawie”. Wskazał zarazem, że Fundusz jest formą rekompensaty dla Kościoła za zagrabione

przez państwo nieruchomości. Przypominał, że Kościół rzymskokatolicki już w latach 2012–2013 wykazał otwartość na przekształcenie Funduszu Kościelnego w inną formę świadczenia.

Ugodowość strony kościelnej w negocjacjach 2012–2013 graniczyła z uległością. Konferencja Episkopatu Polski wyznaczyła swoim negocjatorom widełki od 1 proc. do 0,6 proc. odpisu podatkowego w zamian za likwidację Funduszu. Propozycja strony rządowej (PO–PSL), której przewodniczył minister Michał Boni, opiewała na 0,3 proc. Było to dla Kościoła uwłaczające, ponieważ w innych krajach UE, gdzie taki odpis jest stosowany, wynosi on od 1 proc. do 0,8 proc. podatku. W Polsce zaś w tym czasie na organizację pożytku publicznego można było odpisać 1 proc. W końcu zgodzono się na możliwość dobrowolnego przekazywania na rzecz wybranego Kościoła 0,5 proc. podatku od osób fizycznych.

Mimo to rząd PO–PSL, który jeszcze przez dwa lata pozostawał u władzy, nie wprowadził tych ustaleń w życie. Jedną z przyczyn była niezgoda części mniejszościowych wyznań i religii na ustalone warunki. Zgodnie z konstytucyjną zasadą równości wobec prawa te same ustalenia powinny mieć zastosowanie wobec wszystkich podmiotów religijnych. Rząd PiS przez osiem lat tematu nie podjął. Czy tym razem Donald Tusk zrealizuje wreszcie swoją zapowiedź? Ostatnie wypowiedzi premiera wskazują, że znowu może się skończyć na „gonieniu króliczka”.

W tej sytuacji to strona kościelna powinna powiedzieć: „Sprawdzam” i publicznie proponować negocjacje w sprawie odpisu podatkowego w wysokości 1,5 proc. Tyle można dziś przekazywać na fundacje. Dlaczego Kościoły, związki wyznaniowe, jak również gminy muzułmańskie i żydowskie miałyby być traktowane gorzej?

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

21.01.2024 **idziemy** w numerze:

FINANSE DO REFORMY

Fundusz Kościelny, czyli co? s. 10

Postkomunistyczny skansen s. 12

Jak to robią w Europie? s. 30



POLSKIE SPRAWY

Droga do anarchii s. 4

Polityczny blitzkrieg s. 5

Terror praworządności s. 16

Dylematy Kościuszki s. 29



foto: PAP/Paweł Supernak

Ku republice bananowej s. 34

Premier z chłopów s. 42

ZE ŚWIATA

Niepokój za Odrą s. 8

Swąd szatana s. 9

Zamętu ciąg dalszy s. 18

WIĘCEJ WIARY

Jak się modlić psalmami s. 38

Do piekła z innymi? s. 33

Męczennicy z Pratulina s. 36

Co poradziłby Jezus? s. 40

Przekłady Modlitwy Pańskiej s. 44

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.



fot. PAP/Marcin Obara

Droga do anarchii

Z prof. **Ryszardem Piotrowskim**, konstytucjonalistą,
rozmawia Barbara Stefańska

Prezydent wszczął procedurę ulaskawieniową wobec Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika. Czym się ona różni od natychmiastowego ulaskawienia?

Prezydent mógł zażądać aktu sprawy i ulaskawić na tej podstawie albo skorzystać z prawa łaski nawet bez żądania aktu. Jednak wybrał drogę angażującą prokuratora generalnego, korzystając z trybu przewidzianego w kodeksie postępowania karnego. Wskutek decyzji prezydenta prokurator generalny, czyli Adam Bodnar, z urzędu wydaje postanowienie o wszczęciu postępowania o ulaskawienie. Powinien zażądać opinii od sądów, a następnie przekazać je wraz z aktami sprawy oraz własnym stanowiskiem prezydentowi.

Trudno powiedzieć, jak długo będzie to trwało. Istotne jest także to, że zarówno sąd wydający opinie, jak i prokurator generalny mogą wstrzymać wykonanie kary lub zażądać przerwy w jej wykonaniu do czasu zakończenia postępowania. Przerwa może być zarządzona, jeżeli istnieją szczególnie ważne powody przemawiające za ulaskawieniem.

Dwaj politycy zostali zatrzymani w Pałacu Prezydenckim. Było to „naruszenie miru domowego”?

Raczej „miru pałacowego”. W każdym razie było to zastosowanie przemocy wobec prezydenta. Policja wykonała swoje działania w sposób nieproporcjonalny, nieadekwatny do sytuacji. Warto ponadto zauważyć, że prezydent jest pod ochroną Służby Ochrony Państwa, która – tak jak Policja – podlega ministrowi spraw wewnętrznych i administracji.

Drugim elementem było zablokowanie prezydentowi możliwości wyjazdu z Belwederu, gdy chciał wrócić do pałacu w czasie akcji policji. Można uważać, że autobus przypadkowo zepsuł się przy bramie pałacu w tym momencie, ale taki przypadek zdarzył się od 1990 r. tylko raz.

Z drugiej strony prezydent demonstracyjnie pokazywał, że nie zamierza respektować prawomocnego wyroku sądu, i podkreślał, że jego ulaskawienie z 2015 r., podważone przez sąd, jest skuteczne.

Trzeba wrócić do podstaw – polityki rozumianej jako troska o dobro wspólne.

Prawnicy i politycy mieli w tej sprawie bardzo rozbieżne opinie. Skąd obywatele mają wiedzieć, kto ma rację?

Prawo może być różnie interpretowane. Wielu prawników twierdziło, że można ulaskawić osobę nieprawomocnie skazaną. Jednak nie ma takich prawników, których stanowisko byłoby decydujące i autoryzowane przez władzę. W kwestiach prawa decyduje sąd. Prawomocny wyrok sądu może być kwestionowany tylko za pomocą właściwych środków prawnych.

Jakie skutki dla państwa polskiego może mieć ten chaos prawny?

To jest delegitymizacja władzy, systemu demokratycznego. Jeżeli się okazuje, że nie ma nic pewnego, powoduje to brak zaufania do prawa i państwa. Istnieje instytucja z Orłem w koronie – mówię o Izbie Kontroli Nadzwyczajnej Sądu Najwyższego – a niektórzy mówią, że nie ma, bo jej nie uznajemy. Jest to niesłychanie destrukcyjne, gdyż może prowadzić do tego, że w sytuacjach spornych łatwo będzie odmawiać wykonywania wyroków i decyzji organów publicznych. Skoro jedna władza może występować przeciwko drugiej, to dlaczego zwykli obywatele nie mogą wystąpić przeciw władzy? To droga do anarchii.

Budowanie państwa prawa jest procesem bardzo trudnym i delikatnym. Nie udało się go do końca zrealizować. A obecna destrukcja państwa prawa jest fatalna.

Może potrzebny jest nowy okrągły stół?

Już to proponowałem. Potrzebny jest okrągły stół w sprawie wymiaru sprawiedliwości, ale to wymagałoby gotowości do dialogu i uznania, że Rzeczpospolita jest dobrem wspólnym wszystkich – nie tylko tych, którzy stworzyli koalicję w wyniku wyborów, lub tych, którzy uzyskali najwięcej głosów, ale nie stworzyli koalicji.

Spory prawne można rozstrzygać, ale na drodze dialogu, nie przemocy, a wynik wyborów nie daje prawa do monopolizowania władzy. Trzeba więc wrócić do podstaw – polityki rozumianej jako troska o dobro wspólne.

Afryka nie będzie błogosławić

Przewodniczący Episkopatów Afryki wystosował list, w którym stwierdza, że „błogosławieństwa zaproponowane w deklaracji *Fiducia supplicans* nie mogą być wykonywane bez narażania się na skandal”. Dlatego afrykańscy biskupi nie uważają za stosowne, „by Afryka błogosławiła związki homoseksualne, ponieważ w naszym kontekście spowodowałoby to zamieszanie i byłoby w bezpośredniej sprzeczności z etosem kulturowym społeczności afrykańskich”.

Na początku dokumentu kard. Fridolin Ambongo zapewnia o niezachwianym przywiązaniu do następcy św. Piotra,

komunii z nim i wierności Ewangelii. Informuje, że list ten został zatwierdzony przez papieża Franciszka i kard. Victora Manuela Fernándeza oraz że jest podsumowaniem stanowisk przyjętych przez różne konferencje episkopatów w odpowiedzi na deklarację *Fiducia supplicans*, która w Afryce wywołała niepokój.

W liście czytamy, że Kościół w Afryce potwierdza swoje zobowiązanie do zapewnienia opieki duszpasterskiej wszystkim swoim członkom. W podsumowaniu, odrzucając możliwość udzielania błogosławieństwa parom jedнопłciowym, kard. Ambongo zauważa, że język deklaracji



jest zbyt subtelny, aby mogli go zrozumieć zwykli ludzie. Co więcej, bardzo trudno jest przekonać ludzi, że osoby tej samej płci żyjące w stałym związku nie roszczą sobie praw do własnego statusu.

Niedziela Słowa

Trzecia niedziela zwykła obchodzona jest w Kościele jako Niedziela Słowa Bożego. W tym roku przypada 21 stycznia i jest obchodzona po raz piąty. Cel: odkrywanie i pogłębianie znaczenia Biblii w życiu Kościoła i człowieka. Dzieła Biblijne przygotowały materiały biblijno-liturgiczne dla duszpasterzy i świeckich, które mogą pomóc w owocnym przeżywaniu dnia. Dostępne są na stronach diecezjalnych.

Niedzielę Słowa Bożego papież Franciszek ogłosił w motu proprio *Aperuit illis* z 30 września 2019 r.



Krzysztof Ziemięć

Polityczny blitzkrieg

Wydarzenia w kraju wyraźnie przyspieszyły, a sytuacja mocno się zaostriżyła, żeby nie powiedzieć: zbrutalizowała. Można spodziewać się wszystkiego. W imię prawa, ale... bez poszanowania i prawa, i zwyczajów politycznych, i zwykłej kultury osobistej. Do boju zagrzewa swoimi wpisami na portalu X sam premier: „Tak jak skończyła się pisowska okupacja Polski, tak skończą się okupacje przez PiS państwowych urzędów. Tylko reputacja

okupantów zostanie z nimi na długo”.

Można już skończyć z kampanijną opowieścią o pojednaniu, naprawianiu demokracji, powrocie do normalności itd. Mamy polityczny blitzkrieg, prze-

spod kontroli. Czas pokaże, kto ma rację.

Tak ostra rozprawa nie tylko z aparatem PiS, ale i jego elektoratem, a nawet szerzej – ludźmi poważnie traktującymi wartości konserwatywne – musi budzić niepokój. Także, w co wierzę, po stronie sympatyków nowej koalicji. Poza betonem. Bo beton jest prze-

Ostra rozprawa nie tylko z aparatem PiS, ale i ludźmi poważnie traktującymi wartości konserwatywne musi budzić niepokój.

konany, że PiS okupowało Polskę, a teraz trzeba się z tym okupantem rozprawić bez pardonu. „Wszystkie chwytły dozwolone. PiS ma zniknąć z przestrzeni publicznej w Polsce. Po to głosowaliśmy 15 października” – to autentyczny

wpis jednego z takich wyznawców. A że ich nie mało, straty w tkance społecznej będą niepowetowane. Uwięzienie posłów Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego eksplodowało wśród nich euforią. Hamulce puściły. Wpisy radujące się z „egzekucji” tłuszczy, będącej w ekstazie na samą myśl o ewentualnych torturach, mogą – i powinny – przerażać. Rechoczący tłum upajający się pogębieniem kogoś zniechęconego mieliśmy opisany już na kartach Biblii. Tylko co mamy z tym zrobić dzisiaj? Lekceważyć nie można, robić tak samo – nie wolno! A gdyby tak wynajść jakieś pole i pozwolić im się tam bić, podczas gdy normalni ludzie żyliby sobie w spokoju? To ułuda. Choćby dlatego, że tych normalnych coraz mniej...

Autor jest dziennikarzem TVP

W SKRÓCIE

■ **RPA oskarża.** Republika Południowej Afryki oskarżyła Izrael przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości o popełnienie ludobójstwa na Palestyńczykach w Strefie Gazy. Przedstawiciel izraelskiego MSZ nazwał to „rażącym zniekształcaniem historii” i dodał, że działania państwa są aktem samoobrony. Z kolei turecki prezydent Recep Tayyip Erdogan zapewnił, że Turcja dostarcza RPA dokumenty do sprawy przeciw Izraelowi.

■ **Szpital działa.** Al-Szifa, największy szpital w Strefie Gazy, częściowo wznowił działalność po okresie intensywnych walk pomiędzy armią Izraela i palestyńskim Hamasem, jakie toczyły się w pobliżu tej placówki medycznej – poinformował dyrektor generalny Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) Tedros Adhanom Ghebreyesus.

■ **Specjalna wysłanniczka.** Była wicepremier i minister finansów Holandii Sigrid Kaag rozpoczęła pracę jako specjalna wysłanniczka ONZ ds. pomocy humanitarnej i odbudowy Strefy Gazy.

■ **Michel rezygnuje.** Charles Michel po decyzji o rezygnacji z przewodniczenia Radzie Europejskiej na rzecz startu w wyborach do Parlamentu Europejskiego znalazł się w ogniu krytyki. Michel bronił się, że jego odejście nie spowoduje paraliżu RE.

■ **Apel do Szwedów.** W związku z agresją Rosji na Ukrainę premier Szwecji, ministrowie obrony i obrony cywilnej, a także naczelny dowódca szwedzkich sił zbrojnych zwracają uwagę na zagrożenie dla ich państwa i apelują do społeczeństwa. Minister obrony cywilnej zwrócił się o „mentalne przygotowanie się na wybuch wojny”.

■ **Katolicka uczelnia w Azji.** Hongkong ma swój uniwersytet katolicki. Lokalne władze podniosły dawny Instytut Szkolnictwa Wyższego Caritas do rangi uniwersytetu.

■ **Jest ciepło.** Rok 2023 był najcieplejszym rokiem w historii pomiarów, średnia temperatura na świecie wyniosła 14,98 stopnia Celsjusza i była o 1,48 stopnia wyższa niż w epoce przedindustrialnej – poinformował Copernicus Climate Change Service (C3S), unijny program obserwacji Ziemi.

NOWY PREMIER FRANCJI

Prezydent Emmanuel Macron mianował na stanowisko premiera 34-letniego Gabriela Attala. Nowy szef rządu pełnił dotychczas funkcję ministra edukacji w gabinecie premier Elisabeth Borne, która podała się do dymisji. Attal jest bliskim współpracownikiem Macrona i najmłodszym premierem w najnowszej historii Francji. Deklaruje się jako homoseksualista. Na pierwszym posiedzeniu nowego rządu prezydent Macron zażądał od ministrów szybkości, działania i wyników.



fol. PAP/EPA/Joan Valat

LONDYN WESPRZE KIJÓW



fol. PAP/EPA/Presidential Press Service Handout

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski i premier Wielkiej Brytanii Rishi Sunak podpisali w Kijowie porozumienie o współpracy obu państw w sferze bezpieczeństwa. Dokument, który Londyn nazwał „historycznym”, formalizuje wsparcie w sferze bezpieczeństwa, które Ukraina otrzymywała i będzie otrzymywać od Wielkiej Brytanii – podała

agencja Interfax-Ukraina. Chodzi m.in. o wymienianie się danymi wywiadowczymi, kwestie cyberbezpieczeństwa, współpracę przemysłu obronnego. Porozumienie nawiązuje do ustaleń krajów G-7 dotyczących udzielenia Ukrainie dwustronnych gwarancji bezpieczeństwa.

POGRZEB CESARZA FUTBOLU

W wieku 78 lat zmarł Franz Beckenbauer, wybitny niemiecki piłkarz i trener. Jako zawodnik m.in. wywalczył dla Niemiec w 1974 r. mistrzostwo świata, a jako selekcjoner powtórzył ten sukces z reprezentacją swojego kra-

ju w 1990 r. Noszący pseudonim „Kaiser” („Cesarz”) Beckenbauer jest uznawany za jednego z najlepszych piłkarzy w historii światowego futbolu. Był katolikiem. Został pochowany na cmentarzu Perlacher Forst w Monachium.



fol. PAP/EPA/Anna Szilagyi

fot. PAP/EP/ahya Ahlab



WALKI Z HUTI

Amerykańskie i brytyjskie wojska uderzyły na obiekty jemeńskich rebeliantów Huti. Ich rzecznik zapowiedział, że ugrupowanie będzie nadal atakowało „izraelskie statki oraz te zmierzające do portów okupowanej Palestyny”. Z kolei prezydent USA Joe Biden zagroził dalszymi intensywnymi atakami,

jeśli rebelianci nie wstrzymają zakłócania żeglugi przez Morze Czerwone, przez które wiedzie jeden z najruchliwszych szlaków żeglugowych, mający poważne znaczenie strategiczne. Na zdjęciu: zwolennicy Huti trzymają transparenty przedstawiające zabitych bojowników.

PREZYDENT TAJWANU

Obecny wiceprezydent Tajwanu Lai Ching-te, startujący z ramienia rządzącej Demokratycznej Partii Postępowej (DPP), zwyciężył w wyborach prezydenckich. Prezydent elekt (na zdjęciu z lewej) podkreślił podczas przemówienia, że jest „zdeteminowany, by chronić Tajwan przed ciągłym zagrożeniem i zastraszaniem ze strony Chin”. Rząd w Pekinie nie uznaje bowiem władz Tajwanu. Jednocześnie z wyborami prezydenckimi na Tajwanie odbywały się wybory parlamentarne. Żadna z partii nie

fot. PAP/EP/Daniel Ceng



zdobyła większości w parlamencie. DPP uzyskała 51 mandatów, Kuomintang (KMT) – 52, a Tajwańska Partia Ludowa (TPP) – 8. Prawdopodobne jest, że KMT i TPP wynegocjują porozumienie, aby odebrać DPP dominujący głos.

FILIPIŃSKA PROCESJA

Władze Manili szacują, że 2 mln Filipińczyków przeszło w tradycyjnej procesji z figurą Czarnego Nazarejczyka, która co roku przemierza ulice stolicy tego wyspiarskiego kraju. W su-

mie w uroczystościach wzięło udział ok. 5 mln osób. Filipińczycy wierzą, że figura ma cudowną moc, a jej dotknięcie może uleczyć choroby i przynieść szczęście.



fot. PAP/EP/Roxas Dola Pena

■ **Na co ich stać.** „Akcja tureckich służb przeciwko Mosadowi to tylko pierwszy krok. Izrael nie ma pojęcia, na co nas stać” – powiedział prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan. W ramach wspólnej operacji tureckiej policji i Narodowej Organizacji Wywiadowczej przeciwko działaniom izraelskiego wywiadu wymierzonym w przebywających w Turcji Palestyńczyków zatrzymano na początku stycznia 34 osoby w ośmiu prowincjach kraju.

■ **Mediatorzy.** Po niedawnej fali przemocy ze strony gangów narkotykowych w Ekwadorze Kościół katolicki tego kraju zaproponował, że podejmie się roli mediatora. Kościół stawia swój autorytet moralny w służbę kraju, aby móc prowadzić dialog ze wszystkimi grupami społecznymi – powiedział Rádío Watykańskiemu bp David De La Torre, sekretarz generalny konferencji episkopatu i biskup pomocniczy Quito.

■ **Jakie zagrożenia?** Największymi globalnymi zagrożeniami w 2024 r. będą dezinformacja i ekstremalna pogoda – uważają autorzy raportu Światowego Forum Ekonomicznego (WEF). Dokument został opublikowany przed corocznym zgromadzeniem liderów światowej polityki i gospodarki w Davos.

■ **Echa sporów w Polsce.** Zagraniczne media odnotowały zaostrenie się konfliktu między nowym i starym obozem rządowym w Polsce. Brytyjczycy pisali o „dramatycznej eskalacji” i „bezprecedensowych wydarzeniach”.

■ **HRW ocenia.** Human Rights Watch, międzynarodowa organizacja pozarządowa broniąca praw człowieka, opublikowała doroczny raport. W części dotyczącej Polski stwierdziła, że rząd PiS podkopał w minionym roku praworządność, m.in. atakując niezależność sądownictwa i mediów. „Nadal trwała dyskryminacja wobec osób LGBT i ataki na prawa kobiet, zwłaszcza w kwestii prokreacji” – pisze HRW. Według organizacji nowy rząd stwarza szansę poprawy w sferze praw człowieka, praw kobiet oraz praw lesbijek, gejów, osób biseksualnych i transpłciowych.

■ **Uwolnieni.** Władze Nikaragui uwolniły dwóch biskupów, piętnastu księży i dwóch seminarzystów przetrzymywanych dotychczas w więzieniu. Wśród nich jest bp Rolando Álvarez, więziony od ponad roku.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Niepokój za Odrą

Obyś żył w ciekawych czasach! To stare chińskie powiedzenie, a raczej złorечение, spełnia się dziś na naszych oczach. Na niedobór wydarzeń w życiu politycznym i społecznym nie możemy ostatnio narzekać. Śledząc to, co dzieje się od miesiąca na naszym podwórku, tracimy z oczu to, co dzieje się za miedzą, nie mówiąc o trochę dalszych terenach, gdzie nieprzerwanie toczą się konflikty zbrojne. Wróćmy jednak nad Wisłę i Odrę. Jeśli myślimy, że weszliśmy w nowy rok w jednym z największych niepokojów, jakie widziała nasza ojczyzna po 1989 r., to spójrzmy na to, co dzieje się u naszych zachodnich sąsiadów, którzy jakoby „trzęsą” Europą. Otóż to już dawno i nieprawda, choć pozory mogą mylić.

To, że o ogromnych niepokojach, jakie przetaczają się właśnie przez Niemcy, nie słyszymy prawie nic, wynika nie tylko z zachwianej sytuacji w naszym kraju, ale również – jeśli nie przede wszystkim – z braku informacji za Odrą. Media głównego nurtu próbują bagatelizować strajki i protesty, które paraliżują życie. Zaczęło się od rolników, którzy 8 stycznia rozpoczęli protesty w całych Niemczech, aby wyrazić niezadowolone z planowanych przez niemiecki rząd cięć dotacji. Winą za decyzje rolnicy obarczają zielonych

i rosące w zastraszającym tempie żądania aktywistów klimatycznych, dla których już niemal wszystko jest zagrożeniem dla planety, łącznie z człowiekiem. W Niemczech protesty rolników są w dużej mierze papier-

kiem lakmusowym nastrojów społecznych. Zawsze tak było. Dość powiedzieć, że 64 proc. Niemców zgadza się z żądaniami rolników, to znaczy popiera cofnięcie decyzji o likwidacji dotacji federalnych na rol-

Niemcy obwiniają swój rząd o zaniedbywanie interesów kraju, rujnowanie gospodarki, niewłaściwą politykę migracyjną.

nictwo, a tylko 11 proc. popiera postulaty klimatyczne. Niemcy obwiniają rząd Olafa Scholza o zaniedbywanie interesów własnego kraju, o rujnowanie gospodarki poprzez wątpliwe rozwiązania ekologiczne, o nieradzenie sobie z polityką migracyjną. To dlatego do protestów rolników dołączyły inne grupy zawodowe – najliczniej kolejarze, paraliżując transport publiczny. Z najnowszego sondażu instytutu badania opinii publicznej Insa dla gazety „Bild am Sonntag” wynika, że 76 proc. Niemców nie jest zadowolonych z działań koalicji rządowej.

Było kwestią czasu, kiedy nastąpi eskalacja społecznego niezadowolenia, które narastało w ostatnich miesiącach i latach. Dzieje się to w 500. rocznicę wojny chłopskiej, która była największym powstaniem antyfeudalnym w Niemczech

i trwała dwa lata. Powodem jej wybuchu było podnoszenie opłat pańszczyźnianych, a inspiracją – radykalizowane poglądy Marcina Lutera. Pięć wieków później powody są podobne, tyle że osadzone we współczesnej rzeczywistości.

Chociaż i obecnie pojawia się tu również element religijny. Chodzi o coraz większy rozdźwięk między promotorami niemieckiej drogi synodalnej i tymi, którzy się im sprzeciwiają, tak pośród wiernych, jak i biskupów. Ostatnio bp Franz-Josef Overbeck, ordynariusz Essen, jeden z największych zwolenników tego procesu w Kościele w Niemczech, przyznał, że od 2020 r. osoby określające się jako „szczególnie katolickie” zarzucają mu, jakoby nie reprezentował już wiary katolickiej. Następnie nazwał takich wiernych „kręgami reakcyjnymi”, które się radykalizują. Z kolei wierni nieakceptujący postulatów drogi synodalnej mówią o galopującej protestantyzacji Kościoła w Niemczech i winą za rekordowe wystąpienia wiernych ze wspólnoty katolickiej obarczają m.in. swoich pasterzy. Czy i na polu kościelnym dojdzie do eskalacji – trudno powiedzieć. Prefekt Dykasterii Nauki Wiary zapowiedział, że zamierza udać się z wizytą do Niemiec.

Tak czy owak, dużo się dzieje, a długofalowe prognozy jawią się pesymistyczne: tak u nas, jak u naszych sąsiadów – i zachodnich, i wschodnich. Pozostaje nam tylko zachować spokój i mieć nadzieję, że jeszcze przyjdą „nudne” czasy.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką redakcja@idziemy.com.pl

Rekordowa pomoc

W ramach kampanii „S.O.S. dla Ziemi Świętej” do Pomocy Kościołowi w Potrzebie wpłynęła rekordowa liczba zamówień na szopki, figurki i ozdoby choinkowe. Przez cały rok oferta chrześcijan z Betlejem dotarła do 97 parafii, a sprzedaży rękodzieła z drewna oliwnego towarzyszy informowanie wiernych o sytuacji tamtejszego Kościoła. Duża część chrześcijan w Ziemi Świętej nie ma obecnie pracy i straciła wszystkie źródła dochodu.

Niszczenie dziedzictwa

Od rozpoczęcia rosyjskiej agresji przeciw Ukrainie do 25 grudnia ub.r. zburzono lub uszkodzono 872 obiekty dziedzictwa kulturalnego tego kraju – podało tamtejsze ministerstwo kultury i polityki informacyjnej.

Jeden procent

Według ministerstwa spraw wewnętrznych w Moskwie ok. 1 proc. ludności Rosji wzięło udział w nabożeństwach z okazji prawosławnych obchodów Bożego Narodzenia w dniach 6–7 stycznia. „Ponad 1,4 mln osób wzięło udział w uroczystościach w 6 tys. miejscach kultu w Federacji Rosyjskiej” – poinformowała rzeczniczka ministerstwa za pośrednictwem komunikatora Telegram. Według oficjalnych danych Rosja liczy 146 mln mieszkańców. Badania pokazują, że ok. 60 proc. Rosjan wyznaje prawosławie. Jednak znacznie mniej z nich faktycznie praktykuje wiarę.



Dariusz Kowalczyk SJ

Swąd szatana?

Ponoć człowiek może przyzwyczaić się do różnych nieprzyjemnych rzeczy – ale nie do smrodu. Smród zawsze będzie nam śmierdzieć. Generalnie wydaje się to słuszną obserwacją, ale ma one swoje coraz liczniejsze wyjątki. Na przykład człowiek przyzwyczaja się niekiedy do swędu szatana.

Papież Paweł VI przestrzegał: „Odnosimy wrażenie, że przez jakąś szczelinę wdarł się do Kościoła Bożego swąd szatana. [...] w Kościele panuje klimat niepewności. Należało sądzić, że po Soborze słońce zajaśnieje nad Kościołem. Zamiast słońca mamy chmury, burze, ciemności, szukanie, niepewność. Mówimy o ekumenizmie, a codziennie coraz bardziej rozdzielamy się. Tworzymy przepaście, zamiast je zasypywać! Jak mogło to nastąpić? Sądzimy, że spowodowała to nieprzyjazna moc. Jej imię to szatan, owa tajemnicza istota, o której wzmiankuje św. Piotr w swoim liście (1 P 5, 8-9)”.

Słowa te są bardziej aktualne dzisiaj niż pół wieku temu, kiedy zostały wypowiedziane. Co gorsza, wygląda na to, że nie brakuje takich, którzy nie tylko przyzwyczaili się do owego swędu, ale odbierają go jako nowy, miły zapach. A kiedy ktoś im mówi, że śmierdzi, to się oburzają i krzyczą, że trzeba być tolerancyjnym i otwartym.

Co robić w tej sytuacji? Przede wszystkim nie możemy zwątpić, dać się przstraszyć. Pamiętajmy o słowach Jezusa: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16, 33).

A w 1 Liście św. Piotra Apostoła czytamy: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu!” (1 P 5, 8-9). O działaniu szatana (smoka)

Zły duch z jednej strony wyzwała nienawistne emocje, a z drugiej mami fałszywym zatroskaniem o dobro człowieka.

w świecie odkupionym przez Jezusa (Baranka) opowiada księga Apokalipsy. Zło już przegrało i wie o tym, ale Opatrzność dała mu jeszcze czas, dlatego wierzą, panoszą się, jakby było zwyciężać. Nazywamy to tajemnicą niegodziwości (*mysterium iniquitatis*). Bestii, która służy smokowi, „dano wszczać walkę ze świętymi i zwyciężyć ich, i dano jej władzę nad każdym szczepem, ludem, językiem i narodem” (Ap 13, 7). Ale niegodziwość ma wyznaczoną przez Boga miarę. Przyszłość należy nie do niej, lecz do Baranka i Jego świętych, wśród których chciałby się znaleźć każdy rozumny i dobry człowiek.

W jaki sposób zły duch próbuje zniszczyć nie tylko Kościół, ale całą ludzkość? Z jednej strony wyzwała nienawistne i niszczeniowskie emocje, a z drugiej mami fałszywym zatroskaniem o dobro (prawa) czło-

wieka. Na kartach Księgi Rodzaju znajdujemy dwa opowiadania: o upadku pierwszych rodziców oraz o Kainie i Abla. Pradawny wąż, czyli szatan, szepcze niewieście, że Bóg jest zazdrosny i nie chce pełnego rozwoju człowieka, dlatego ogranicza go przykazaniami, i że kiedy zerwą zakazany owoc, to jej i mężczyźnie otworzą się oczy, zyskają wyższy stan świadomości i bez oglądania się na Boga będą decydowali o tym, co dobre, a co złe. W drugiej opowieści Kain zabija swojego brata Abla z zazdrości i mściwości. Ciekawe, że Bóg nie zgładził Kaina za popełnioną zbrodnię, lecz daje mu znamie, „aby go nie zabił, ktokolwiek go spotka” (Rdz 4, 15). Bóg daje Kainowi czas. Tajemnica niegodziwości, o której już wspomnieliśmy.

Wyższy stan świadomości przypisują sobie pewcy tzw. kultury *woke* (ang. ‘obudzony’). To ludzie, którzy głoszą coraz bardziej radykalne i absurdalne idee w imię specyficznie rozumianych praw człowieka, równości, walki z dyskryminacją, ociepleniem klimatu itp. Uważają się za „obudzonych”, a tymi, którzy myślą inaczej, pogardzają jako nieświadomą tłuszcą. Tyle że ci „obudzeni” są tak naprawdę zaczadzeni. A całe to *woke* zalatuje swędem diabła – tego samego, który pierwszym rodzicom obiecywał gruski na wierzbie. Ów swąd czuć niekiedy w Kościele. Tym bardziej pamiętajmy o obietnicy, że bramy piekielne Kościoła nie przemogą (zob. Mt 16, 18).

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie

dkowalczyk@jezuici.pl

Przeciw surogacji

Apel papieża o ogólnoswiatowy zakaz macierzyństwa zastępczego to ważny głos. Franciszek pokazuje, że surogacja jest sprzeczna z koncepcją praw człowieka zarówno w odniesieniu do dzieci, jak i do kobiet – mówi Susanne Kummer, dyrektor Instytutu Bioetyki przy Konferencji Episkopatu Austrii.

Kummer podała, że z papieżem skontaktowali się w ostatnim czasie dorośli już ludzie, którzy urodzili się w wyniku surogacji. Prosiła go, by zaapelował o powszechny zakaz tej praktyki. Była wśród nich francuska ateistka i feministka Olivia Morel.

Prześladowania

W 2023 r. co najmniej 132 katolickich księży i zakonników zostało zabitych, uprowadzonych lub uwięzionych. To o osiem osób więcej niż w poprzednim roku – poinformowało papieskie stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Raport zastrzega, że rzeczywista liczba może być wyższa.

REKLAMA



Zapowiedzi rządu wskazują na likwidację Funduszu Kościelnego. Będzie czego żałować?

Dotychczas nie wiemy, jakie będą konkretne propozycje rządu. Bez wątpienia Fundusz Kościelny jest anachroniczny i uzależniony od polityków. Postulat jego likwidacji jest podnoszony od dwudziestu kilku lat w każdej kampanii wyborczej.

Po co istnieje Fundusz Kościelny?

Po zmianach z lat 90., kiedy rozszerzono jego zakres, cele są trzy: dofinansowywanie składek na ubezpiecze-

nia np. dany duchowny, który osiągał przychody tylko z ofiar wiernych, podejmuje pracę jako katecheta w szkole, to, mówiąc kolokwialnie, wypada z Funduszu.

W określonych przypadkach Fundusz pokrywa również składki na ubezpieczenie zdrowotne. Dotyczy to zakonów kontemplacyjnych, misjonarzy w okresie pracy na misjach i osób, które przygotowują się do podjęcia życia w stanie duchownym lub życia konsekrowanego.

Jak środki z Funduszu są rozdysponowywane między te 185 Kościołów i związków wyznaniowych?

stanowiące podstawowy środek utrzymania osób duchownych czy zakonów. Przejmując tytuł własności, zobowiązało się do roli powiernika, czyli do zarządzania tymi nieruchomościami i wypracowywania dochodu, który miał być przeznaczony na cele określone w ustawie, czyli m.in. na zabezpieczenie społeczne duchownych. Fundusz jest więc formą powiernictwa ustawowego, a nie rekompensaty za przejęte dobra.

Podstawowy problem polega na tym, że poza przejęciem nieruchomości nie wykonano pozostałych założeń ustawy. Nie oszacowano ilości przejętej ziemi,

Fundusz Kościelny, czyli co?

Z ks. prof. **Dariuszem Walencikiem**, specjalistą w zakresie prawa wyznaniowego, rozmawia Barbara Stefańska

nia społeczne części osób duchownych, wspomaganie kościelnej działalności charytatywno-opiekuńczej oraz konserwacja i remonty obiektów sakralnych i kościelnych o wartości zabytkowej. Około 95 proc. środków trafia do ZUS, czyli na pierwszy cel.

Pula środków w Funduszu wzrosła w stosunku do ubiegłego roku.

Z czego to wynika?

Środki te są co roku określane w ustawie budżetowej. Na rok 2024 zaplanowano 257 mln zł. Wspomniany wzrost wynika z prostego mechanizmu. Podstawą wymiaru składek osób duchownych jest płaca minimalna, która co roku rośnie, rosną więc także składki. A skoro wzrastają składki, to i powiększa się kwota Funduszu.

Którzy duchowni korzystają z tych środków? Ilu ich jest?

Powszechnie mówi się o Kościele katolickim, ale środki z Funduszu Kościelnego są rozdzielane między wszystkie Kościoły i związki wyznaniowe, których jest w Polsce 185. Na przestrzeni lat liczba duchownych, których składki ubezpieczeniowe są dofinansowywane z Funduszu, wynosi około dwudziestu kilku tysięcy. Ale to się nieustannie zmienia, nawet z miesiąca na miesiąc. Jeśli

Wiadomo tylko w przypadku tych ok. 5 proc. przeznaczanych na remonty lub działalność charytatywną. Co do dopłat do składek ubezpieczeniowych, takich danych nie ma. Z prostej przyczyny: w deklaracjach płatników, w kodach tytułów ubezpieczeń nie ma informacji o przynależności do konkretnego związku wyznaniowego. Jest to zgodne z art. 53 ust. 7 Konstytucji RP, wedle której żaden z organów władzy publicznej nie ma prawa pytać o przekonania religijne czy wyznanie.

Fundusz powstał na mocy ustawy sprzed ponad 70 lat, którą podpisał Bolesław Bierut...

Tak, i ustawa z 20 marca 1950 r. o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego nadal obowiązuje, mimo że realia społeczne i polityczne diametralnie się zmieniły. To anachronizm w polskim systemie prawnym.

Jaka była idea tej ustawy?

Taka, że państwo przejmuje ziemię rolną, beneficja parafialne i zakonne,

nie ustalono szacunku dochodów z nich płynących, a przez wiele lat pieniądze nie trafiały na cele ustawowe. Ponadto niejednokrotnie przejmowano wszystkie nieruchomości, a nie tylko powyżej 50 ha (a na terenie ówczesnych województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego – powyżej 100 ha), jak stanowi ustawa.

Z Funduszu Kościelnego korzystają wszystkie Kościoły i związki wyznaniowe, których jest w Polsce 185.

Z Funduszu korzystają także Kościoły, które nic nie straciły w PRL?

Tak, również te Kościoły i inne związki wyznaniowe, które wówczas w ogóle nie funkcjonowały na terenie państwa polskiego i żadnego majątku nie utraciły. Aktualnie, zgodnie z konstytucyjną zasadą równouprawnienia, zostały jednak włączone do tego systemu.

W 2013 r. była gotowa propozycja reformy i odpisu podatkowego na wybrany Kościół. Dlaczego nic z tego nie wyszło?

Tego nie wie nikt poza decydentami. Rozmowy były rzeczywiście zaawansowane. Ze strony rządowej kierował nimi minister Michał Boni. Negocjacje odbywały się w ramach komisji dwustronnych rząd-Kościół, a także przesła-



fot. Flickr/Episkopatnews/BP KEP

Ks. dr hab. Dariusz Walencik – kapłan archidiecezji katowickiej, prawnik, kanonista, doktor teologii, profesor Uniwersytetu Opolskiego. Kierownik Zespołu Badawczego Prawa Wyznaniowego Law and Religion na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego. Członek założyciel oraz wiceprezes Polskiego Towarzystwa Prawa Wyznaniowego, członek Stowarzyszenia Kanonistów Polskich. Konsultor Rady Prawnej Konferencji Episkopatu Polski i ekspert Kościelnej Komisji Konkordatowej.

stało. Nie wiadomo, jak ludzie zareagują na to nowe rozwiązanie.

Natomiast ogromnym plusem odpisu podatkowego jest fakt, że nie byłoby to żadne dodatkowe obciążenie. Podatnik miałby możliwość wskazania konkretnego celu. W wariantcie włoskim to swoistego rodzaju referendum: podatnicy decydują, na co chcą przeznaczyć pieniądze z określonej części należnych podatków.

Propozycje nowych rozwiązań będą negocjowane z licznymi Kościołami i związkami wyznaniowymi. Czekają nas trudny i długi proces?

Dziesięć lat temu negocjacje prowadzono przede wszystkim ze związkami wyznaniowymi, które mają komisje wspólne, czyli z Kościołem katolickim, prawosławnym, ewangelicko-augsburskim, z Aliansem Ewangelicznym i Polską Radą Eklezjalną. Te komisje istnieją. Odnośnie do pozostałych

związków wyznaniowych można przeprowadzić szerokie konsultacje społeczne, zapraszając na rozmowy, wysyłając pisma z prośbą o opiniowanie projektów. Jest to trudne technicznie, ale możliwe.

Kościół katolicki jest największy i na nim się skupiamy, lecz popatrzmy też na specyfikę mniejszych związków wyznaniowych. Posłuchajmy, co mają do powiedzenia. Sytuacja ich duchownych czy zakonników może ulec znacznemu pogorszeniu w przypadku likwidacji Funduszu.

Potrzebne jest wprowadzenie nowoczesnych rozwiązań?

Uważam, że Fundusz Kościelny powinien zostać zreformowany – ale bardzo mądrze i bardzo ostrożnie.

no projekt do konsultacji pozostałych związków wyznaniowych. Przygotowany projekt roboczy został udostępniony do szerokich konsultacji społecznych. Na tym etapie zawieszono prace. Chwilę potem były wybory, a przez osiem lat rządów Zjednoczonej Prawicy nic w tej sprawie się nie działo.

Co by się stało, gdyby zlikwidować Fundusz Kościelny i nie zaproponować nic w zamian?

Były takie projekty SLD, Ruchu Pali-kota, partii Twój Ruch. Obowiązek płacenia składek społecznych zostałby złożony bezpośrednio na duchownych czy osoby życia konsekrowanego. A jeśli nie mają oni dochodów – np. zakony klauzurowe, misjonarze – to kto za nich zapłaci składki? To by oznaczało wykluczenie grupy kilkudziesięciu tysięcy osób, obywateli naszego państwa, z systemu ubezpieczeń społecznych.

Jakie rozwiązanie byłoby więc satysfakcjonujące dla wszystkich stron?

Czekamy na przedstawienie propozycji wypracowanej przez zespół powołany w tym celu przez premiera. Prawdopodobnie będzie to zastąpienie Funduszu Kościelnego dobrowolnym odpisem podatkowym. Podkreślam: nie chodzi o podatek kościelny, czyli dodat-

kową daninę, tak jak to jest w Niemczech. Na ten moment nie wiemy, jak miałby wyglądać mechanizm odpisu. Ale w Europie funkcjonują rozwiązania, na których możemy się wzorować. Osobiście optuję za rozwiązaniem włoskim, które uważam za optymalne. Oczywiście należałoby dostosować je do polskich warunków. System dobrowolnego odpisu obowiązuje, oprócz Włoch, także w Hiszpanii czy na Węgrzech.

System włoski ma tę zaletę, że nie wyklucza żadnej grupy podatników. Jest to ważne w przypadku rolników, którzy nie płacą podatku dochodowego, tylko podatek rolny. A także w przypadku emerytów i rencistów lub osób o niskich dochodach, które mieszczą się w kwocie wolnej od podatku, tym bardziej że zapowiadane jest podniesienie tej kwoty z 30 do 60 tys. zł.

Czy wówczas kwoty przeznaczone na Kościół czy duchownych byłyby wyższe niż obecnie?

Nie da się tego oszacować. Nie wiemy, jaka będzie wysokość odpisu – 0,5 czy 0,8, a może 1,5 proc. Nie wiemy też, ile osób by z takiej możliwości skorzy-

Środki są przeznaczone przede wszystkim na dofinansowanie składek na ubezpieczenia społeczne części osób duchownych.

komisje wspólne, czyli z Kościołem katolickim, prawosławnym, ewangelicko-augsburskim, z Aliansem Ewangelicznym i Polską Radą Eklezjalną. Te komisje istnieją. Odnośnie do pozostałych

Skandalem jest, że ustawa z 20 marca 1950 r. o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego wciąż ma status obowiązującej. Można się o tym przekonać na stronie kancelarii sejmiku.

gły być przedmiotem obrotu na rynku nieruchomości ze względu na uwarunkowania prawnośpadkowe. Z tego powodu parafie, zakony i inne podmioty wyznaniowe nie mogły legalnie tych nieruchomości się pozbyć.

Co ciekawe – jak podkreśla dr Ewa Czaczkowska, autorka najpełniejszej biografii bł. Stefana Wyszyńskiego – Prymasa Tysiąclecia, o ile stanowczo bronił religii w szkole, istnienia prasy katolickiej czy swobody obsadzania stanowisk kościelnych, o tyle nigdy nie występował przeciwko tej ustawie. Co najwyżej przeciwko nadużyciom w jej stosowaniu. Trzeba bowiem dodać, że jeszcze jako młody ksiądz, specjalizujący się w katolickiej nauce społecznej, przed II wojną światową był zwolennikiem reformy rolnej. I nic w jego

chownych ubezpieczeniem chorobowym i specjalne zabezpieczenie emerytalne zasłużonych duchownych.

SOCJALISTYCZNA SPRAWIEDLIWOŚĆ

W praktyce nie było tak kolorowo. Kościół nie miał żadnego wpływu na funkcjonowanie Funduszu Kościelnego. Jego wysokość była i jest uznaniowa. W czasach PRL finansowano z niego działalność niekościelną albo antykościelną. Z tych pieniędzy korzystał powołany do zwalczania Kościoła Urząd ds. Wyznań, opłacano z nich działalność Ośrodka Doskonalenia Kadr Ministerstwa Sprawiedliwości i Centralnej Szkoły Partyjnej PZPR oraz dotowano Związek Nauczycielstwa Polskiego. Z Funduszu finansowano księży patriotów, donosicieli, taj-

Postkomunistyczny skansen

ks. Henryk Zieliński

Oprócz stanowienia podstawy prawnej Funduszu Kościelnego wspomniana ustawa może nawet dzisiaj (!) być podstawą do przejmowania przez państwo majątków kościelnych. To tylko jeden z powodów, dla których Kościołowi musi zależeć na uchyleniu tego aktu prawnego, pod którym widnieją podpisy m.in. ówczesnego prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta i prezesa rady ministrów Józefa Cyrankiewicza. Ustawy, choć kilkakrotnie nowelizowanej, nie uchylił ani zasadniczo nie zmienił sejm niepodległej Polski, chociaż 13 listopada 2023 r. rozpoczęła się jego już dziesiąta kadencja!

ROZKUŁACZANIE KOŚCIOŁA

Wspomniana ustawa była wyrazem kontynuacji reformy rolnej zapoczątkowanej Dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) z 6 września 1944 r. Decydowała ona o przejęciu bez odszkodowania od Kościoła katolickiego, innych wyznań i gmin wyznaniowych nieruchomości rolnych, których powierzchnia przekraczała na tzw. ziemiach odzyskanych 100 ha, w Polsce centralnej zaś – 50 ha. Dotyczyć to miało dóbr martwej ręki, czyli takich, które nie mo-

postawie się nie zmieniło, kiedy został prymasem. Powtarzał wielokrotnie, że „ksiądz powinien zajmować się duszpasterstwem, a nie rogacizną”. O wielu proboszczach w tamtym czasie mówiono z przekąsem: *agricola cum potestate missam celebrandi* – rolnik z prawem odprawiania Mszy.

Ustawa w dosłownym brzmieniu była dość sprawiedliwa – nawet jak na dzisiejsze czasy. Całość dochodów z przejętych dóbr ziemskich miała być przeznaczona „wyłącznie na cele kościelne i charytatywne”. Dochody te, powiększone jeszcze o „dotacje państwowe, uchwalone przez Radę Ministrów”, miały tworzyć Fundusz Kościelny. Ustawa zapewniała duchowieństwu i wiernym udział w organach decydujących o administrowaniu tym Funduszem. Wśród celów szczegółowych, na które miały być przeznaczane środki z Funduszu, wymieniono w ustawie m.in.: utrzymanie i odbudowę kościołów, udzielanie duchownym pomocy materialnej i lekarskiej oraz organizowanie dla nich domów wypoczynkowych, objęcie du-

nych współpracowników SB i innych prowadzących rozbijacką działalność w Kościele. O ubezpieczeniach zdrowotnych i społecznych, a tym bardziej o ośrodkach wypoczynkowych dla księ-

Dochody z odebranych dóbr powinny zasilać Fundusz sumą ok. 400 mln zł rocznie – dla samego tylko Kościoła katolickiego.

ży aż do czasów transformacji nie było mowy. Chyba że za ośrodki wypoczynkowe uznamy klasztory, w których internowano Prymasa Tysiąclecia, i specjalne jednostki wojskowe dla

kleryków w Bartoszycach i w Szczecinie Podjuchach.

Zgodnie z literą prawa państwo przejmować miało tylko te części nieruchomości rolnych i tylko w tym wymiarze, w jakim przekraczały wyznaczony limit 50 lub 100 ha. Przejmowanie „nadwyżki” miało następować wyłącznie z zabudowaniami, wyposażeniem oraz inwentarzem żywym. Praktyka – jak to w komunizmie – była zupełnie inna. Funkcjonariusze PRL w małojeckim zapale nie przejmowali się szczegółami. Niezgodnie z komunistyczną ustawą rekwirowali całe majątki, nie pozostawiając dozwolonego limitu, zabierali nawet kilkuhektarowe działki oraz budynki i inne nieruchomości nie-



fol. xhz

rolnicze, również te, w których zakony prowadziły przytulki i szkoły.

Właśnie to, i tylko to, co było odbierane podmiotom kościelnym z pogwałceniem komunistycznego prawa, stało się po 1989 r. przedmiotem zainteresowania Komisji Majątkowych przy MSWiA. Dzięki ich pracom znaczna część dóbr odebranych bezprawnie instytucjom wyznaniowym powróciła do prawowitych właścicieli. Część bezprawnie zagrabionych dóbr odzyskiwana jest dalej w sądach. W przypadku niemożności oddania majątku w naturze przyznawane są nieruchomości zastępcze albo odszkodowanie pieniężne. Dochodzenia o zwrot lub odszkodowanie nie dotyczą jednak tych nieruchomości, które zostały przejęte przez państwo zgodnie z ustawą z 1950 r.

ŁASKA CZY ZADOŚCUCZYNIENIE?

Powierzchnia gospodarstw odebranych samemu tylko Kościołowi katolickiemu, dotąd niezwróconych i niepodlegających zwrotowi, jest szacowana

współcześnie na 62,3 tys. ha. Jak oblicza ks. prof. Dariusz Walencik, jest to 31 proc. dóbr odebranych Kościołowi. Wartość tych dóbr, według szacunków prawników z Ordo Iuris, wynosi ok. 3 mld 700 mln zł. Dochody z nich, zgodnie z komunistyczną, ale wciąż obowiązującą ustawą, powinny zasilać dzisiaj Fundusz Kościelny sumą ok. 400 mln zł rocznie – dla samego tylko Kościoła katolickiego. Tymczasem wysokość Funduszu Kościelnego w 2024 r. przewidziano na sumę 257 mln zł do podziału dla wszystkich 185 Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce mających uregulowaną sytuację prawną. Wśród tych Kościołów i związków wyznaniowych ponad połowa niczego na rzecz państwa nie utraciła, ponieważ w 1950 r. nie działała w Polsce.

Lwia część środków z Funduszu Kościelnego, bo aż 95 proc., jest transferowana do ZUS jako dofinansowanie składek tych duchownych, którzy nie mają umów o pracę. Dotyczy to pro-

boszczów i wikariuszy, zakonników i zakonnic niebędących katechetami, kapelanami instytucji państwowych, wykładowcami czy... dziennikarzami. Duchownym, którzy zajmują się wyłącznie duszpasterstwem, z Funduszu Kościelnego dopłaca się 80 proc. składki ZUS, siostrzom z zakonów kontemplacyjnych i misjonarzom pracującym za granicą Fundusz Kościelny opłaca składki w całości. W każdym przypadku są to składki wyliczane od ustawowo najniższego wynagrodzenia.

W Kościele katolickim duchownym jest ten, kto przyjął święcenia lub złożył śluby zakonne. W przypadku innych Kościołów i związków wyznaniowych każdy z nich definiuje, kto w nim jest duchownym, co stwarza pole do nadużyć. ZUS ani MSWiA nie potrafi określić, jaka część środków z Funduszu Kościelnego przeznaczana jest na dofinansowanie składek duchownych katolickich, a jaka dla innych wyznań i religii. Z danych MSWiA wynika jedynie, że z 10,8 mln zł przeznaczonych w 2023 r. na remonty obiektów sakralnych 10,3 mln zł otrzymały podmioty katolickie. Na drugim miejscu znalazł się Kościół prawosławny.

W OGONIE EUROPY

Archaiczny Fundusz Kościelny, działający w oparciu o ustawę z czasów stalinowskich, sytuuje dziś Polskę w ogonie Europy pod względem rozwiązania kwestii wywiązania się państwa ze zobowiązań wobec Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych za przejęte dobra. Wszystkie państwa ościenne, które podobnie jak my doświadczyły komunizmu i sowieckiej okupacji, już dawno poradziły sobie z tą sprawą. W dawnej NRD przyjęto rozwiązania zachodnioniemieckie, z podatkiem wyznaniowym i dotacją państwową w wysokości 600 mln euro za dobra przejęte przez państwo w XX w. W Czechach państwo zwraca Kościołowi wszystkie przejęte dobra lub ich równowartość, a w okresie przejściowym wciąż wypłaca pensje duchownym. Państwowe pensje dla duchownych są także w Słowacji. Na Węgrzech wprowadzono odpis podatkowy w wysokości 1 proc.

Jeśli Polska jest na tym tle skansem, to postkomunistycznym.



W SKRÓCIE

■ **Pacuszka dla maluszka.**

W ramach akcji „Pacuszka dla maluszka” zebrano artykuły kosmetyczne dla dzieci i chemię gospodarczą o wartości 14 mln zł. Fundacja Małych Stópek przekazała dary do 2 tys. miejsc.

■ **Tarnów misjom.** Podsumowanie kolędy misyjnej w diecezji tarnowskiej odbyło się 13 stycznia w kościele w Męcinie. Biskup Andrzej Jeż, który przewodniczył Mszy Świętej, dziękował zaangażowanym w nią dzieciom. Diecezja tarnowska wspiera dzieła realizowane przez misjonarzy w Republice Środkowoafrykańskiej, Republice Konga, Kamerunie, Tanzanii, Boliwii, Kazachstanie. To m.in. prowadzenie szpitala w Bagandou, szkół w Afryce, placówki dla dzieci z niepełnosprawnością w Kazachstanie. Ponadto sfinansowane zostanie dożywianie, budowa i wyposażenie sal lekcyjnych, utrzymanie nauczycieli i formacja katechistów. To także wsparcie dla projektu ogólnopolskiego, czyli na rzecz dzieci w Kolumbii.

■ **O tranzycji.** Jan Pospieszalski próbował przez kanał YouTube przesłać rozmowę z psycholog Agnieszką Marianowicz-Szczygieł na temat tranzycji u młodzieży i tzw. modelu afirmacyjnego. Film został uznany przez serwis za zawierający treści podżegające do nienawiści i zablokowany.

■ **Zwolnienia w Agorze.** Agora planuje do końca marca zwolnić prawie 200 osób z segmentów prasy i internetu. „Przyczyną zamierzonego zwolnienia grupowego w obszarze Prasa Cyfrowa i Drukowana są czynniki rynkowe wynikające ze stałego trendu spadkowego sprzedaży prasy drukowanej związanego z odpływem czytelników do innych kanałów komunikacji, natomiast w obszarze Internet przyczyną jest wyraźne pogorszenie przychodów ze sprzedaży reklam w modelu open market oraz wzrost pozycji platform globalnych” – napisano w komunikacie.

■ **Zmiany w TVP.** Monika Borkowska, Anna Popek i Krzysztof Ziemiec, mimo umów z TVP, nie zostali dopuszczeni do wykonywania pracy. Elżbieta Żywioł i Miłosz Kłeczek nie są już pracownikami TVP. Do TVP przechodzą dziennikarze z TVN.

NAGRODY
BENEMERENTI

Trzy lotnicze bazy wojskowe, 10. Pułk Samochodowy, Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach oraz siostry pallotynki – to tegoroczni laureaci przyznawanych przez Ordynariat Polowy nagród Benemerenti. Podczas uroczystości 13 stycznia w katedrze polowej Wojska Polskiego w Warszawie koncertowała Halina Frąckowiak. Artystka została odznaczona Złotym Krzyżem Biskupa Polowego za świadectwo najwyższych wartości, wytrwałą służbę



foto: www.ordynariat.wp.mil.pl

Rzeczypospolitej w dziedzinie kultury, głoszenie prawdy o losach narodu polskiego oraz wspieranie duszpasterstwa wojskowego.

REMONT NA ŚWIĘTYM
KRZYŻU

Misjonarze oblaci Maryi Niepokalanej planują remont w sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego na Świętym Krzyżu. Ma on objąć zachodnie skrzydło opactwa oraz tzw. szpitalik. Teren, na którym znajdują się obiekty, został w 2022 r. wyłączony ze Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Czy w planach nie przeszkadzą środowiska podnoszące, że mogą



foto: PAP/Piotr Polak

na tym ucierpieć chronione gatunki ptaków?

JUBILEUSZOWE KOLĘDOWANIE

W Będzinie odbył się jubileuszowy 30. Międzynarodowy Festiwal Kolęd i Pastoralek. Grand Prix zdobyła Wojskowa Orkiestra Żytomierskiego Instytutu im. S. Korolowa. Ksiądz Piotr Piłśniak, twórca i wieloletni dyrektor

festiwalu, został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi za działalność na rzecz upowszechniania i ochrony kultury oraz osiągnięcia w pracy duszpasterkiej. Odznaczenie w imieniu prezydenta RP wręczył minister Andrzej Dera.



foto: PAP/Zbigniew Meisner

fot. PAP/Radek, Pietruszka



SPRAWA BIAŁORUSKA

– Zawsze będę wspierał Białoruś i tych, którzy żyją wolną Białorusią w działaniach na rzecz pełnej wolności i niepodległości – zapewnił prezydent Andrzej Duda 9 stycznia w Belwedrze podczas spotkania ze Swiatłaną Cichanouską oraz przedstawicielami społeczności białoruskiej. Cicha-

nouska podczas trzydniowej wizyty w Polsce, zabiegając o wsparcie dla białoruskich opozycjonistów, spotkała się też z ministrem spraw zagranicznych Radosławem Sikorskim oraz marszałkami sejmiku Szymonem Hołownią i senatorką Małgorzatą Kidawą-Błońską.

POSŁOWIE ARESztOWANI

Posłowie Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik 9 stycznia zostali aresztowani przez policję w Pałacu Prezydenckim w Warszawie, a następnie przewiezieni do zakładów karnych w Radomiu i w Starych Przysławach pod Ostrołęką. Prezydent Andrzej Duda wszczął procedurę o ułaskawienie. Zdaniem prawników, zależnie od woli mini-

fot. PAP/Marcin Ohara



stra sprawiedliwości Adama Bodnara może ona trwać nawet kilka miesięcy, a nawet lat.

TARCIA W PROKURATURZE

Prokuratorzy regionalni wyrazili 14 stycznia sprzeciw wobec działań prokuratora generalnego Adama Bodnara, który powołał Jacka Bilewicza na p.o. prokuratora krajowego. Twierdzą, że takie stanowisko nie istnieje. Za-

stępca prokuratora generalnego Robert Hernand nie uznaje decyzji ministra Bodnara o odwołaniu Dariusza Barskiego z funkcji prokuratora krajowego. Hernand zapowiedział blokadę budynku Prokuratury Krajowej.

■ Radio Maryja przed Trójką.

W czwartym kwartale ubiegłego roku liderem rynku radiowego w Polsce było RMF FM, ale jednocześnie stacja zanotowała największy spadek w zestawieniu stacji radiowych. Najwięcej zyskały ex aequo Radio ZET i VOX FM – donosi raport Wirtualnemedia.pl. Program Trzeci Polskiego Radia stracił z 2,3 proc. do 1,8 proc. Wyprzedziło go słuchalnością Radio Maryja (1,9 proc.), plasując się na 11. miejscu wśród 23 notowanych stacji.

■ Kontrola w Funduszu.

Resort sprawiedliwości wstrzymał wypłaty z Funduszu Sprawiedliwości i prowadzi w nim audyt. Pieniądzy nie dostaną m.in. Fundacja Lux Veritatis, nadająca Telewizję Trwam, oraz Instytut Suwerenności i Dziedzictwa w Europie, którym zarządzają czołowi dziennikarze „Do Rzeczy”.

■ **Prasa bez Ruchu.** Władze firmy Ruch SA podjęły decyzję o wycofaniu się z dystrybucji prasy. Zarząd uzasadnia, że zadecydowały o tym względy ekonomiczne.

■ **Odmowa KRS dla TVP.** Krajowy Rejestr Sądowy odmówił wpisania nowych członków rady nadzorczej Telewizji Polskiej powołanych przez ministra kultury Bartłomieja Sienkiewicza oraz Tomasza Syguta jako prezesa spółki. W uzasadnieniu referendum sądowy podkreślił, że decyzje „zostały podjęte przez organ nieuprawniony zgodnie z wyżej przywołanymi przepisami UKRRiTV [Ustawy o radiofonii i telewizji – przyp. red.], a także, z uwagi na zapisy statutu TVP, zgodnie z przepisami samego KSH [kodeksu spółek handlowych – przyp. red.]”. Zwrócił też uwagę, że zgodnie ze statutem Telewizji Polskiej członków jej rady nadzorczej i zarządu powołuje Rada Mediów Narodowych.

■ Pieniądze z abonamentu.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji większością głosów zdecydowała o przesunięciu terminów wypłat wpływów abonamentowych dla Telewizji Polskiej, Polskiego Radia i rozgłośni regionalnych. Chodzi o kwotę 76 mln zł dla mediów publicznych.

fot. PAP/Łukasz Szymański





Jacek Karnowski

operacji. „Wyrok, jaki zapadł, jest drakoński i trudno ocenić go inaczej niż motywowany politycznie” – stwierdza Stanisław Żaryn. I trudno się z nim nie zgodzić.

Terror praworządności

Czy Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik są więźniami politycznymi? Po kilku instancjach w sądzie ostały się dwa zarzuty. Pierwszy to posłuszenie się dokumentami legalizacyjnymi, tj. wytworzonymi na potrzeby operacji specjalnej. Drugi dotyczy tego, że rozmowy z podejrzanym nagrywano bez osobnej zgody sądu. Oba są dyskusyjne. Jak tłumaczył Stanisław Żaryn, były rzecznik prasowy Ministra Koordynatora Służb Specjalnych, „CBA jest uprawnione do posługiwania się dokumentami legalizacyjnymi, jest to wprost napisane w Ustawie o CBA”. Także zarzut braku zgody sądu na nagrywanie spotkań z podejrzanym budzi wątpliwości, bo CBA ma obowiązek dokumentowania prowadzonej

Kiedy piszę te słowa, postowie Kamiński i Wąsik siedzą w więzieniu, gdzie prowadzą głośną. Przed więzieniami w Radomiu i pod Ostrołęką organizowane są protesty. O uwięzionych upomniato się także ponad 100 tys. uczestników Marszu Wolnych Polaków, który 11 stycznia przeszedł ulicami Warszawy. Było to największe tego typu zimowe zgromadzenie od 1989 r. Prezydent Andrzej Duda wszczął drugą procedurę ułaskawienia, ale minister sprawiedliwości Adam Bodnar nie śpieszy się z działaniami, które mogłyby spowodować wypuszczenie więźniów. Nie pomógł apel opozycjonistów z czasów PRL, którzy stwierdzają: „Przetrzymywanie ich w więzieniu, zwłaszcza

w kontekście rozpoczętej procedury ułaskawieniowej, będzie świadczyło nie tylko o politycznej zemście, ale również o stosowaniu fizycznych i psychicznych represji”. Pod dokumentem podpisali się m.in. Bronisław Wildstein, Krzysztof Wyszowski, Adam Borowski, ale także Jan Krzysztof Kelus, Antoni Mężydło i Zofia Romaszewska.

Uwięzienie posłów opozycji, ignorujące pra-

Dzieją się rzeczy niepokojące, oznaczające obalenie podstawowych bezpieczników ustrojowych.

womocny akt łaski prezydenta oraz werdykty Trybunału Konstytucyjnego, to tylko jedno z wielu działań nowej władzy, która ignoruje podstawowe reguły państwa prawa. Artykuł 7 Konstytucji jasno mówi, że „organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa”. Z kolei art. 87 wskazuje: „Źródłami powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są: Konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia”. W takiej właśnie kolejności. Tymczasem minister sprawiedliwości usuwa prokuratora krajowego – wbrew ustawie, na podstawie trzech opinii prawnych. Wcześniej minister kultury wyrzucił legalne władze mediów publicznych, opierając się na uchwale sejmiku – która nie jest źródłem prawa, a jedynie opinią większości po-

słów. Nowy rząd wybiera sobie sądy wedle uznania, ignoruje hierarchię źródeł prawa, kreuje pseudouzasadnienia i wysyła policję, by załatwić sprawę. Wysłała nawet do Pałacu Prezydenckiego. Ma to pokazać wszystkim w Polsce, że ekipie Tuska wolno wszystko, a prezydentowi – że nawet jego siedziba podlega nowej władzy.

Dzieją się rzeczy niepokojące, oznaczające obalenie podstawowych bezpieczników ustrojowych. Tak, wiem, że to samo głosiła obecna władza w czasie rządów PiS. Wówczas spory nie dotyczyły jednak fundamentów. Nikt nie kwestionował, że Konstytucja jest ważniejsza od ustawy, a ustawy nie można obalić uchwałą. Teraz mamy coś, co prezydent Duda nazwał „terrorem praworządności”. Nic już nie jest niemożliwe.

To dlatego tak wielu Polaków pojawiło się na marszu w Warszawie w środku zimy. Przyjechali z całej Polski, by w sposób wyjątkowo godny zaprotestować przeciwko budowaniu takiego państwa, w którym wszystkie wielkie telewizje mówią to samo, a posłowie opozycji siedzą w więzieniach za to, że walczyli z korupcją białych kołnierzyków. Duża część społeczeństwa rozumie, że zagrożone są sprawy podstawowe i za chwilę będzie w Polsce naprawdę duszno. System, który buduje Donald Tusk, będzie musiał zostać domknięty do końca.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Zarząd Stowarzyszenia Przymierze Rodzin

ogłasza konkurs na dyrektora

Szkoły Podstawowej nr 2 Przymierza Rodzin
im. ks. Jana Twardowskiego
z siedzibą przy ul. Raławickiej 14 w Warszawie.

Szczegółowe informacje

na temat zasad konkursu są na naszej stronie:

www.przymierze.org.pl

Marta Bejnar-Bejnarowicz

Przewodnicząca Zarządu

Stowarzyszenia Przymierze Rodzin



fot. PAP/Wojtek Jargilo

Pogrzeb biskupa

W archikatedrze św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie 13 stycznia odbyły się uroczystości pogrzebowe biskupa pomocniczego seniora Ryszarda Karpińskiego. Duchowny zmarł 5 stycznia w wieku 89 lat. Liturgii przewodniczył metropolita lubelski abp Stanisław Budzik, homilię wygłosił abp Józef Michalik. – Stajemy dziś przy trumnie człowieka obdarzonego pełnią kapłaństwa, który ujawniał swoje bogate człowieczeństwo, a darów otrzymał niemało – zaakcentował abp Michalik. Jak podkreślił, bp Karpiński był wizytówką i chlubą archidiecezji, człowiekiem otwartym, gościł św. Jana Pawła II i był u niego.

Zmarły bp Karpiński był absolwentem Papieskiego Instytutu Biblijnego „Biblicum” w Rzymie. Przez wiele lat aktywnie służył Kościołowi powszechnemu, był zaangażowany

w światowe duszpasterstwo emigrantów. – Tej misji pozostał wierny przez całe życie, koncentrując się z czasem szczególnie na duszpasterstwie wśród Polaków przebywających poza krajem ojczystym – powiedział abp Michalik, dodając, że kapłan współpracował z Konferencją Episkopatu Polski, uczestniczył w międzynarodowych konferencjach, a jako biskup odbył 176 zagranicznych podróży.

Podczas Mszy pogrzebowej odczytano list papieża Franciszka, który wyraził głębokie współczucie z powodu śmierci bp. Karpińskiego i podziękował za jego gorliwą posługę, szczególnie w środowiskach migrantów i emigracji polskiej. Po liturgii nastąpiło złożenie ciała zmarłego w kryptach kościoła św. Piotra Apostoła przy ul. Królewskiej.

f

Protest Wolnych Polaków

Pprzed Sejmem i Kancelarią Prezesa Rady Ministrów w Warszawie odbył się 11 stycznia Protest Wolnych Polaków, zorganizowany przez PiS. Uczestniczyły w nim tysiące osób, przybyłych m.in. autokarami z odległych rejonów Polski. Uczestnicy wznosili hasła domagające się wolnych mediów, apelowano też o uwolnienie aresztowanych posłów Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego.



fot. PAP/Radek Pietruszka

Obecni na proteście byli m.in. posłowie PiS Mateusz Morawiecki, Elżbieta Witek, Przemysław Czarnek oraz żony zatrzymanych posłów Roma Wąsik i Barbara Kamińska. Manifestacja zakończyła się pod Belwederem, gdzie prezes PiS Jarosław Kaczyński podziękował uczestnikom. – Proszę, byście pamiętali, że ta walka nie będzie łatwa i że będzie trzeba jeszcze nie raz tutaj być, a może gdzie indziej, w innych miejscach Polski; że trzeba się będzie zmobilizować na najbliższe wybory samorządowe i wybory europejskie; że będziemy musieli wybrać naszego prezydenta – mówił Jarosław Kaczyński.

f

Kapłan niezłomny



fot. PAP/Waldemar Deska

Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski zmarł 9 stycznia w wieku 67 lat po ciężkiej chorobie. Uroczystości pogrzebowe zaplanowano na 18 stycznia w kościele parafialnym w Radwanowicach: Mszę Świętą pogrzebową, następnie egzekwie w rycie ormiańskim, a po nich obrzęd „pieczętowania grobu” na cmentarzu parafialnym w Rudawie.

Zmarły kapłan był założycielem pierwszej w Krakowie wspólnoty osób niepełnosprawnych Wiara i Światło. Później, przez Fundację im. Brata Alberta, stworzył jedno z najbardziej prężnych w Polsce środowisk tworzących ośrodki dla osób niepełnosprawnych umysłowo. Niedługo po święceniach angażował się we współpracę i duszpasterstwo z podziemią „Solidarnością”. Później napisał książkę „Księża wobec bezpieki”. Piętnował tolerowanie nadużyć i dewiacji seksualnych wśród duchowieństwa. Przez wiele lat zabiegał o upamiętnienie ofiar ludobójstwa Polaków na Kresach. Był prezesem Fundacji Kresowej „Memoria et Veritas”, przewodniczącym komitetu honorowego budowy pomnika rzezi wołyńskiej. Był także cenionym duszpasterzem rodzin ocalałych z ludobójstwa na Wołyniu. Uhonorowany został m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2006), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1999), Krzyżem Wolności i Solidarności (2016).

f



fol. xhz

Zamętu ciąg dalszy

Dariusz Kowalczyk SJ

Nowa watykańska deklaracja *Fiducia supplicans* pozwala na błogosławienie związków nieregularnych, w tym homoseksualnych. Zmienia to znaczące elementy katolickiej wrażliwości i doktryny.

Na początku Listu do Rzymian św. Paweł pisze o tzw. grzechu pogan: „Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki” (1, 25). Skutkiem tego zaburzenia relacji z Bogiem Stwórcą jest m.in. wydanie „na pastwę bezecnych namiętności” (1, 26), w tym namiętności homoseksualnych: „Mężczyźni, porzuciwszy normalne współżycie z kobietą, zapalali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z męż-

czynami uprawiając bezwstyd” (1, 27). Tę naukę – w różnych wersjach – Kościół powtarzał przez dwa tysiące lat. W Katechizmie Kościoła Katolickiego z 1992 r. czytamy, że w świetle Pisma Świętego i Tradycji akty homoseksualizmu „w żadnym wypadku nie będą mogły zostać zaaprobowane” (nr 2357).

Od pewnego czasu widać w Kościele siły, które prą ku zdecydowanej zmianie powyższego nauczania. Na różne sposoby próbuje się przepchać koncepcję, że związki homoseksualne, choć nie mogą być podniesione do rangi małżeństwa, w gruncie rzeczy niosą wiele dobra oraz piękna i – jakkolwiek niedoskonałe – mogą podobać się Bogu.

WĄTLIWI PREZENT NA ŚWIĘTA

Tuż przed Bożym Narodzeniem Dyktasteria Nauki Wiary opublikowała Deklarację o duszpasterskim znaczeniu błogosławieństw *Fiducia supplicans*. Wybór formy deklaracji, która ma dość

wysoką rangę wśród dokumentów Stolicy Apostolskiej, może trochę dziwić, jeśli się weźmie pod uwagę zapewnienia,

Co miałyby oznaczać błogosławienie związku homoseksualnego? Czyż nie to, że taki związek jest dobry i miły Bogu?

że *Fiducia supplicans* niczego nie zmienia, a jedynie proponuje pogłębienie rozumienia natury i roli błogosławieństw.

Problem w tym, że deklaracja ta, pozwalając na błogosławienie związków nieregularnych, w tym homoseksualnych, zmienia znaczące elementy katolickiej wrażliwości i doktryny, a ponadto wydaje się zaprzeczać temu, co to samo dyktasterium, wówczas Kongregacja Nauki Wiary, ogłosiło w *Responsum ad dubium* 22 lutego 2021 r.

Do Kongregacji wpłynęło wówczas pytanie: „Czy Kościół dysponuje władzą udzielania błogosławieństwa związkom osób tej samej płci?”. W odpowiedzi podpisanej przez ówczesnego prefekta Kongregacji kard. Luisa Ladarię padła jasna, jednoznaczna odpowiedź: „Nie” (*Negativamente*). A w uzasadnieniu czytamy m.in.: „Nie wolno udzielać błogo-

sławieństwa związkom, nawet trwałym związkom partnerskim, które zakładają praktykę seksualną poza małżeństwem (to znaczy poza nierozzerwalnym związkiem mężczyzny i kobiety, otwartym na przekazywanie życia), jak ma to miejsce w przypadku związków między osobami tej samej płci”. Trzeba podkreślić, że w tej odpowiedzi nie chodzi jedynie o błogosławieństwa podczas liturgii, które sugerowałyby, że mamy do czynienia z małżeństwem. Kongregacja w 2021 r. stwierdziła, że parom homoseksualnym jako parom nie wolno udzielać jakiegokolwiek błogosławieństwa.

Tymczasem w deklaracji *Fiducia supplicans*, podpisanej przez nowego prefekta Dykasterii Nauki Wiary kard. Victora Fernándeza, czytamy, że „istnieje możliwość błogosławieństwa par w sytuacjach nieregularnych i par tej samej płci” (nr 31). Tę możliwość tłumaczy się tym, że nie chodziłoby w takim przypadku o błogosławieństwo obrzędowe, liturgiczne, udzielane według oficjalnych rytuałów, ale o jakieś błogosławieństwo spontaniczne, przynależące do swego rodzaju pobożności ludowej. Tyle że takie tłumaczenie nie rozwiązuje problemu, ale raczej go tworzy. Zarówno doktryna katolicka, jak i pobożność ludowa zawsze miały na uwadze, że błogosławić (liturgicznie albo spontanicznie) można tylko rzeczy dobre, które Bogu się podobają.

Co zatem miałyby oznaczać błogosławienie nie osób homoseksualnych, ale związku homoseksualnego? Czyż nie to, że taki związek jest dobry i miły Bogu? Tyle że taka nauka jest zupełnie nie do pogodzenia z Biblią, Tradycją i dotychczasowym nauczaniem Magisterium Kościoła. Jasne, że w Kościele błogosławimy nie jakichś herosów doskonałości, ale ludzi słabych, grzeszników. Z tego jednak nijak nie wynika, że możemy błogosławić sytuacje grzeszne, aby trwały. Czym innym zatem jest błogosławienie osoby homoseksualnej, która szuka Boga, a czym innym związku homoseksualnego jako takiego, którego partnerzy są dumni z bycia gejami i planują dziecię przy wykorzystaniu surogatki.

OTWARTY BUNT

Wielu wiernych Kościoła katolickiego przyjęło deklarację *Fiducia supplicans* z niepokojem i niedowierzaniem.

Kolejne episkopaty na kontynencie afrykańskim wypowiedziały się przeciwko błogosławieniu par osób tej samej płci i wskazywały ze smutkiem, że watykańska deklaracja wywołała chaos wśród wiernych. Kardynał Robert Sarah podziękował tym biskupom za opór wobec deklaracji, przy czym podkreślił, że „postępując w ten sposób, nie sprzeciwiamy się papieżowi Franciszkowi, ale sprzeciwiamy się zdecydowanie herezji, która poważnie zagraża Kościołowi”.

Kardynał Victor Fernández próbuje gasić pożary. Stwierdził nawet, że rozumie biskupów afrykańskich, którzy żyją i pracują w określonych warunkach społeczno-politycznych. Zasugerował, że biskupi z Afryki w gruncie rzeczy nie kontestują deklaracji, ale muszą być ostrożni wobec rządów państw afrykańskich, gdyż w niektórych z nich homoseksualizm jest karany. Tyle że taka „pojednawcza” teza nijak nie odpowiada temu, co mówią sami biskupi. Według nich problem jest doktrynalno-duszpasterski; chodzi o wiarę, kulturę i zwyczaje ludów afrykańskich, a nie o lęk przed „homofobicznymi” władzami.

Wspomniany już kard. Sarah potwierdził teologiczno-pasterski punkt widzenia: „Nie pozwólcie mi popaść w próżne zastrzeżenia co do znaczenia słowa «błogosławieństwo». To oczywiste, że możemy modlić się za grzesznika [...], że możemy błogosławić człowieka, który krok po kroku zwraca się do Boga [...]. Modlitwy Kościoła nie odmawia się nikomu. Modlitwa nie może być jednak nigdy nadużywana, by stać się legitymizacją grzechu. Skruszone serce, choć wciąż dalekie od świętości, musi być błogosławione. Pamiętajmy jednak, że w obliczu odrzucenia nawrócenia i zatwardziałości serca żadne słowo błogosławieństwa z ust św. Pawła nie wychodzi”.

Ale nie tylko z Afryki popłynęły głosy mniej lub bardziej krytyczne wobec *Fiducia supplicans*. Dało się je usłyszeć w Kościołach lokalnych na wszystkich kontynentach.

NIEUDANA PRÓBA DOPRECYZOWANIA

Wobec tak licznych głosów niezadowolonych z najnowszej deklaracji o bło-

gosławieniu par osób tej samej płci Dykasterium Doktryny Wiary wydało komunikat dla mediów (4 stycznia 2024 r.), w którym próbuje wyjaśnić podnoszone wątpliwości. W komunikacie znajdujemy kolejne zapewnienia, że nie zmienia się definicja małżeństwa, a zatem błogosławienie par nieregularnych nie oznacza sakramentu małżeństwa. Tyle że w niezgodzie na *Fiducia supplicans* nie o to tak naprawdę chodzi.

Nie przekonuje też powtarzanie, że błogosławienie par nieregularnych nie pretenduje do legitymizowania czegokolwiek. Błogosławieństwo w powszechnym – słusznym – odczuciu jest legitymizowaniem jakiegoś do-

bra. Każda osoba, nawet jeśli grzeszna, jest niepowtarzalną wartością, a zatem możemy ją pobłogosławić, jeśli o to prosi. Jeśli jednak błogosławimy związek dwóch osób, to nie dotyczy to tylko osób samych w sobie, ale związku jako związku. I trudno w tej sytuacji udawać, że błogosławienie pary homoseksualnej nie stoi w sprzeczności z całą dotychczasową nauką Kościoła na temat homoseksualizmu i na temat sensu błogosławieństwa.

Kardynał Fernández we wspomnianym komunikacie dla mediów tak bardzo chciał przekonać do błogosławienia par tej samej płci, że zirytował... tęczyowych aktywistów. Prefekt Dykasterii Nauki Wiary napisał: „Chodzi o 10–15 sekund. Czyż jest sens negocjować ten rodzaj błogosławieństwa dwóch osób, które o to proszą?”. Aktywiści gejowscy poczuli się oszukiwani i obrażani. Jeden z nich napisał: „Chcą zadowolić pary homoseksualne jakimś błogosławieństwem nie dłuższym niż 15 sekund”. Patrząc na ten zamęt, który był do przewidzenia, trudno zrozumieć cel deklaracji *Fiducia supplicans*. Chyba że chodzi o „badanie terenu” przed kolejną sesją synodu w Rzymie...

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie



dkowalczyk@jezuici.pl



Angelika Korszyńska-Górny

Obraz, muzyka i mistyka

Komponowanie muzyki do obrazu to moja największa pasja od najmłodszych lat. Dzieciństwo spędziłam w wielkim domu, gdzie mieliśmy dużo pięknych dzieł malarskich. Nasz tata lubił puszczać muzykę poważną z winylowych płyt, a mama prawie przy każdej domowej czynności nuciła sobie węgierskie piosenki ludowe. Te kolorowe obrazy i grane lub śpiewane dźwięki spowodowały, że zaczęłam słyszeć muzykę, oglądając portrety, krajobrazy i martwe natury. Kiedy więc tylko nauczyłam się przysuwać krzesło do pianina, siadałam i całymi dniami grałam. Tak się zaczęła moja muzyczna przygoda – rodzice rozpoznali talent i wsparli mnie, na ile to tylko było wtedy możliwe, w edukacji: graniu, śpiewaniu, komponowaniu. Dzięki nim mogę dziś łączyć tę pasję z moim zawodem.

Rok temu zamówiono u mnie napisanie muzyki do filmu o historii kultu Bożego miłosierdzia. Zaczęłam ilustrację od orkiestry smyczkowej, ale w fabularyzowanych scenach, w których występowała św. Faustyna, wyraźnie słyszałam liryczną melodię trąbki. Przypomniałam sobie, że ktoś kiedyś

pokazał mi nagranie genialnej gry na tym instrumencie pewnego młodego muzyka z Odessy. Zdobyłam do niego numer telefonu i zadzwoniłam. Zapytał: „Proszę pani, ale jak ja mam to zagrać? Jak to po-

Właśnie takich ludzi Pan nasz widzi, wzrusza się nimi, miłuje ich, a niektórym nawet przekazuje swoje przesłanie.

czuć? Kto to jest ta siostra Faustyna?”.

Bardzo słuszna uwaga. Serhij pochodzi z rodziny prawosławnej i jak większość wiernych tego Kościoła nie wiedział nic o kulcie miłosierdzia Bożego, a już tym bardziej o katolickich świętych. Zapytałam: „Sierioża, czym się zajmuje twoja mama?”. „Opiekuje się starszą osobą, która jest obłożnie chora”. „Wyobraź więc sobie, że do twojej mamy przychodzi Pan Jezus, bo zobaczył w jej osobie kogoś bardzo pokornego, kochanego i tak ważnego, że zaczyna z nią rozmawiać”. „Ale przecież ona tylko myje tego chorego, podaje mu leki, gotuje, piecze, zmywa podłogę...”. „I właśnie takich ludzi



fot. Wikipediam.com

Pan nasz widzi, wzrusza się nimi, miłuje ich, a niektórym nawet przekazuje swoje przesłanie. Tak właśnie się stało i z siostrą Faustyną...”. W odpowiedzi usłyszałam w słuchawce chlipanie i pociąganie nosem. Potem wysłałam Serhijowi osobno nagranie orkiestrowe i nuty, a on po dwóch dniach odesłał mi już wykonaną pracę, która poruszyła wszystkich zaangażowanych w projekt.

Nie sądziłam, że najtrudniejsze w tej współpracy będzie przekonanie go, żeby przyjął wynagrodzenie. Bo przecież – jak powiedział – „grał z myślą nie o byle czym, tylko o dwóch cudownych kobietach”.

Autorka jest kompozytorką, wokalistką zespołu 2Tm2,3, urodzoną we Lwowie w rodzinie polsko-węgiersko-ukraińskiej
redakcja@idziemy.com.pl

Nawrócony gwiazdor

Amerykański 37-letni aktor Shia LaBeouf, po niedawnym nawróceniu, przyjął sakrament bierzmowania z rąk bp. Roberta Barrona i został w pełni przyjęty do Kościoła katolickiego. Gwiazdor Hollywood jest synem zielonoświątkowca i żydówki. W wieku 13 lat przeszedł żydowską barmicwę. Później w ogóle odszedł od religii.

Renowacja baldachimu

Zaczyna się renowacja baldachimu Berniniego nad ołtarzem głównym w bazylice św. Piotra w Rzymie. Prace mają zostać zakończone 24 grudnia, przed inauguracją Roku Świętego 2025. Koszty w wysokości 700 tys. euro pokrywa w całości Zakon Rycerzy Kolumba.

Ocalona

– Arnaud ocalił moje ciało, aby Chrystus mógł ocalić moją duszę – wyznaje Julie Grand. Przed pięciu laty w czasie zamachu we francuskim Trèbes podpułkownik żandarmarii Arnaud Beltrame zaproponował islamskiemu terrorystyce, że wymieni się za jednego z zakładników. Tym zakładnikiem była Julie. Kiedy Beltrame zginął, miał 44 lata, od 11 lat był katolikiem i w powszechnym przekonaniu to wiara skłoniła go do tego czynu. Tak zaczęło się nawrócenie Julie Grand.

Legion Maryi, Apostolat Maryi Królowej Trzeciego Tysiąclecia, liczne róże różańcowe. W parafii Matki Bożej Dobrej Rady w warszawskim Miedzeszynie kwitną dzieła maryjne.

kościół, również fizyczne. Niecodziennym dziełem jest układanie przepięknych, słynnych już w tej części Warszawy dywanów kwiatowych w uroczystość Bożego Ciała. Grupie towarzyszy wikariusz ks. Andrzej Ziarko, który zajmuje się także młodzieżą. Wspólnota młodych zawiązała się po bierzmowaniu, spotyka się regularnie, wyjeżdża na rekolekcje.

W życie parafii angażują się także harcerze z ZHR, którzy mają tutaj swoją harcówkę. – Bardzo pomagają w pra-

Parafia może poszczycić się znakomitą chórą, prowadzoną przez Magdalenę Laskowską. Śpiewa on podczas ważnych uroczystości, a także raz w miesiącu na niedzielnej Mszy, daje również koncerty pieśni religijnych i patriotycznych. – Bardzo ważne są dla nas występy w ramach projektu Centrum Myśli Jana Pawła II „Pokołędzie JP2”. Śpiewamy wtedy m.in. w hospicjach, domach opieki społecznej. Są to dla nas bardzo poruszające

Miedzeszyn w służbie Maryi Ludmiła Plitta

W parafii bardzo aktywnie działa Legion Maryi. Z tworzących go dwóch grup kobiet pierwsza zawiązała się ponad trzydzieści lat temu, druga działa od kilku lat. – Spotykamy się co tydzień, uczestniczymy w tradycyjnych modlitwach Legionu Maryi, ale także wyznaczamy sobie zadania, takie jak podjęcie modlitwy za kogoś, pomoc uboższym – mówi Anna Dackowska-Wesołowska. Starsze członkinie pomagają m.in. w przygotowaniu festynów, poczęstunku dla dzieci podczas rorat i wigilii dla ubogich. Od dwunastu lat Legion Maryi z wieloma parafiami i przy udziale licznych wolontariuszy organizują rekolekcje prowadzone przez o. Jamesa Manjackala.

Nietuzinkową wspólnotą rozwijającą się w parafii jest Apostolat Maryi Królowej Trzeciego Tysiąclecia. Powstał z inicjatywy Heroldów Ewangelii, wywodzących się z Brazylii, gdzie znajduje się główna siedziba wspólnoty. Tworzą ją księża, bracia i siostry zakonne, również tercjarze oraz osoby świeckie. Żyją według duchowości św. Ludwika Marii Grignion de Montfort i odpowiadają swoim życiem na prośby Matki Bożej w Fatimie. – W naszej parafii są dwie wspólnoty po trzydzieści rodzin – mówi proboszcz ks. Marek Serafin, który zainicjował Apostolat w parafii. – Każda rodzina raz w miesiącu przyjmuje kapliczkę maryjną w obrazie Matki Bożej Fatimskiej i modli się w intencjach fatimskich, przede wszystkim o pokój, ale także we własnych, co trwa już pięć lat.

Prężną grupą jest też Szkoła Nowej Ewangelizacji, którą prowadzi Renata Gałązka. Poza spotkaniami formacyjnymi grupa angażuje się w różne prace przy



Kościół parafialny w Miedzeszynie

fot. Ludmiła Plitta

cach fizycznych – zaznacza proboszcz. – Wspierają także osoby samotne i starsze. Tym parafianom oraz uboższym rodzinom pomaga też parafialny zespół Caritas.

Dumą parafii jest wspólnota Żywego Różańca z jedenastoma różami różańcowymi, w tym jedną męską. Członkowie modlą się w intencjach Ojca Świętego oraz bł. Pauliny Jaricot, założycielki Żywego Różańca. – Są to intencje stałe: o wzrost wiary, nadziei i miłości, o rozwój Żywego Różańca, o błogosławieństwo dla misyjnego dzieła Kościoła, o pokój na świecie i zgodę w rodzinach – mówi zelatorka Zofia Zagórska. Różę modlą się także o kanonizację bł. Pauliny oraz w bieżących intencjach parafian: o dobre przeżycie rekolekcji, za młodzież, dzieci, przygotowujących się do sakramentu bierzmowania czy za zmarłych członków róż różańcowych.

wydarzenia, czujemy misję, że możemy nie tylko koncertować, ale i służyć innym – mówi Magdalena Laskowska.

Parafia jest stosunkowo młoda, została erygowana w 1982 r. Liczy ok. 4,5 tys. mieszkańców. Początkowo parafianom służyła drewniana kaplica. Jednocześnie rozpoczęto budowę kościoła. Pierwszą Mszą odprawioną w kościele była pasterka w 1999 r. Kościół nadal jest w fazie wykańczania.

– W planach mamy stworzenie sali teatralno-kinowej oraz kawiarenki w dolnym kościele jako miejsca spotkań – mówi ks. Serafin. – Bardzo brakuje takiego miejsca w okolicy. Najważniejsza jednak jest bieżąca działalność, Eucharystia i codzienna adoracja przed wieczorną Mszą, systematyczny dyżur w konfesjonale i służba wspólnocie parafialnej.



W SKRÓCIE

■ **Pamięci kard. Glempa.** Z okazji 11. rocznicy śmierci kard. Józefa Glempa 23 stycznia o godz. 19.00 w archikatedrze św. Jana Chrzciciela, ul. Świętojańska 8, odprawiona zostanie Msza Święta w jego intencji. Organizatorzy zapraszają do uczestnictwa członków wszystkich wspólnot. Mile widziane emblematy i poczty sztandarowe zrzeseń.

■ **Dla małżonków.** Wspólnota Małżeńskie Drogi zaprasza na rekolacje dla małżeństw (we włoskim stylu), które odbędą się w dniach 2–4 lutego w Laskach k. Warszawy. Wraz z małżeństwami poprowadzi je ks. Giovanni Balarin z Wenecji, obecne pary wyruszą „gondolą” do lepszych relacji w związku. Zapisy i dodatkowe informacje: 512 096 197, malzenstwo@malzenstwo.pl oraz na stronie www.malzenstwo.pl.

■ **Listy św. Pawła.** Ksiądz Maciej Jaszczołt, wikariusz parafii archikatedralnej, biblista i przewodnik po Ziemi Świętej, zaprasza na wykłady, podczas których słuchacze będą mogli przyjrzeć się życiu Apostoła Narodów. Najbliższy wykład, dotyczący Listu do Galatów, odbędzie się 24 stycznia o godz. 19.45 w archikatedrze św. Jana Chrzciciela, ul. Świętojańska 8.

■ **Obrona Wilna.** „Fatalny rozkaz. Wilno 1939” to fabularyzowany film dokumentalny o obronie Wilna we wrześniu 1939 r., zrealizowany przez Fundację Joachima Lelewela w koprodukcji z TVP i pod patronatem tygodnika „Idziemy”. Realizatorzy, w tym Piotr Kościński, autor piszący dla „Idziemy”, zapraszają na premierę w niedzielę 21 stycznia o godz. 17.00 w Terminalu Kultury Gocław, ul. Jana Nowaka-Jeziorańskiego 24.

■ **Koncert Edyty Geppert.** 28 stycznia o godz. 17.00 w podziemiach kamedulskich, ul. Dewajtis 3 w Warszawie, w ramach białeńskiego cyklu „Piosenka autorska w podziemiach kamedulskich” wystąpi Edyta Geppert. Organizatorem koncertu jest Urząd Dzielnicy Bielany. Wstęp wolny. Liczba miejsc ograniczona. Decyduje kolejność przyjsia.



fot. ks. Paweł Kłys

ŚWIĄTECZNIE Z NAUKOWCAMI

Opłatek Duszpasterstwa Pracowników Nauki Archidiecezji Łódzkiej z metropolitą łódzkim odbył się 8 stycznia w auli Wyższego Seminarium Duchownego. – Słowo „Logos” mają państwo wpisane w wasze definicje. Nie ma Logosu w medycynie, ale jest kardio-logia, socjo-logia, teo-

-logia. W prawo nie jest wpisane słowo „Logos”, ale w aksjo-logię już jest wpisane, a trudno wyobrazić sobie prawo bez aksjologii. To Logos jest słowem, które państwa na wiele sposobów określa, definiuje – powiedział, dziękując za życzenia, kard. Grzegorz Ryś./ks. Paweł Kłys

OPŁATEK W „IDZIEMY”

Biskup Romuald Kamiński 9 stycznia uczestniczył w spotkaniu opłatkowym pracowników, współpracowników i wydawców tygodnika „Idziemy” w siedzibie pisma przy ul. Grochowskiej 194/196 w Warszawie. – Jesteśmy posłani do drugiego człowieka, któremu mamy nieść Chrystusa. Trzeba, byście byli ostoją i głosicielami prawdy. Niech towarzyszy wam w tej drodze wiara i odwaga – złożył zebrany życzenia ordynariusz warszawsko-praski.



fot. Magdalena Prokop-Duchnowska

JUBILEUSZ CFM

W siedzibie UKSW przy ul. Dewajtis 5 w Warszawie 25 stycznia o godz.



fot. facebook/CentrumFormacjiMisyjnejok20172018

10.00 odbędzie się uroczystość 40-lecia powstania Centrum Formacji Misyjnej. W programie przewidziano sesję naukową, podczas której będzie można wysłuchać referatów m.in. ks. prof. Wojciecha Kluja OMI czy dr. Jean-Claude’a Angoula CSSP z Paryża, Mszę Świętą oraz m.in. wystąpienie ks. Eugeniusza Szyszki, dyrektora CFM.

Szczegóły: tel. 22 679 67 28 lub cfm@misje.pl.

W SKRÓCIE



fot. Biuro Prasowe DWP/Karolina Błażejczyk

KOŁĘDNICY MISYJNI

Kołodnicy Misyjni to mali i więksi misjonarze, którzy idąc od domu do domu, ofiarowują swój czas i talenty, by przypomnieć wszystkim, że narodził się Chrystus. W tym roku kołodnicy, zbierając środki dla dzieci z Kolumbii, odwiedzili również Ku-

rię Warszawsko-Praską. Członkowie Koła Misyjnego przy Szkole Podstawowej nr 2 w Ząbkach w krótkim przedstawieniu przybliżyli rzeczywistość niezwykle kolorowego kraju w północno-zachodniej części Ameryki Południowej.

ODEBRANY ROSJANOM

Władze stolicy podjęły decyzję, że w budynku przy ul. Kieleckiej 45 w Warszawie, który został przejęty od Federacji Rosyjskiej, powstanie szkoła specjalna dla 100–200 uczniów. Do przejęcia komorniczego doszło w kwietniu 2023 r. Umożliwiły to wcześniejsze wyroki sądowe. W budynku mieściła się szkoła średnia dla dzieci rosyjskich dyplomatów. W postępowaniu sądowym oprócz wy-



fot. PAP/Albert Zawada

dania budynku nakazano też Rosji zapłacić ponad 31 mln zł za bezprawne korzystanie z nieruchomości.

W DUSZPASTERSTWIE RODZIN

W katedrze św. Floriana na Pradze odbyło się spotkanie opłatkowe diecezjalnego duszpasterstwa rodzin i pracowników Katolickiego Ośrodka Adopcyjnego. Mszy Świętej przewodniczył bp Romuald Kamiński. – Jest jedno

wskazanie, które przez nas powinno być uwzględniane przy mocowaniu się ze wszystkimi sprawami, które stają na naszej drodze: najpierw powinno być stanięcie przed Panem – mówił w homilii ordynariusz warszawsko-praski.



fot. diecezja.waw.pl/Marcin Tajekko

■ **O Helenie Kmiec.** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej zaprasza 23 stycznia o godz. 18.00 do kawiarni Agere Contra w Warszawie, ul. Chłodna 2/18, na spotkanie z Mariolą Kaźmierską, członkinią Fundacji im. Heleny Kmiec. Wydarzenie będzie okazją do przybliżenia postaci Heleny Kmiec, rozmów o misjach oraz do poznania wolontariuszy KSM.

■ **Dla obrońców życia.** Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka zaprasza na uroczystość wręczenia nagród „Przyjaciel Życia”, przyznawanych osobom zaangażowanym w budowanie cywilizacji życia i miłości. Uroczystość będzie połączona z konferencją prasową i premierą filmu dokumentalnego „Maksimum miłości”. Odbędzie się we wtorek 23 stycznia o godz. 10.00 w siedzibie Katolickiej Agencji Informacyjnej, skwer kard. Wyszyńskiego 6 w Warszawie.

■ **Kołady w katedrze.** Koncert ulubionych kołód i pastorałek Karoliny Lizer, wykonanych przez artystkę i jej Folk Orkiestrę w akustycznym składzie, odbędzie się 27 stycznia o godz. 19.00 w katedrze św. Floriana na Pradze, ul. Floriańska 3. Wstęp wolny.

■ **W intencji konsekrowanych.** Z okazji Dnia Życia Konsekrowanego Msza Święta transmitowana przez Polskie Radio 28 stycznia o godz. 9.00 z kościoła Świętego Krzyża w Warszawie będzie sprawowana w intencji wszystkich osób konsekrowanych, z prośbą o nowe powołania.

■ **Zima w mieście.** WCK Filia Aleksandrów zaprasza dzieci w wieku szkolnym na zajęcia w czasie ferii. W programie m.in.: warsztaty tworzenia historycznej gry planszowej i dioramy powstańczego obozowiska oraz nauka dawnych tańców polskich. Szczegółowy program na wck-wawer.pl. Wstęp bezpłatny. Zapisy przez telefon: 22 612 63 85, e-mail: aleksandrow@wck-wawer.pl.

■ **Kołęda z Pectusem.** 28 stycznia o godz. 15.00 w parafii św. Antoniego Marii Zaccarii w Warszawie, ul. Jana III Sobieskiego 15, odbędzie się koncert kołód tradycyjnych w wykonaniu zespołu Pectus. Wstęp wolny.

W Warszawie obchody 27. Dnia Judaizmu, który w tym roku odbywa się pod hasłem „Szalom. Pokój – dar Boga”, rozpoczęły się modlitwą bp. Rafała Markowskiego o błogosławione owoce historii zbawienia w życiu każdego człowieka, pokój na świecie oraz Bożą przyszłość Polski. W stolicy obchody miały miejsce w kościele Sakramentek przy Rynku Nowego Miasta. W homilii ks. dr Andrzej Tulej, rektor kościoła, zwrócił uwagę na początki dialogu Kościoła katolickiego z judaizmem. Podczas Soboru Watykańskiego II, 20 listopada 1964 r., wystąpił kard. Augustyn Bea: „Jeśli się nie mylę, po raz pierwszy jakiś sobór wyklada tak uroczyste zasady ich [tzn. religii



fot. PAP/Radek Pietruszka

Dzień Judaizmu

niechrześcijańskich] dotyczące. Ma zatem wielkie znaczenie to, abyśmy w pełni odkryli wagę tej sprawy. Chodzi bowiem o ponad miliard ludzi, którzy Chrystusa i Jego dzieła Odkupienia jeszcze nie poznali lub nie uznają. Na Kościół jednak spada ciężki obowiązek wchodzenia z nimi w dialog

w tej dziedzinie we wszelki, wszelki możliwy, odpowiedni sposób. To zaś może się dokonywać przez uznanie wartości duchowych i moralnych, które istnieją w poszczególnych religiach, i poprzez szczerze uszanowanie wyznawców tych religii”.

Po Mszy Świętej odbyło się spotkanie z gośćmi:

rabinem Stasem Wojciechowiczem, wiceprzewodniczącym Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów, i s. dr Katarzyną Kowalską NDS, współprzewodniczącą Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów. Dzielono się refleksjami na temat pokoju. – Akurat dzisiaj przypada sto dni po wydarzeniach 7 października i nadal ponad stu zakładników jest uwięzionych przez Hamas. Ufamy, że odzyskają wolność – mówił rabin Wojciechowicz. – Z mojego punktu widzenia pokój jest jednym z najważniejszych tematów w liturgii żydowskiej – dodał, podkreślając, że „modlitwa to dialog z Bogiem i oczekujemy odpowiedzi, choć nie zawsze możemy ją usłyszeć”.



Co rodzice mają wspólnego z helikopterem i wieżą kontrolną? Jak zmobilizować dziecko do nauki, czytania i rozwijania swoich pasji? Czy warto pozwolić mu na nudę? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań można było usłyszeć podczas organizowanej przez Stowarzyszenie Sternik konferencji online dla rodziców dzieci przedszkolnych i klas 0–3. Swoimi spostrzeżeniami na temat edukacji i wychowania po-

Ciekawość, pasja, rozwój

dzielili się: profesor psychologii i filozofii Carlos Beltramo, pedagog, menedżer i tutor rodzinny Katarzyna Makulec, logopeda i terapeutka pedagogiczna Renata Frąckiewicz oraz coach biznesowy, rodzinny i wieloletni dziennikarz oraz komentator Polskiego Radia Wincenty Pipka. Panel dyskusyjny poprowadził dziennikarz Rafał Patyra.

W swojej prelekcji prof. Beltramo wskazał na potrzebę budzenia i angażowania pogrążonych w obojętności dzieci. Podkreślił, że pasja jest owocem relacji, a te buduje się, poświęcając czas i uwagę. Wśród największych niszczycieli więzi ekspert wymienił m.in. ekrany oraz nadmierną presję na pożyteczne spędzanie czasu. Jak celnie

zauważył Wincenty Pipka, dzieci cierpią na nadmiar dodatkowych zajęć. Ostatecznie jednak i tak kierować się będą wartościami i zachowaniami, które obserwują u swoich rodziców. Stąd tak ważne jest, by dorośli nie ustawiali w ciągłym rozwoju. Konferencja dostępna jest do odsłuchania na kanale YouTube Stowarzyszenia Sternik. Patronat medialny nad wydarzeniem objął tygodnik „Idziemy”./mpd

Olimpiada teologiczna



fot. archwiva.pl

W Kurii Metropolitalnej Warszawskiej 10 stycznia miał miejsce etap diecezjalny 34. Olimpiady Teologii Katolickiej. Uczestniczyło w nim 30 uczniów ze szkół średnich. W tym roku myślą przewodnią olimpiady są zasady społeczne w nauczaniu Kościoła. Trzech uczniów weźmie udział w ogólnopolskim finale: Marceli Rusin z XVII LO im. Jana Zamoyskiego w Warszawie, Małgorzata Antoszkiewicz z LO Sióstr Nazaretanek w Warszawie oraz Natalia Wojciechowska z LXXV LO im. Jana III Sobieskiego w Warszawie.

W przededniu Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan odbył się 13 stycznia kolejny zjazd Ekumenicznej Szkoły Biblijnej. Słuchacze szkoły wraz z duchownymi – bp. Marciem Marczakiem, bp. Semkiem Korozą, pastorem Leszkiem Wakulą, ks. Wiesławem Kamińskim i ks. Damianem Czerwińskim – wyjechali na zajęcia z praktycznego ekumenizmu, które odbyły się w Zelowie, miejscowości położonej pomiędzy Belchatowem a Łaskiem, gdzie w jednym miejscu żyją, pracują i modlą się wyznawcy Chrystusa różnych wyznań chrześcijańskich: baptysci, katolicy, luteranie i kalwini.

Jednym z punktów programu było zwiedzanie cmentarza ewangelicko-reformowanego, który różni się od tradycyjnie znanych w Polsce cmentarzy tym, że na tablicach obok nazwisk zmarłych, pisanych w języku polskim i czeskim, zamiast krzyża znajduje się kielich i otwarta księga, które symbolizują Biblię i wieczerzę Pańską. – Dzisiejszy wyjazd do Zelowa, zagłębia eku-



foto: ks. Paweł Kłys

Ekumeniczny Zelów

menizmu w centrum Polski, jest dla mnie całkowicie odkrywczy – mówi Elżbieta Koszyńska.

O historii starego, niedawno odremontowanego kościoła ewangelicko-augsburskiego w Zelowie oraz o niewielkiej tutejszej wspólnotce luterńskiej opowiedział ks. Wiesław Żydel – duchowny luterński, który będąc proboszczem w Piotrkowie Trybunalskim, co dwa tygodnie celebrował nabożeństwo dla wiernych z zelowskiej parafii.

Ponad 30 osób gromadzi się w każdą niedzie-

lę na nabożeństwie w zborze chrześcijan baptystów w centrum Zelowa. Jak informuje pastor Grzegorz Skobel, wspólnota baptystyczna gromadzi się w tym miejscu od 140 lat. Zbór od samego początku istnienia jest polskojęzyczny. Słuchacze ESB zwrócili uwagę na baptysterium, które znajduje się w centrum zboru i – jak wyjaśnił pastor Wakula z Łodzi – wykorzystywane jest do udzielania chrztu przez zanurzenie.

Najliczniejszą wspólnotą wiernych zamieszkujących Zelów i okolice jest wspól-

nota katolicka. Jak podkreśla pochodzący z Zelowa ks. Czerwiński, rzymscy katolicy, chcąc odróżnić się od innych wyznań i podkreślić swoją odmienną, pobudowali najpierw kaplicę, a z czasem kościół Matki Bożej Częstochowskiej, wskazując na wielką miłość do Matki Jezusa. – Małżeństwa mieszane: rzymskiego katolika z ewangeliczką reformowaną, jedna niedziela na nabożeństwie w zborze ewangelickim, a druga w kościele rzymskokatolickim, dziecko wychowywane w wierze chrześcijańskiej, ale w dwóch tradycjach – to dla mnie coś nowego, a tak normalnego i codziennego w życiu mieszkańców Zelowa – mówi Tomasz Mieczkowski, słuchacz ESB.

Ekumeniczna Szkoła Biblijna powstała w Łodzi w październiku 2019 r. Jej celem ma być przede wszystkim pogłębienie życia chrześcijańskiego w świetle słowa Bożego, a także wprowadzenie w historię biblijną oraz egzegezę tekstu biblijnego.

ks. Paweł Kłys

REKLAMA



"Country club"

Jerzy Głuszyk i Maciej Świątek
niedziela, godz. 17.05

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać

Białostocka kołęda

„Uczestniczę we wspólnocie Kościoła poprzez świadectwo miłości – świadectwo uczniów Chrystusa w świecie bez Boga” – to tytuł wykładu, który w ramach dorocznego kołédowego spotkania katechetów 13 stycznia wygłosił ks. prof. dr hab. Wiesław Przygoda z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej spotkało się blisko trzystu katechetów duchownych i świeckich. Zjazd poświęcony był tematyce związanej z aktualnym rokiem duszpasterskim i korespondował z trwającym synodem o synodalności.

Ksiądz Przygoda zaznaczył, że Kościół nie prowadzi misji zbawczej w próżni społecznej, ale ze swoim przesłaniem zwraca się do konkretnego człowieka, żyjącego w rozmaitych splotach relacji społecznych, gdyż każdy człowiek jest twórcą, podmiotem,



ArchiBiał.pl
fot. www.archibial/Robert Ostrowski

a zarazem adresatem kultury dominującej w konkretnym środowisku społecznym. Ten kontekst uwarunkowań społeczno-kulturowych powinien brać pod uwagę także Kościół w swojej misji ewangelizacyjnej. Zdaniem prelegenta szczególnie ważne jest odbudowanie zaufania do instytucji Kościoła ludzi młodych, umiejętność cierpliwego i niekiedy długotrwałego ich słuchania, towarzyszenie im w odkrywaniu sensu swego życia w świecie i powołania Bożego w Kościele.

– Doświadczenie miłości Jezusa we wspólnocie ludu Bożego oraz wynikające z tego doświadczenia świadectwo miłości wobec bliźnich jawi się jako najbardziej wiarygodna droga nowej ewangelizacji, skierowanej nie tylko do ludzi ubogich i społecznie wykluczonych, lecz przede wszystkim do tych, którzy nie znają prawdziwego Boga i nie mają aktualnego uczestnictwa we wspólnocie Kościoła – mówił.

f

Łódzki opłatek

Na spotkaniu opłatkowym środowisk misyjnych diecezji łódzkiej 13 stycznia zgromadziło się blisko 150 osób. Wśród zaproszonych były dziecięce grupy kołédników misyjnych, ich rodzice, wolontariusze misyjni, dobrodziejcy czy członkowie kół misyjnych. Podczas Eucharystii pod przewodnictwem bp. Dariusza Zalewskiego zebrani w katedrze łódzkiej modlili się w intencji misji. Po Mszy Świętej uczestnicy spotkania podzieliли się opłatkiem w sali konferencyjnej budynku kurii. Duchową łączność z misjonarzami nawiązano, oglądając nadesłane przez nich filmy oraz przesyłając im nagranie wideo z życzeniami. Podczas spotkania wolontariusz Mariusz Wołóńciewicz podzielił się świadectwem swojej posługi misyjnej w domu dziecka w Betlejem. Ważnym elementem spotkania były jasełka w wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej w Woszczelach.

f

Ekumeniczny koncert

Koncertem Noworocznym w Zbórze Chrześcijan Baptystów rozpoczęły się 14 stycznia łódzkie dni Modlitw o Jedność Chrześcijan, w czasie których każdego dnia aż do 30 stycznia będzie organizowana wspólna modlitwa o jedność Kościoła. – Ten koncert, śpiewane pieśni przypominają nam, jak to wszystko się zaczęło: że Bóg w Osobie swojego Syna przyszedł na świat, aby ten świat ze sobą pojednać. Aby nas, ciebie i mnie, pojednać ze sobą. W Jezusie Chrystusie Bóg wyciągnął do

nas swoją rękę, rękę miłości i nadziei – mówił pastor Leszek Wakuła. W czasie blisko dwugodzinnego koncertu wystąpiło siedem chórów: ukraiński chór Kwitka Dusza, chór Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan Soli Deo Gloria z Łodzi, chór parafii rzymskokatolickiej NMP Królowej Polski z Łodzi, Chór Kameralny Akademii Muzycznej z Łodzi, Chór Męski Lutnia z Warty, chór Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego z Łodzi, chór Kościoła Chrześcijan Baptystów z Łodzi oraz soliści./ks. **Paweł Kłys**



fot. ks. Paweł Kłys

W tym wyjątkowym teatrze, który działa od 2014 r., główne role odgrywają lalki. Jest ich ponad dwieście, w tym około pięćdziesięciu ruchomych. Umieszczone są w trzech obracających się walcach, z których każdy zawiera osiem odsłon. W 24 scenach przedstawiana jest historia Polski od chrztu w 966 r. po współczesność. Choć tak naprawdę spektakl zaczyna się od... biblijnego opisu aktu stworzenia świata. Ideą teatru jest bowiem nie tylko opowiedzenie historii Polski, ale przede wszystkim ukazanie towarzyszącej naszej historii Bożej opatrności. Wpisuje się w to także historia powstania Świątyni Opatrzności Bożej jako wotum narodu za Konstytucję 3 maja.

Wszystkie sceny dopracowane są w najdrobniejszym szczególe, mają też swoją symbolikę. W scenie przedstawiającej wybór Karola Wojtyły na papieża widzimy kilkupoziomowy dom, z mieszkaniem, których wnętrza odwzorowane są z wielką pieczołowitością, a w każdym widać telewizor z twarzą Jana Pawła II. Innym razem czas nastania komunizmu po 1945 r. symbolizuje smok, który porusza, niczym marionetkami, ludźmi uczestniczącymi w pochodzie pierwszomajowym.

Sceny przedstawiają ważne momenty w historii Polski. Pierwsza część ukazuje m.in. rządy Władysława Jagiełły czy uchwalenie Konstytucji 3 maja (przy okazji wyjaśniając w prosty sposób, czym jest konstytucja). Druga część to opowieść o zaborach, powstaniach, odzyskaniu niepodległości, Bitwie Warszawskiej, II wojnie



foto: Ludmiła Plitta

Lalki i historia Polski

Ludmiła Plitta

Czy można barwnie i porywająco w ciągu niecałej godziny opowiedzieć dzieciom bogatą, ale i burzliwą historię Polski? Przekonują się o tym widzowie Ruchomego Teatru XXI wieku dla dzieci przy Świątyni Opatrzności Bożej.

światowej, powstaniu warszawskim. Trzecia część opisuje mroczne czasy komunizmu wraz z dającymi nadzieję wydarzeniami: postawą kard. Stefana Wyszyńskiego, wyborem papieża Polaka, powstaniem Solidarności, aż po wybory 1989 r., odzyskanie wolności i budowę Świątyni Opatrzności Bożej.

– Dzieci szczególnie żywo reagują na scenę „Polska toczona przez wady społeczne”. Pojawiają się w niej – jako symbol owych wad – robacz-

ciom łatwiej zapamiętać wydarzenia, daty i postaci.

Istotną częścią opowieści są pojawiające się w niej osoby, zwłaszcza polscy święci i błogosławieni, przedstawieni zarówno jako wzory do naśladowania, jak i orędownicy w każdej sprawie. Wśród nich znaleźli się: s. Faustyna, Jan Paweł II, br. Albert, kard. Stefan Wyszyński. Szczególnie wzruszająco ukazani są o. Maksymilian Kolbe i ks. Jerzy Popiełuszko. Atmosferę podkreśla muzyka Grzegorza Urbana, doskonale dopasowana do poszczególnych scen. Całości dopełniają efekty świetlne. Znakomity jest scenariusz, przystosowany do możliwości percepcyjnych dzieci. Jego autorami są dramatopisarka Malina Prześluga i reżyser scenarzysta teatralny Zbigniew Lisowski, dyrektor teatru Baj Pomorski w Toruniu. W pracowni rzeźbiarskiej Baja powstały też lalki. Prace nad ich stworzeniem trwały ponad dwa lata. Autorem projektu lalek i scenografii jest rzeźbiarz Mikołaj Malesza.

– Spektakl trwa niecałą godzinę, jednorazowo może go oglądać ok. 25 osób. Przygotowane są także wersje w innych językach: angielskim, włoskim, francuskim, niemieckim i hiszpańskim – mówi Tomasz Sadowski. Przedstawienie kończy się... na scenie. Dzieci mogą wtedy wejść na scenę, której tło stanowią namalowane postaci pojawiające się wcześniej w kolejnych scenach opowieści, i zapoznać do wspólnego zdjęcia.

Umawianie wizyt w Ruchomym Teatrze XXI wieku dla Dzieci
pod nr. tel. 883 343 040 lub mailowo:
t.sadowski@centrumopatrznosci.pl

W SKRÓCIE

■ Dla dziadków i wnuków.

21 stycznia w godz. 11.00–14.00 w Miejscu Edukacji Rodzinnej „U króla Maciusia” (Muzeum Historii Żydów Polskich Polin) odbędą się warsztaty dla babć i dziadków z wnukami. Przewidziano wspólne słuchanie fragmentu książki Phoebe Gilman „Coś z niczego”, a następnie wykonanie zabawek z guzików oraz zakładkę do książek. Wstęp wolny. Obowiązuje rezerwacja miejsc. Zapisy w godz. 10.00–15.00 pod numerem 22 471 03 01 wew. 2 lub pod adresem rezerwacje@polin.pl.

■ **Muzealna gra.** Kiedy w stolicy pojawili się fryzjerzy i perukarze? Co listonosz nosił w torbie? Jakie przedmioty wytwarzał złotnik? Te go wszystkiego dowiemy się, biorąc udział w rodzinnej grze muzealnej „Warszawiacy przy pracy”, organizowanej przez Muzeum Warszawy 23 i 25 stycznia o godz. 10.00 i 13.00. Zbiórka przy kasach muzealnych, Rynek Starego Miasta 42.

■ **Kolędowo na Bielanych.**

28 stycznia o godz. 12.00 w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na Bielanych, ul. Dewajtis 3, wystąpi zespół wokalny Scala Sancta. W programie kolędy i utwory świąteczne z różnych krajów świata. Wstęp wolny.

■ **Zrozumieć przeszłość.** 30 stycznia o godz. 18.00 w Domu Spotkań z Historią, ul. Karowa 20, odbędzie się spotkanie z cyklu dyskusyjnego „Zrozumieć pamięć. Między reportażem a nauką”. Gośćmi będą Joanna Kuciel-Frydryszak, autorka publikacji „Chłopki. Opowieść o naszych babkach”, oraz Ewelina Szpak, autorka publikacji „Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian”.

■ **W nowy rok.** Koncert z uroczystym pożegnaniem pracowników odchodzących na emeryturę odbędzie się 23 stycznia na UKSW, w auli Jana Pawła II. Rozpoczęcie o godz. 18.00. W programie występ artystów prezentujących najpiękniejsze polskie kolędy oraz wielkie przeboje muzyki światowej. Organizatorami wydarzenia są Międzynarodowe Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego UKSW oraz Muzeum Niepodległości w Warszawie.

FERIE W STOLICY

Spektakle, warsztaty, spacer, wspólne zwiedzanie wystaw czy spotkania z ciekawymi gośćmi – to tylko część propozycji na spędzenie ferii zimowych w Warszawie.

TEATR BAJ

Ferie w Baju rozpocznie spektakl „Niesamowite przygody Skarpetek” Justyny Bednarek w reż. Roberta Jarosza. W repertuarze także „Piotruś Pan i Wendy”, „Pinokio” oraz coś dla najmłodszych: „Ciałogranie” i „Książeczka”. Dla fanów lalek, rekwizytów



fol. Teatr Baj

i historii teatr otworzy swoją Galerię Lalek i zaprosi na jej zwiedzanie z kustoszem Łukaszem Kuczyńskim. Po wszystkich spektaklach odbywających się podczas ferii na Dużej Scenie przewidziane są spotkania z aktorami.

TEATR GULIWER

W Guliwerze ferie zimowe odbędą się pod znakiem baśni Hansa Christiana Andersena. Młoda publiczność zobaczy „Calineczkę” i „Brzydkie kaczątko” – klasyczne adaptacje najpiękniejszej literatury dla dzieci. W tym czasie pojawi się też najnowsza produkcja muzyczna, czyli „Kosmiczny pokój” Magdy Mrozińskiej w reż. Kateryny Lukianenko. Scenariusz współtworzyła wielokulturowa grupa dzieci w ramach projektu #Połączeni.

Wszystkie wystawiane w ferie spektakle poprzedzone będą etiudą edukacyjną. Publiczność będzie miała okazję poznać teatralne sekrety, dowiedzieć się, czym jest animacja i kto wchodzi w skład zespołu teatralnego.

TEATR LALKA

Spektakle, warsztaty i zwiedzanie teatru zza kulis – to wszystko czeka na najmłodszych w Lalce. W czasie ferii można będzie obejrzeć m.in. kameralne „Klechdy sezamowe” Bolesława Leśmiana w reż. Anety Jucejko-Pańkiewicz: „Baśń o Alibabie i 40 złodziejcach”, „Baśń o Aladynie i o lampie cudownej”, a także najnowszą premierę „O dwóch takich, co ukradli księżyc” w reż. Jarosława Kiliana. Podczas warsztatów „Ele-mele-dudki, teatrzyk malutki” będzie można wykonać dekorację i lalkę teatralną. Dzieci, które ukończyły szósty rok życia, będą mogły wziąć udział w zajęciach „Invisible_Animals, czyli niewidoczne zwierzęta” i poznać historie zagrożonych gatunków.

MUZEUM WARSZAWY

„Poznajcie historię miasta, zwiedzając tajemnicze zakątki naszych kamienic” – zachęca Muzeum Warszawy, zapraszając na ciekawe aktywności podczas ferii. Dzieci i towarzyszący im dorośli otrzymają karty „Poszukiwaczy rzeczy”, które poprowadzą ich przez wystawę „Rzeczy warszawskie”. Można na niej obejrzeć przedmioty opowiadające o historii miasta i jego mieszkańców. Dostępna będzie też wystawa czasowa „Moi Ver”, a podczas towarzyszących jej zajęć będzie można m.in. wykonać własny fotobook. Dla osób, które lubią spędzać czas na zewnątrz, muzeum przygotowało spacer pod hasłem „Warszawskie świętowanie”.



Dylematy Kościuszki Mirosław Winiarczyk

Czytelników tygodnika „Idziemy” pragnę uprzedzić, że napiszę dziś o filmie, który wywołać może sprzeciw z powodu braku w nim jakichkolwiek wątków pozytywnych, religijnych czy patriotycznych. Jest to bardzo istotne, gdyż rzecz dotyczy ważnego okresu w historii Polski. Dlatego warto o tej premierze wspomnieć, aby poinformować opinię katolicką, jakie to obrazy są w tej chwili promowane, nagradzane na festiwalach i finansowane przez Polski Instytut Sztuki Filmowej (Złote Lwy na festiwalu w Gdyni itd.). Rzadko się zdarza, żeby oglądanie nowego polskiego filmu wywołało we mnie uczucie nie tylko silnego dyskomfortu, ale wręcz niechęci i sprzeciwu, a nawet obrzydzenia. Takich emocji doświadczyłem podczas pobytu na seansie obrazu „Kos”, którego bohaterem jest Tadeusz Kościuszko, jeden z symboli wojny o niepodległość Ameryki, który po powrocie ze Stanów Zjednoczonych w 1794 r. rozpoczął przygotowania do wzniesienia w Polsce powstania narodowego przeciwko Rosji, znanego jako insurekcja kościuszkowska. W tym celu podróżował ze swoim towarzyszem broni, amerykańskim byłym niewolnikiem Domingo, do dworku swojej znajomej, dzielnej pułkownikowej, u której się zatrzymał w celu nawiązania kontaktów z okoliczną szlachtą i magnaterią, którą pragnął namówić do udziału w powstaniu.

Ale sprawy nie wydają się takie proste. W kilku równoległych wątkach twórcy filmu ukazali szlachtę i magnaterię jako bandę zdegenerowanych pijaków, kłamców, egoistów i sadystów, stale znęcających się nad chłopami. Mamy wrażenie, że szlachciury zachowują się gorzej od amerykańskich planatorów wyżywiających się na niewolni-

kach. Tam, chociażby w „Chacie wuja Toma”, zdarzały się również postacie pozytywne. W filmie „Kos” takich nie ma, z wyjątkiem Kościuszki i oczywiście szlachetnego i inteligentnego Dominga, który wyrasta tu na sumienie i przykład dla szlacheckiej bandy.

W kolejnych wątkach pojawia się młody Ignac, nieślubny syn umierającego arystokraty, który przed śmiercią pozostawił tajemniczy testament. Chłopak myśli, że w testamencie nieboszczyk uznał swoje ojcostwo i zapisał mu pewne dobra majątkowe. Dlatego kradnie z pałacu testament i chce, aby sąd uznał jego roszczenia. Działania Ignaca są powiązane ze stopniowym buntem stanu włościańskiego przeciwko szlachcie, która za żadne skarby nie chciała się wówczas zgodzić na uwłaszczenie. Tymczasem do dworku pułkownikowej zawitał ścigający Kościuszkę oddział rosyjskiego wojska pod dowództwem diabolicznego rotmistrza Dunina, który terroryzuje zgromadzonych chamskimi opiniami i bon motami na temat Polaków. Atmosfera w dworku gęstnieje i zamienia się w istny horror. Jakie decyzje podejmie Kościuszko?

„Kos” to przykład filmu głęboko rewizjonistycznego w stosunku do polskiej tradycji narodowej. Realizacja takiego utworu nie była możliwa w PRL. Ciekawe, że dopiero teraz, w czasach III RP, twórcy mogli pójść na całość w obrzydzeniu polskiej historii. Efekt tego mamy właśnie na ekranach. Prawda historyczna została tu nagięta do potrzeb antypolskiej propagandy. Film wchodzi na ekrany 26 stycznia.

„Kos”. Polska, 2023. Reżyseria: Paweł Maślona. Wykonawcy: Bartosz Bielenia, Jacek Braciak, Jason Mitchell, Robert Więckiewicz, Agnieszka Grochowska i inni. Dystrybucja: TVP

Co to za zdjęcie?

Społeczne Opisywanie Fotografii to akcja wspólnego identyfikowania zdjęć z kolekcji Muzeum Warszawy. Kolejne negatywy i odbitki są digitalizowane i opisywane. Identyfikacja znajdujących się na fotografiach osób i miejsc wymaga wiedzy i indywidualnej pamięci, dlatego do udziału w akcji zaproszono społeczność. W tym celu należy zarejestrować się na stronie velehanden.nl, znaleźć pro-



fot. Muzeum Warszawy

jekt Społeczne Opisywanie Fotografii i kliknąć „Opisz fotografię”. Tym sposobem otrzymamy do opisania losowo wybrane zdjęcie z kolekcji. Wydarzenie ma formę gry – za opisane zdjęcia uczestnicy zdobywają punkty, które mogą potem wymienić na nagrody. Akcja potrwa do końca kwietnia. **I**

KONKURS

Książkę „Chrześcijaństwo dla współczesnych pogan” (Prodoteo) amerykański profesor filozofii Peter Kreeft pisał jako przewodnik po „Myślach” Blaise’a Pascala dla sceptyków, ateistów i współczesnych niewierzących. Okazało się, że jej lektura także wierzących zachęca do zajrzenia we własne wnętrza. „Myśli” to rozrzucone refleksje filozofa oświecenia, który szedł jego nurtowi pod prąd. Autor publikacji zbiera je i „dekoruje” własnymi komentarzami.

Wśród czytelników, którzy 22 stycznia między godz. 13 a 13.15 zadzwonili pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Jaki tytuł nosi zbiór listów pisanych do przyjaciela z prowincji, w których Pascal ustosunkowuje się do konfliktu między jansenistami a jezuitami?** – rozlosujemy pięć egzemplarzy książki. Odpowiedź na pytanie konkursowe nr 2: Anzelm z Canterbury ukuł formułę „wiarę szukającej intelektu”. Zwycięzcom gratulujemy!



Na całym świecie Kościoły, aby funkcjonować, potrzebują pieniędzy. W Europie istnieje kilka modeli finansowania związków wyznaniowych, zależnych w znacznej mierze od historii danego kraju.

W 2023 r. 72,1 proc. obywateli Danii należało do *Folkekirke*. W 2022 r. tutejszy Kościół osiągnął łącznie dochody w wysokości 9,2 mld koron duńskich (około 5,3 mld zł).

PODATEK KOŚCIELNY. NIEMCY

W 2022 r. Kościół katolicki w Niemczech otrzymał rekordową kwotę 8,7 mld euro z podatku kościelnego. Ale niemieccy biskupi nie przyjęli tego z entuzjazmem. Działo się tak z dwóch powodów. Po pierwsze, w efekcie inflacji wartość przychodów z podatku spada, a po dru-

państwie. Niemniej rola Kościoła ewangelickiego pozostała znacząca. Drugim wyznaniem wyróżnionym obecnie w fińskim prawodawstwie jest prawosławie. Wierni obu tych wyznań płacą podatek w wysokości 1–2 proc. (średnio 1,4 proc.), w zależności od gminy. Ten sam podatek płacą także firmy, w zależności od wyznania właścicieli. Inaczej niż w Niemczech przypadki odchodzenia od Kościoła, by nie płacić podatku, są w Finlandii rzadkie.

Oba Kościoły otrzymują też dotacje państwowe na utrzymanie cmentarzy, przechowywanie dokumentów

Jak w Europie dotują Kościoły

Piotr Kościński

Inaczej jest na innych kontynentach. W Stanach Zjednoczonych Kościoły – w tym katolicki – czerpią środki niemal wyłącznie z datków wiernych. Otrzymują też pieniądze państwowe, ale na bardzo konkretne programy, np. na opiekę nad uchodźcami czy biednymi. Na drugim biegunie znajdują się państwa wyznaniowe, takie jak Izrael, gdzie rabini (do niedawna tylko ortodoksyjni) finansowani są przez rząd. Także w państwach islamskich, np. w Iranie, duchowni mogą liczyć na znaczące wsparcie ze strony władz.

KOŚCIÓŁ PAŃSTWOWY. DANIA

Dania jest przypadkiem szczególnym, bo istnieje tam Kościół państwowy – *Folkekirke* (Kościół Ludowy), ewangelicko-augsburski. Artykuł 4 konstytucji Danii stanowi, że jest on wspierany przez państwo. Podstawę dochodów *Folkekirke* stanowi podatek kościelny (niebędący wiernymi go nie płacą), ale państwo wspiera Kościół także specjalnymi dotacjami, stanowiącymi 12 proc. kościelnego dochodu. W zamian Kościół realizuje określone zadania publiczne, takie jak prowadzenie ksiąg metrykalnych i zarządzanie cmentarzami dostępnymi dla wszystkich wyznań. Ponadto biskupi traktowani są jako urzędnicy wysokiej rangi, a ich pensje opłaca państwo.

Podatek kościelny, *kirkeskatt*, w zależności od gminy wynosi 0,4–1,3 proc. dochodu podlegającego opodatkowaniu.

gie, ze względu na konieczność płacenia sporych kwot Kościół opuściło ponad pół miliona wiernych. Podatek bowiem wynosi aż 8–9 proc. dochodów.

Podatek taki został wprowadzony na terenach niektórych księstw niemieckich w początkach XIX w. jako rekompensata za zabrane dobra ziemskie. Dziś rozciąga się na cały kraj i jest obowiązkowy dla każdego członka każdego legalnie działającego Kościoła i związku wyznaniowego. To spora kwota, znacząca w budżecie każdego wiernego – stąd „wypisywanie się” ze związków wyznaniowych.

Ale to nie jedyne źródło finansowania Kościołów. Sporą część ich budżetów stanowią państwowe dotacje i subwencje. Państwo w ten sposób wspiera działalność wspólnot wyznaniowych w sferze edukacji, kultury i działalności charytatywnej. Z budżetu państwa finansowana jest też w Niemczech nauka religii w szkołach, praca kapelanów w szpitalach i w wojsku, a także wydziały teologiczne na uczelniach państwowych.

DLA DWÓCH WYZNAŃ. FINLANDIA

Do 1870 r. Ewangelicko-Luterański Kościół Finlandii był Kościołem państwowym; państwo było zobowiązane do wspierania wyznania luterańskiego i wywierało decydujący wpływ na sprawy kościelne. Pierwsze fińskie ustawodawstwo dotyczące wolności wyznania zostało przyjęte w 1922 r., już w niepodległym



kościelnych, naprawę kościołów i pokrycie wydatków związanych z działalnością na rzecz lokalnych społeczności. Są też zwolnione z płacenia niektórych podatków.

Kościół katolicki w Finlandii nie korzysta ani z podatku, ani z dotacji państwowych.

WSPÓLNE FINANSOWANIE. FRANCJA

We Francji państwo określane jest jako laickie, ale Kościół jest w dużej mierze finansowany przez władze państwowe i samorządowe. Oczywiście, znaczącą częścią przychodów pozostają datki od wiernych.

Specyfika Francji polega na tym, że wciąż obowiązuje konkordat z 1801 r., podpisany przez Piusa VII i Napoleona

Bonapartego (choć z licznymi późniejszymi zmianami). Trzy departamenty (Górny Ren, Dolny Ren, Mozela), które w latach 1871–1918 były częścią Cesarstwa Niemieckiego, stosują dawne prawo niemieckie, zgodnie z którym księża, rabini i pastory otrzymują pensje. Francuska ustawa o rozdziale Kościoła od państwa została przyjęta w 1905 r., a obiekty kościelne zbudowane przed tą datą (80 proc. wszystkich) są utrzymywane przez samorządy. W samym tylko Paryżu 85 kościołów katolickich, 9 zborów protestanckich i 2 synagogi utrzymywane są przez miasto, co kosztuje około 70 mln euro rocznie.

Państwo finansuje szkoły prywatne, z których zdecydowana większość to szkoły katolickie. Dotuje przedsięwzięcia, które mają charakter religijny, a jednocześnie „interesu publicznego” (niosące wartości kulturalne, społeczne, ogólnonarodowe).

SAMOFINANSOWANIE. LITWA

Na Litwie, gdzie dominuje wyznanie katolickie, Kościół finansuje się przede wszystkim ze składek wiernych, a rządowa dotacja jest (podobnie jak w Polsce) stosunkowo skromna i wynosi ponad milion euro. Kościół (jak inne związki wyznaniowe) zwolniony jest z podatków. Oprócz tego państwo płaci w 100 proc. składki emerytalne za duchownych.

Kościół katolicki korzysta z ustawodawstwa dotyczącego organizacji pozarządowych (każda parafia może się rejestrować jako taka organizacja). Jest właścicielem gruntów i wielu budynków, które wynajmuje, prowadzi w nich hotele lub nawet buduje farmy wiatrowe. Diecezja Kaišiadorys (Koszedary) wybudowała pierwszą elektrownię wiatrową w kraju – a formalnie dokonała tego jej firma UAB Dalis Gero. Archidiecezja kowieńska w centrum miasta posiada hotel w dawnym budynku seminarium duchownego.

NARZĘDZIE PAŃSTWA. ROSJA

Ścisłe powiązany z władzami państwowymi Rosyjski Kościół Prawosławny znaczącą część dochodów czerpie z działalności, którą można nazwać „komercyjno-religijną”, a więc np. ze sprzeda-

ży świeczek (prawosławni, wchodząc do cerkwi, zazwyczaj kupują kilka i zapalają je przed ikonami) oraz literatury religijnej, a także z ofiar wiernych.

Kluczowe jest jednak wsparcie państwa. Trudno o nowe dane, jak wynika jednak z doniesień rosyjskich mediów, tylko w latach 2012–2015 Cerkiew i po-

wiązane z nią struktury otrzymały z budżetu i instytucji rządowych co najmniej równowartość 1,4 mld zł (średnio 460 mln zł rocznie, po kursie z 2012 r.).

Spora część środków trafia do Cerkwi z rosyjskiego ministerstwa kultury w ramach ogólnokrajowego projektu „Kultura”. Na realizację tego projektu w latach 2020–2025 planowano przeznaczyć równowartość ponad 10 mld zł.

Cerkiew nie płaci wielu podatków. Jest głównym właścicielem banku Pierswiet, 35. co do wielkości w kraju. Posiada też fabrykę Sofrino, produkującą meble cerkiewne, ikony i świeczki.

OD WIERNYCH I OD PAŃSTWA

W skali europejskiej dominuje współfinansowanie Kościołów i związków wyznaniowych przez wiernych i państwo. Władze państwowe i samorządowe zazwyczaj dotują wszystkie przedsięwzięcia służące społecznościom lokalnym i wspierają remonty obiektów kościelnych, w przeważającej większości zabytkowych. Kościoły są też zwalniane z podatków i często traktowane na zasadach podobnych jak organizacje pozarządowe – fundacje czy stowarzyszenia. Czasem prowadzą własną działalność gospodarczą.

Tam, gdzie prawo wymusza od wiernych na rzecz Kościołów (jak w Niemczech) spore pieniądze w postaci podatku od dochodów osób prywatnych, jest to niekorzystne dla beneficjentów tych środków. Jeśli jednak dotacje pochodzą z budżetu państwa czy samorządowego, rzadko kto ma o to pretensje.

Autor jest dziennikarzem, analitykiem spraw międzynarodowych, doktorem nauk społecznych, adiunktem na uczelni Vistula w Warszawie

redakcja@idziemy.com.pl



W Czechach rząd zdecydował o zwrocie Kościołom majątku o wartości 75 mld. koron oraz wypłacie rekompensaty w wysokości 59 mld. koron w latach 2013–2043 i o zaprzestaniu wypłacania pensji duchownym po okresie przejściowym.



fol. xhz

Łaska i glina

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

W kulturze hiszpańskiej funkcjonuje powiedzenie: w każdym jest cząstka świętego, poety i wariata (hiszp. *de santos, de poetas y de locos todos tenemos un poco*). Może się wydawać, że ostatnio dominuje ten trzeci komponent. W przeszłości nikt nie lubił uchodzić za szaleńca, święci zaś byli podziwiani. Dziś natomiast ci, którzy nadają ton, to dziwaczne typy – nie dlatego, że zrobili coś godnego naśladowania, ale wręcz przeciwnie: przekroczyli wszelkie ustalone normy.

Pozostawiając na boku refleksję socjologiczną, można stwierdzić, że na tym świecie nie istnieje ani stuprocentowa świętość, ani całkowita genialność. Łaska Boża współpracuje ze słabą ludzką naturą i nigdy jej całkowicie nie zastąpi. A ludzkie zdolności zawsze są ograniczone i wymagają trudnej harmonii, co tradycyjnie ujmowało się myślą, że cnota jest złotym środkiem pomiędzy skrajnościami. Genialny naukowiec zwy-

Trzeba się pogodzić z faktem, że na tym świecie musimy znosić ograniczenia własne i bliźnich.

kle nie radzi sobie z codziennymi sprawami. Twardym umiejętnościom bardzo rzadko towarzyszą te miękkie, pozwalające na dobre kontakty z bliźnimi.

Trzeba się pogodzić z faktem, że na tym świecie musimy znosić ograniczenia własne i bliźnich. Lepiej więc nie skupiać się na wadach czy dziwactwach. A jeżeli zdobędziemy się na miłość wobec drugiego człowieka, to pozwoli nam ona odkrywać u innych to, co pozytywne, i cieszyć się z ich pomysłowości jak z własnej. Przeciwnością tego sposobu patrzenia jest spojrzenie zazdrości, powodujące smutek na widok cudzego dobra.

Miłość jest czymś więcej niż zwykłą tolerancją ograniczeń innych. Obejmuje ona ich wady i błędy. Dzięki niej rozumiemy się osobę, zarówno pod względem tego, co pozytywne, jak i tego, co negatywne. A w tle zawsze jest przekonanie, że to, co pozytywne, znacząco przewyższa to, co negatywne.

A skoro jesteśmy słabi, to nic dziwnego, że czasami reagujemy niezrozumieniem wobec innych ludzi. Jednak takich reakcji nie można usprawiedliwiać. Powinny być okazjami, aby prosić Pana o przebaczenie i błagać Go, by powiększył naszą zdolność do miłości, by dodał nam wyrozumiałości, która by

była owocem miłości. Tak więc, nie zniechęcając się naszą słabością, można prosić Boga o pomoc, abyśmy mogli wreszcie powiedzieć Mu słowami psalmisty: „Biegnę drogą Twoich przykazań, bo rozszerzasz mi serce” (Ps 119, 32).

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Taki mamy klimat

Anna Wardak



Każdy dom ma swój klimat... nieuchwytny jak powietrze, którym się w nim oddycha. I tak jak różne domowe zapachy mieszają się, że trudno je rozdzielić, tak i to, co robimy, o czym rozmawiamy, czym żyjemy – to są te maleńkie pierwiastki, które kształtują nas jako ludzi. Wielu rodziców zastanawia się, jak chronić dzieci od złych wpływów, które napierają zewsząd, próbując wdzierać się drzwiami i oknami, a często również przez mniejsze lub większe okienka ekranów. Co mo-

żemy zrobić? Czy możliwe jest szczelne zaimpregnowanie naszego rodzinnego środowiska, tak aby nie przenikały doń złośliwe wirusy z zewnątrz? Owszem, można próbować odgradzić się od świata grubym murem, żyjąc w dusznej atmosferze obłożonej twierdzy. Ale to, po pierwsze, mało skuteczne, po drugie, męczące, po trzecie zaś – nie da się ciągnąć tego w nieskończoność. Zawsze nadejdzie w końcu moment wyjścia i zanurzenia w realnym świecie. Pojawia się wtedy duże ryzyko, że system odpornościowy dzieci wychowywanych pod kloszem, w sztucznie sterowanych warunkach, nie będzie na tyle ukształtowany, aby samodzielnie sobie poradzić.

A może zadziałać w odwrotnym kierunku? W najnowocześniejszych laboratoriach, gdzie produkowane są mikroskopijne, bardzo delikatne półprzewodniki,

Od małego warto w różnych sytuacjach kształtować pewność siebie i umiejętność pójścia pod prąd.

dla których zagrożenie stanowi nawet najmniejszy pyłek, naukowcy wytwarzają niewielkie nadciśnienie, dzięki czemu zanieczyszczenia nie dostają się do środka pomieszczenia, lecz są wypychane na zewnątrz. Czy jako rodzice czekamy biernie i z lękiem na to, czym nasiąkną nasze dzieci, czy sami działamy proaktywnie, wypełniając zawczasu ich serca i umysły zdrowymi treściami? Warto wytwarzać owo dobre „nad-

ciśnienie”, budować mocną rodzinną tożsamość, przekonanie, że nie musimy oglądać się na innych, bo sami mamy pomysł na nasze życie, a co więcej, jesteśmy do niego na tyle przekonani, że chcemy dzielić się nim z innymi, odważnie proponując światu wartości, które sami uznajemy za cenne. Od małego w różnych sytuacjach kształtować pewność siebie i umiejętność pójścia pod prąd, niepoddawania się trendom i naciskom z zewnątrz, lecz przeciwnie – bycia na tyle mocno uformowanym i nasiąkniętym dobrym i pozytywnym klimatem rodzinnego domu, że nie będziemy wchłaniać brudu z otoczenia, lecz sami możemy dawać światu czyste i bogate w tlen powietrze.

Autorka jest doradcą rodzinnym, moderatorką Akademii Familijnej, mamą dziesięciorga dzieci

Z innymi do piekła?

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Pewien ksiądz napisał w internecie, że grożenie osobom będącym w związkach niesakramentalnych piekłem jest pokazywaniem takiego Boga, jakiego on nie chce. I woli pójść z rozwiedzionymi do piekła. Dla mnie to kolejny głos księży, którzy coś przedstawiają w Kościele. Kochają ekumenicznie protestantów i poranionych, ale nie lubią tradycyjnych katolików i tradycyjnych księży. Wyniosą zupę na marsz LGBTQ, ale zamkną kościół dla broniących go kibiców czy podczas pandemii. Wybaczą wszystkim winowajcom, z wyjątkiem episkopatu czy przełożonych w zakonie. Narzekają na klerykalizm i brak synodalności, a sami mówią lub rządzą dyrektywnie. Zarzucają Kościołowi wstrętne upolitycznienie, a jednocześnie atakują jedną partię, stając po stronie innej. Jest mi ciężko na sercu, bo to jest jakaś inna nauka Kościoła niż znana mi przez całe moje życie.

Widzę, że – mimo dojrzałości Pani wiary – wypowiedzi niektórych kapłanów budzą w Pani spory niepokój. Oby był to niepokój twórczy. „Kapłan z ludu wzięty”. Tak jak w każdej społeczności, istnieje wśród duchownych pewna grupa księży wyjątkowych, barwnych, idealistycznych, a tym samym kontrowersyjnych. Szanuję tych kapłanów za wyrazistość, odwagę i pomysły. Przyznaję im prawo do inności, także do pomyłek.



Nie myli się ten, kto nic nie robi. W zaangażowaniu można się zagalopować. Nie zgadzam się natomiast z częścią wypowiedzi i zachowań tych szlachetnych księży. Nawet uważam – za św. Ignacym Loyolą – że wobec tych, którzy jedną ręką budują, a drugą demontują, warto zachować dużą ostrożność.

Nauka Kościoła – mimo dyskusji ludzkich – dalej zawiera szóste i dziewiąte przykazanie oraz nauczanie Jezusa o nierozzerwalności małżeństwa. Warto słuchać Boga bardziej niż ludzi.

Co do piekła: woła Pana Jezusa jest, aby nikogo nie utracić. On zapłacił za nas wszystkich przeogromną cenę. Człowiek może zrezygnować z tej łaski. Ma wolną wolę. Bóg ją stworzył i szanuje. Jednak pamiętajmy: piekło to miejsce kogoś, kto nienawidzi Boga i ludzi. Nawet w odruchu najpiękniejszej solidarności i przy uznaniu poetyki orfickiej ja bym tam nie chciał iść.

Kapłan, którego Pani cytuje, a który oddaje swoje serce rozwiedzionym żyjącym w powtórnych związkach, nie jest mi znany. Z Pani słów wynika, że jest godzien podziwu za empatię. Nie wiem, jak dużą ma świadomość istnienia duszpasterstwa Sychar, sytuacji osób porzuconych i dzieci poranionych przez rozwody. Tu są skrzywdzeni i tu są skrzywdzeni. Ksiądz powinien jednych i drugich prowadzić do nieba. Tylko do nieba.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Waga cnoty

Trzeźwość, męstwo, czyśność, służba, przyjaźń... Dla niektórych pojęcie „cnota” brzmi archaicznie, jednak nie straciło aktualności. Któż nie pragnie być radosny, opanowany, odważny i godny zaufania? A przecież rozwijanie tych i wielu innych cech charakteru to nic innego jak właśnie wykuwanie cnót. O tym pisze amerykański teolog katolicki Edward Sri w książce „Sztuka życia”. Podkreśla, że praca nad słabościami pozytywnie wpływa nie tylko na nas samych, nasze poczucie szczęścia i spełnienia, ale również na naszych bliskich i relacje z nimi.

„Cnota daje nam wolność do kochania – tłumaczy Sri. – W takim samym stopniu, w jakim brakuje nam hojności, cierpliwo-

ści, odwagi i opanowania, będziemy zawsze postępować samolubnie, niecierpliwie, tchórzliwie i bez samokontroli, co zrani innych. Im bardziej jednak będziemy wzrastać w tych i innych cnotach, tym większą będziemy mieli zdolność, by kochać ludzi obecnych w naszym życiu, tak jak na to zasługują”. Swoje rozważania teolog opiera na nauce św. Tomasza z Akwinu, w nadziei, że jego mądrość pobudzi, zachęci i zainspiruje do działania czytelnika, prowadząc go prosto w ramiona kochającego Ojca. **/mpd**

Edward Sri, „Sztuka życia”,
W drodze, Poznań 2024, 288 s.



Z zachodu i wschodu

Aż 1200 zdjęć liczy album „Czas bestii”, opublikowany przez IPN.

To wstrząsająca kronika terroru i zbrodni okupantów niemieckich i sowieckich, dokonywanych na Polakach podczas II wojny światowej.

Pogromy polskich miast i wsi we wrześniu 1939 r., zbrodnie Wehrmachtu, Luftwaffe, SS, masowe aresztowania i egzekucje odwetowe i zastraszające, szwadrony śmierci, obozy koncentracyjne, likwidacja elit, w tym duchowieństwa, zbrodnie w Palmirach i Lasach Piaśnickich, Sonderaktion Krakau – to tylko niektóre tematy ilustrowane budzącymi grozę zdjęciami. Już w ósmym dniu wojny Rein-

hard Heydrich pisał: „Codziennie dokonuje się już 200 egzekucji. Sądy wojenne



pracują zbyt powoli. Ludzi należy rozstrzeliwać lub wieszać natychmiast, bez dochodzeń”. W następnych latach machina ludobójstwa rozkręciła się do monstrualnych rozmiarów.

W albumie uwzględniono też zbrodnie sowieckie na Polakach. Są zdjęcia ilustrujące „bohaterów” czwartego rozbioru Polski, zbrodnię w Katyniu, deportacje w głąb ZSRS. Wiele miejsca poświęcono rzezi wołyńskiej. **/ws**

Adam Pleskaczynski, „Czas bestii. Terror w okupowanej Polsce 1939–1945”, Instytut Pamięci Narodowej, Poznań–Warszawa 2023, 496 s.

RECENZJE

Protest 14 stycznia pod Zakładem Karnym w Przytulach Starych, gdzie przebywa były wiceminister Maciej Wąsik



foto. PAP/Paweł Supernak

Ku republice bananowej

Kazimierz Dadak

Republiki bananowe to systemy, które są rządzone twardą ręką i nie mają podmiotowości na arenie międzynarodowej. Pierwszy miesiąc nowych rządów wskazuje, że taka przyszłość jest przygotowywana dla Polski.

Koalicja rządząca 13 grudnia zabiera się do „przywracania praworządności”. Przejmuje media publiczne w sposób urągający istniejącemu porządkowi prawnemu. Zastrzeżenia do zastosowanych metod zgłosiła nie tylko Helsin-

ska Fundacja Praw Człowieka, ale także Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy i Europejska Federacja Dziennikarzy. Ale to nie stało na przeszkodzie, żeby w Brukseli przyznano Warszawie miliardy euro, które wcześniej blokowano z powodu właśnie rzekomego braku praworządności. To dowodzi, że nie o żadną praworządność chodziło, ale o to, że nad Wisłą rządziła „niewłaściwa” opcja polityczna. Wszystko to zmierza ku jednemu: anarchizacji życia politycznego w Polsce.

„Polska nierządem stoi” – dzięki tej sarmackiej dewizie drugie największe pod względem obszaru państwo w Europie stawało się republiką bananową. W XVIII w. taki stan rzeczy świetnie służył przyszłym zaborcom, dziś zaś jest pożądanym celem dla ich politycznych spadkobierców. Polska, pod względem liczby ludności piąte największe państwo w UE, może

i powinna odgrywać rolę poważnego gracza, więc obce interesy mają o co walczyć.

TEATR POLITYCZNY

Escalacją sporu politycznego na niesłychaną skalę było aresztowanie Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika w siedzibie prezydenta RP. Jeśli prawdą jest, że osoby dokonujące tej czynności nie okazały żadnego dokumentu stanowiącego podstawę do tego bezprecedensowego wydarzenia, to sytuacja w Polsce niewiele odbiega od tego, co od dawna ma miejsce w wielu republikach bananowych, gdzie siła znaczy więcej niż konstytucja i prawo.

Odpowiedź PiS na te wydarzenia jest, moim zdaniem, chybiona. Idea zwrócenia się do zagranicznych polityków zapowiada się na strzał sobie samemu w kolano. Po pierwsze, w świecie pa-

Wszystko zmierza ku jednemu: anarchizacji życia politycznego w Polsce.

nuje zasada, że swoich brudów nie wyciąga się na widok publiczny. Stąd na Zachodzie rozdzieranie szat nie jest w modzie i taki gest budzi zdumienie, jeśli nie zażenowanie. Po drugie, co zrobi prezydent, jeśli odzew będzie nikły albo żaden? A taka sytuacja jest wysoce prawdopodobna. Media zagraniczne określają obecne wydarzenia w Warszawie jako „teatr polityczny”. Kto zechce uczestniczyć w jakimś mizernym przedstawieniu? Poza tym ani PiS, ani prezydent w trakcie ostatnich ośmiu lat nie nawiązali bliskich kontaktów z zagranicznymi przywódcami. Nad Wisłą panowało nastawienie, że jesteśmy suwerennym państwem i robimy, co chcemy, a żadne zagraniczne potęgi nie są nam potrzebne.

W istocie rzeczy nawet Amerykanie interweniowali, gdy rządy „dobrej zmiany” decydowały się na kontrowersyjne posunięcia. Dość wspomnieć list senatorów McCaina, Cardina i Durбина z 2016 r. Ówczesny minister spraw zagranicznych ostro odparł, że ta interwencja była wynikiem braku znajomości tego, co działo się w Polsce, a tam nie zapomina się szybko takich afrontów. Także administracja Donalda Trumpa była zmuszona bronić amerykańskich interesów, gdy uchwalono Lex TVN. Kto więc zza Atlantyku miałby ruszyć PiS na pomoc? Bo liczenie na to, że uczyni to ktoś w Unii, ma chyba jeszcze wątpliwsze podstawy. Takimi rzeczami zajmują się instytucje w rodzaju Human Rights Watch czy Amnesty International, ale PiS nie ma w nich dobrej prasy.

Po trzecie, umiędzynarodowienie sporów wewnętrznych stanowi precedens i w przyszłości takie interwencje będą mieć miejsce, tyle że nie w takim kierunku, jakiego dziś oczekuje prezydent. Taki sam skutek przyniosą podobne wysiłki prezesa Głapińskiego. Żaden zagraniczny bank centralny nie będzie mieszać się do polskich sporów wewnętrznych. Banki centralne zajmują się polityką pieniężną, a nie „polityką polityczną”. Jak zwykle, poczynania polityków „dobrej zmiany” mają charakter doraźny i cechują się brakiem długofalowej strategii. Natomiast nawoływania o pomoc zagraniczną stanowią milowy krok na drodze do przekształcenia Polski w republikę bananową – bo przecież istotą takie-

go stanu rzeczy jest zależność od obcych wpływów.

REDUKCJA ZNACZENIA POLSKI

Redukowanie Polski do statusu republiki bananowej nie jest domeną tylko władzy wykonawczej i ustawodawczej. Niczym innym nie była prośba Sądu Najwyższego skierowana do TSUE w 2021 r. o wydanie orzeczenia w sprawie kredytów frankowych. Skoro polski SN nie jest w stanie rozstrzygnąć sporu wewnętrznego w sprawie cywilnej i zwraca się do unijnego trybunału, to tym samym uznaje zwierzchność obcego organu i prawa unijnego nad sobą i rodzimym prawodawstwem. Ten krok był bezpośrednim skutkiem „rewolucji” dokonanej przez „dobrą zmianę” w SN.

W tyle za sądami nie pozostawała także władza czwarta, która nieustannie nawoływała o zagraniczne interwencje w sprawach wewnętrznych. To postępowanie było wynikiem działań podejmowanych przez część rodzimych elit. Tu dotykamy sedna sprawy: ten stan rzeczy nie zmienił się od czasów, gdy Polak lubił „to, co Francuz wymyślił”. Niestety, w ciągu poprzednich ośmiu lat, zamiast umacniać świadomość, że drzemie w nas niemały potencjał, i podejmować kroki mające na celu umocnienie pozycji Polski w UE i świecie, władze wdały się w swary z opozycją. Zamiast media publiczne przekształcić w instytucje na wskroś profesjonalne, propagujące polski interes narodowy, uczyniono z nich prorządową tubę propagandową, co podważyło wiarygodność samych rządzących.

TRUDNE CZASY

Celem niniejszych rozważań nie jest rozliczanie obecnej opozycji z błędów popełnionych w przeszłości – pełna ich analiza daleko wykracza poza tę krótką listę – ale rzut oka na ostatnie osiem lat jest konieczny do wysunięcia pewnych prognoz na przyszłość.

Dotychczasowe postępowanie z jednej strony obciąża koalicjantów, szczególnie PSL, a z drugiej jest formą ich zastraszania – jakiegokolwiek próby odejścia od obecnej linii będą bezwzględnie tępione. Stąd też nie liczyłbym na jakiegokolwiek rozłam w koalicji.

Zbliżają się trudne czasy, szczególnie dla Kościoła. Kościół jest jedyną instytucją ogólnopolską, która może przezwyciężyć trend w kierunku przekształcenia naszego kraju w republikę bananową. Z tego powodu w niedalekiej przyszłości zapewne stanie się pierwszoplanowym celem ataku. Można mieć obawy, że „opiłowywanie” Kościoła będzie mieć szerszy zakres i daleko głębszy charakter. Nie ograniczy się do pieniędzy. Rozegrane zostaną takie niezafatwione sprawy, jak kwestia pedofilii wśród kleru. Ten ropień winien być usunięty dawno temu i sejmowa komisja

winna była dawno temu zakończyć prace. Można było zakończyć tę wstydliwą sprawę według zasady, że wszystkie wątpliwości są rozstrzygane na korzyść oskarżonego. Teraz te działania będą prowadzone z nową siłą i energią i należy liczyć się z tym, że zostanie przyjęta dokładnie odwrotna reguła: wszystkie wątpliwości będą interpretowane na niekorzyść oskarżonego.

Zanim to jednak nastąpi, władze „rozliczą” kościelne instytucje, które otrzymywały pieniądze publiczne. Na pierwszy ogień pójdą katolickie media. Można oczekiwać, że niebawem pojawią się kontrole finansowe w Radiu Maryja i Telewizji Trwam. Jakakolwiek nieścisłość w księgowości, każdy grosz wydany w sposób w najmniejszym stopniu odbiegający od tego przedstawionego w sprawozdaniach zostaną rozdmuchane do niesłychanych rozmiarów, tak jak miało to miejsce w przypadku zarobków w TVP. Fakt aresztowania posłów Kamińskiego i Wąsika w Pałacu Prezydenckim jest oczywistym sygnałem, że dla tej władzy nie ma żadnych świętości – liczy się tylko cel. Rządzący nie cofną się przed podjęciem nawet najbardziej drastycznych kroków. Brutalne przejście mediów publicznych wyraźnie wskazuje, że likwidacja niezależnych głosów będzie przeprowadzona z całą stanowczością.

Można mieć obawy, że „opiłowywanie” Kościoła będzie mieć zakres dużo szerszy.

Autor jest emerytowanym profesorem ekonomii w Hollins University w stanie Wirginia w USA



redakcja@idziemy.com.pl



fot. xhtz

uwolnienie od pańszczyzny. Wcześniej unicy w Pratulinie pracowali we dworze dziedzica katolika. Rosjanie, mordując katolików, tłumaczyli wówczas, że ci chcą utrzymać pańszczyznę. Takimi argumentami Klimenko jeszcze bardziej podsylił opór unitów. „Oni bili się za wiarę, daj im Boże zdrowie. Gdybyśmy wtenczas o tem wiedzieli, jużby tu ani jednej nogi z was nie było” – odpowiedzieli Klimence.

Świadomi zagrożenia unicy wzmoogli czujność wartujących wokół świątyni; 24 stycznia 1874 r. przed cerkiew przyszło około pięciuset osób. Klimenko próbował negocjować w mniejszej grupie: zażądał rozmowy z „mądry-

Męczennicy z Pratulina

Irena Świerdzewska

Bronili wiary i swojej świątyni aż po ofiarę życia. Mija 150 lat od męczeńskiej śmierci trzynastu mieszkańców Pratulina na Podlasiu. Ich postawa do dzisiaj oddziałuje na innych.

Pratulina leży blisko przejścia granicznego w Terespolu. Dawniej 4,5-tysięczne miasteczko zamieszkałe głównie przez katolików obrządku wschodniego (unitów) dziś jest wsią liczącą 16 gospodarstw.

Męczeńską śmierć unitów czczą nie tylko miejscowi wierni. – W ubiegłym roku mieliśmy 60 tys. pielgrzymów w grupach zorganizowanych z całej Polski – mówi ks. Jacek Guz, kustosz sanktuarium Męczenników Podlaskich w Pratulinie. Nawiedzają sanktuarium z sarkofagiem z relikwiami oraz martyrium pratulńskie w miejscu drewnianej świątyni, której bronili unicy i gdzie zachowały się jej fundamenty. Nieopodal znajduje się miejsce pierwszego pochówku, z kamiennym krzyżem. Wokół wiją się drożki z trzynastoma stacjami, z których każda

jest poświęcona jednemu z błogosławionych.

NA KROK NIE USTĄPIĘ

W 1874 r. unicy stanowili większość mieszkańców Pratulina, obok niewielkich Żydów i katolików łacińskich. W czasie zaborów jako pierwsi padli ofiarą prześladowań, odmawiając przechodzenia na prawosławie. Kiedy władze carskie prześladowaniami – biciem, wystawianiem na mróz, więzieniem i zsyłką na Sybir – nie mogły złamać ich ducha, zaczęły siłą odbierać unitom świątynię i przekazywać pod prawosławną administrację.

Unicy w Pratulinie gromadzili się na modlitwy w maleńkiej drewnianej cerkwi Świętych Piotra i Pawła. Naciski nasiliły się po świętach Bożego Narodzenia w 1873 r. Dzięki relacjom mieszkańców zachował się zapis przebiegu wydarzeń. Proboszcz ks. Józef Kurmanowicz, przewidując aresztowanie, wyjechał do Galicji. Carski gubernator ustanowił wówczas administratorem cerkwi księdza, który wcześniej zdradził unitów. Parafian zmobilizowało to do jeszcze większego oporu. Kobiety nie pozwoliły „przechrzcie” wejść do cerkwi i schowały klucze. Do Pratulina przyjechał oficer Klimenko i próbował najpierw podstępem odebrać klucze. Zaczął od przypominania miejscowym carskiego „dobrodziejstwa”, jakim było

mi” parafianami. „My wszyscy jesteśmy mądrzy. Potrafimy cierpieć i bronić naszej cerkwi” – nie dali się znieść unicy. Ostatnią próbą miało być przywiezienie przez Klimenkę z wioski Derła Pawła Pikuły, gospodarza, którego unicy słuchali jak wyroczni. Klimenko, sądząc, że Pikuła przyjdzie mu w sukurs, uprzedził unitów, żeby zrobili wszystko, co gospodarz im powie. Postawiony przed tłumem Pikuła rzekł: „Dla nas wszystkich tylko jedna droga: trzymać się silnie naszej świętej wiary, cokolwiek się z nami stać może”. Kłęknał, a za nim pozostali. Wyjął krzyż, który nosił na piersiach pod sukmaną, a jego słowa powtarzali wszyscy: „Przy sięgam na moje siwe włosy, na zbawienie duszy, tak jak pragnę oglądać Boga przy skonaniu, że na krok nie ustąpię od naszej wiary, i żaden z moich sąsiadów tego nie powinien uczynić. Święci męczennicy tyle mąk ponieśli za wiarę, nasi bracia za nią krew przelali i my także będziemy ich naśladować”.

ŻYCIE ZA WIARĘ

Parafianie z Pratulina wiedzieli, co może się stać. Trzy tygodnie wcześniej w niedalekim Drelowie Rosjanie otworzyli ogień do broniących dostępu do kościoła unitów. Mimo to przed pratulńską świątynią przyszli prawie wszyscy. Najmłodszy z męczenników, 19-letni Anicet Hryciuk, udając się pod

nistrujący parafią w Pratulinie w latach 1875–1876.

STRAŻNICY KOŚCIOŁA

Jan Paweł II wyniósł bł. Wincentego Lewoniuka i dwunastu współbraci do chwały błogosławionych w 1996 r. na placu św. Piotra. Wcześniej osobiście interesował się ich procesem beatyfikacyjnym. W 1999 r. w Siedlcach powiedział, że „sprawę męczenników podlaskich zawsze nosił w swoim sercu”.

– W 2021 r. zostało oficjalnie powołane do istnienia Bractwo Strażnicy Kościoła. To wspólnota mężczyzn, którzy chcą się formować w oparciu o duchowość błogosławionych męczenników



Obraz męczenników

kościół z żywnością dla unitów, powiedział matce: „Matko, daj mi najlepsze ubranie, bo ja może będę godny zginąć w obronie Kościoła”.

Do Pratulina przybyli też unicy z innych parafii. Bezbronni. Padł rozkaz szturm. Zadudniły werble. Padły pierwsze strzały. Ktoś zaintonował „Kto się w opiekę”. Ktoś inny uderzył w dzwony, jakby chciał obwieścić, że w Pratulinie unicy oddają życie za wiarę. Na miejscu zginęło dziewięć osób, cztery ciężko ranne zmarły tej samej doby, 180 zostało rannych. Ciała pomordowanych, „ku przestrodze”, kozacy trzymali przez całą dobę przed kościołem. W nocy wrzucili je do zbiorowej mogiły.

Podobne tragedie w styczniu 1874 r. rozgrywały się w wielu miejscowościach Podlasia. Pratulin był najgroźniejszym przypadkiem. Mieszkańcy, którzy przeżyli, wnet zaczęli modlić się za wstawiennictwem męczenników.

ZAPŁATA ZA UPÓR

Rosjanie przejęli cerkiew w Pratulinie, ale nie zdołali zmusić unitów do udziału w prawosławnych nabożeństwach. W 1886 r. nakazali rozebrać świątynię, która była świadkiem męczeństwa.

Świadkowie donosili, że w końcu 1874 r. i na początku 1875 r. spadły na pratulinian kolejne represje za wierność Kościołowi katolickiemu. „Naczelnik i wojskowi przywódcy dopuszczali się strasznych tyranii na bied-

nych parafjanach pratulińskich, zmuszając ich do podpisów na schizmę, i to przez ciężkich dwa miesiące. Zasłużony i sędziwy łaciński proboszcz z Pratulina ks. Tomasz Bujalski został w tym czasie rozporządzeniem Kotzebuego wydany, a kościół w Pratulinie zamknięty z obawy, aby unicy nie byli podtrzymywani przez kościół i proboszcza

kościół i proboszcza

w swoim uporze i przywiązaniu do ich świętej wiary (...). Więzienia wypełniły się pratulińskimi parafjanami, a niektórych z nich trzymano po siedem lat w ciężkim zamknięciu. Bito ich okropnie, a następnie te szkielety ludzkie, jeszcze dyszące życiem, o czarnej skórze a z duszą anielską, wysyłano w głąb Rosji.

Parafia oprócz tego, że każdy z gospodarzy, przez kilka miesięcy, tracił wszystko, co miał, na utrzymanie żołnierzy, jako to: dobytek, trzodę, drób, zboże, kartofle etc., musiała za upór swój zapłacić kontrybucję, którą ściągano drogą licytacji ze wszystkiego, co tylko przedstawiało jakąkolwiek wartość. Z wywiezionych do Rosji, do 1880 r. większa połowa zmarła już na wygnaniu. (...) W owym czasie murowany kościół pratuliński został zabrany na cerkiew, gdyż unicki kościół drewniany był obsiany jak makiem kulami żołnierzy, strzelających do unitów. Piszący to, zbierał wiadomość na miejscu, wówczas był dziekanem i delegatem biskupa do Pratulina” – zanotował ks. Józef Pruszkowski, dziekan janowski, admi-

Krzyż w miejscu pochówku męczenników



z Pratulina – mówi ks. Guz. Ich zadaniem jest strzeżenie Kościoła w różnych wymiarach: osobistym („Strzegę świątyni mego serca”), Kościoła domowego („Strzegę kluczy do Kościoła domowego”), parafialnym („Strzegę swojej świątyni”), diecezjalnym („Strzegę jedności Kościoła”).

– Bractwo istnieje w niemal 30 parafiach w diecezji siedleckiej, zrzesza około pół tysiąca mężczyzn. Nie ma ograniczeń wiekowych, a mężczyźni są głównie w takim wieku jak męczennicy, z których najmłodszy miał 19, a najstarszy 50 lat – mówi kustosz sanktuarium.

Obchody 150. rocznicy męczeństwa odbędą się w sanktuarium w Pratulinie 23 stycznia, Msza Święta odprawiona zostanie o godz. 12.00.

Autorka jest absolwentką ziołolecznictwa na SGGW i dziennikarstwa na UW, autorką przewodnika „Śladami Prymasa Wyszyńskiego”



irena.swierdzewska@idziemy.com.pl



fot. xhz

Jak się modlić psalmami?

Z ks. dr. **Jackiem Stefańskim**, biblistą, rozmawia Irena Świerdzewska

Wychował się Ksiądz w Izraelu. Jak uczył się Ksiądz modlitwy psalmami?

Mimo że uczęszczałem do żydowskich szkół, nie były one ortodoksyjne. Psalmi, zaliczane do części Starego Testamentu nazywanej „Pisma”, były omawiane dopiero w szkole średniej, ale nawet w szkole podstawowej nauczyciele często nawiązywali do nich ze względu na ich znaczącą rolę w judaizmie. Ja natomiast poznawałem psalmi bardziej dogłębnie z innej strony. Kapłan przygotowujący mnie w domu do pierwszej Komunii świętej i bierzmowania – śp. ks. Grzegorz Pawłowski, konwertyta z judaizmu – uświadomił mi, że psalmi odnoszą się do Osoby Pana Jezusa. Uczył mnie, że są one wyrazem modlitwy Chrystusa, ukazującego, jak za ich przyczyną dostrzec Jego działanie w swoim życiu. To był dla mnie właściwy punkt wyj-

ścia do zrozumienia modlitwy psalmami. Dopełnieniem tego były późniejsze studia seminaryjne w Stanach Zjednoczonych.

Psalmi, które obecnie odmawiamy, to modlitwa, którą modlili się Jezus, Maryja i Józef?

Księga Psalmów była głównym „modlitewnikiem” Izraela. W domu Świętej Rodziny w Nazarecie psalmi były zatem odmawiane wspólnie oraz indywidualnie. Podobnie było z ich śpiewaniem podczas pielgrzymowania do świątyni jerozolimskiej. Katechizm zaznacza, że ziemskie życie Pana Jezusa było spełnieniem tego, co czytamy w psalmach. Z tej racji utwory te są istotną częścią modlitwy Kościoła (por. KKK 2586).

Co wyrażała modlitwa psalmami?

Istnieją dwa główne terminy na określenie psalmów. Pierwszy z nich to *tehilim*, czyli „wysławienia”. Chodzi o utwory wychwalające Boga i wszystko, co od Niego pochodzi. Drugim terminem jest *mizmor*, czyli pieśń. Psalmi były przeznaczone do śpiewania, szczególnie podczas obrzędów w świątyni. Potwierdzają to inne

Psalmi wyrażają różne stany duchowe, każdy więc może się w nich odnaleźć i zaczerpnąć z nich wsparcie.

terminy, wskazujące na melodie, których dzisiaj nie znamy. Żydzi wywodzący się z Jemenu twierdzą, że to ich melodie psalmowe są naj-

bardziej zbliżone do oryginalnych, ale trudno to udowodnić.

Psalmi wyrażają różne stany duchowe, odsłaniające przeżycia wewnętrzne wynikające z radości lub ze smutku. Tak więc każdy może się odnaleźć w tych

Ks. dr Jacek Stefański – urodzony w Izraelu w 1966 r., kapłan diecezji elckiej, wyświęcony w 1994 r. w Camden w stanie New Jersey, biblista, kierownik duchowy, wykładowca Pisma Świętego i języka hebrajskiego. Obecnie posługuje w Węgierskim Areopagu Nowej Ewangelizacji w Wigrach.

natchnionych utworach i zaczerpnąć z nich wsparcie.

Na czym polega szczególne znaczenie psalmów dla chrześcijan?

Księga Psalmów jest najczęściej cytowanym źródłem starotestamentowym w Nowym Testamencie. Ojcowie Kościoła podkreślają, że psalmy przybliżają nam Osobę Chrystusa i Jego myślenie. Są wyjątkowe dla naszej duchowości ze względu na ich starożytność i pożyteczny użytek na przestrzeni wieków. Potwierdzają to liczni święci.

Księgę Psalmów można określić jako duchową pielgrzymkę wiary, która uczy, jak żyć, jak przeżywać różne doświadczenia i jak dokonać właściwego rozeznania moralnego. Psalmy potwierdzają, że prawdziwa mądrość usposabia do podjęcia każdego Bożego wezwania w sposób właściwy dla człowieka chcącego żyć w zjednoczeniu z Bogiem i Jego wolą.

Jak powstawały psalmy?

Pytanie o autorstwo jest związane z tytułami psalmów. Większość tytułów przypisuje poszczególne psalmy osobom historycznym. Są nimi Dawid, Asaf, synowie Koracha, Jedutun, Heman, Etan, Salomon i Mojżesz. Tytuł może oznaczać, że dany psalm został albo napisany przez wspomnianą w tytule osobę, albo jej poświęcony. Tradycja żydowska dodaje, że imię w tytule może się odnosić do osoby, która często tym psalmem się modliła. Według Drugiej Księgi Kronik psalmy przypisywane w tytule Dawidowi były rzeczywiście jego autorstwa (por. 2 Krn 29, 30), a on na kartach Starego Testamentu jest wielokrotnie ukazany jako poeta o zainteresowaniach muzycznych (por. 1 Sm 16, 17; 18, 10; 2 Sm 1, 17; 3, 33; 6, 5; 22, 1; 23, 1). Poza tym Nowy Testament uznaje Dawidowe autorstwo niektórych psalmów, a potwierdza to

Pan Jezus (por. Mt 22, 43-45). Mimo że najczęściej psalmów przypisuje się w ten sposób Dawidowi, a tylko dwa jego synowi Salomonowi, to jednak Salomon był uznany za kontynuatora dziedzictwa swego ojca.

Możemy zatem wnioskować, że czas powstania psalmów to X w. przed Chrystusem, z uwzględnieniem innych epok w zależności od autora. Niektóre psalmy (74, 79, 89) z aluzjami do wygnania babilońskiego mogą pochodzić z VI w. przed Chrystusem, chociaż cała Księga Psalmów była uzupełniana i redagowana po powrocie z wygnania babilońskiego.

Czyli można wskazać związek psalmów z dziejami Izraela?

Liczba 150 psalmów pojawia się po raz pierwszy w Księdze Rodzaju, gdzie mowa o potopie trwającym 150 dni (por. Rdz 7, 24). Jest to za-

tem liczba odnosząca się do oczekiwania na wybawienie. Ciekawe, że hebrajski alfabetyczny równoznacznik liczby 150 brzmi *kuf nun*. Są to dwie hebrajskie litery, z których powsta-

je słowo *ken*, czyli „gniazdo”. Może to być aluzja do opatrności Bożej ogarniającej osobę modlącą się psalmami.

Treść psalmów pozwala nam podzielić Księgę Psalmów na pięć części: wstęp i strapienia Dawida, powstanie królestwa Dawidowego, upadek królestwa Dawidowego, przemyślenia na temat upadku królestwa i wygnania, przywrócenie świątyni. Z racji tego podziału tradycja żydowska dostrzega w psalmach swoisty Pięcioksiąg, jakby streszczenie prawa przez pryzmat historii narodu Izraela.

Czy to znaczy, że nie znając biblijnych dziejów Izraela, nie można w pełni modlić się psalmami?

Znajomość dziejów biblijnych jest pomocna, tak jak historyczna znajomość czasów Norwida sprzyjałaby lepszemu zrozumieniu jego utworów. Niemniej osoba czytająca z wiarą może odnieść pożytek duchowy nawet bez odniesienia do poszczególnych dziejów Izraela. Dowodem są choćby psalmorezważania św. Karola de Foucauld.

Jak modli się Ksiądz psalmami? Po hebrajsku?

Psalmami modlę się, odmawiając brewiarz. Kiedy mieszkalem w Stanach, czyniłem to w języku angielskim, a obecnie w polskim. Korzystam z dwóch nagłówek brewiarzowych przed rozpoczęciem poszczególnych psalmów. Są to elementy pomocne do rozważania. Pierwszy nagłówek to tytuł psalmu. Drugi nagłówek zawiera zdanie z Nowego Testamentu lub z pism ojców Kościoła albo innych starożytnych pisarzy chrześcijańskich. Przeczytanie tych nagłówek pomaga mi wkroczyć w „atmosferę” psalmu i utrwała myśl przewodnią w celu medytacji. Na tekst hebrajski spoglądam wówczas, gdy coś mnie w danym psalmie intryguje albo gdy chcę sprawdzić, czy tłumaczenie oddaje to, co przekazuje język oryginalny. Jeszcze częściej czytam w języku hebrajskim psalmy mszalne.

Jak modlić się psalmami, żeby korzystać z ich przesłania?

Katechizm zaznacza, że psalmy są zwierciadłem Bożego działania na przestrzeni wieków, ale skoro autorem słowa Bożego jest Duch Święty, to znaczy, że ten sam Duch Święty wzbudza w osobie czytającej z wiarą odpowiedź na to, co Bóg czyni, i na Jego wezwania (por. KKK 2588). Dzisiaj, gdy czytamy psalmy z wiarą, możemy ciągle odkrywać w odniesieniach do starożytnych wydarzeń powiązania z innymi, nawet dotyczącymi nas samych. Tak więc król Dawid, pisząc w Psalmie 3 o swojej ucieczce od syna Absaloma, zapowiada strapienia każdego człowieka cierpiącego od swoich najbliższych.

Dobrze jest czytać psalmy z myślą o Panu Jezusie i Jego przeżyciach. Dlatego też warto czytać psalmy przed Najświętszym Sakramentem. Jednak drugą osobą, którą możemy mieć na myśli, czytając psalmy, jest św. Józef, nazwany w Nowym Testamencie, wraz z Panem Jezusem, synem Dawida. Psalm 1 przedstawia człowieka cieszącego się błogosławieństwem przez pochylenie się nad słowem Bożym dniem i nocą. Czy nie jest to wymowny obraz św. Józefa, wpatrującego się w Syna Bożego w odpowiedzi na wezwanie powierzone mu przez Boga Ojca?



CO PORADZIŁBY JEZUS?

fol. jcomp/freepik



Niecodzienną ofertę składa Jezus rybakom. Podobnie było z Jonaszem, do którego Bóg powiedział: Wstań i idź do Niniwy, tam mam dla ciebie misję; chociaż się boisz, nie wiesz, czy sobie poradzisz – wstań i idź. Łatwo sobie odpuścić, znaleźć milion wymówek i zwalić na bliźniego. Słowa Jezusa musiały brzmieć fascynująco – z czymś, co dawało nadzieję i krzyczało: Wybierz Mnie! Spróbuj Mi zaufać, a sprawię, że twoje życie będzie pięknie i sensownie przeżywane, a w dodatku pomogę ci, abyś innych ludzi łowił w sieć dobra, miłości i sprawiedliwości.

Podczas przeżywania adwentowego oczekiwania często słyszeliśmy słowa: Czas się wypełnił, nawracajcie się, bliskie jest królestwo Boże. Te słowa niejednokrotnie przywołują motyw sądu ostatecznego, paruzji i końca świata. Spójrzmy na nie w kontekście liturgicznego okresu zwykłego. To czas, w którym – pozornie – nic się nie dzieje. Choinkę wyrzuciliśmy, do Wielkanocy sporo czasu... Nie przeżywamy żadnego spektakularnego świętowania. Czas to zwykły, codzienny. Monotonny?

W tym momencie Bóg przypomina ważne słowa: Królestwo Boże jest blisko ciebie. Dosłownie na wyciągnięcie ręki. Pamiętasz opowiadanie św. Matki Teresy? „Zawsze, gdy uśmiecha się do ludzi, jest Boże Narodzenie”. Polecam przeczytać całość. Za każdym razem, gdy w twoim życiu jest dobro i miłość, rodzi się Bóg. To nie ckliwe wspomnienie Jezusa w jasłkach, lecz tworzenie wokół siebie sieci miłości. A to oznacza budowanie królestwa Bożego wokół siebie. Pewnie, nie wszyscy tak chcą. Jednak jeśli ja i ty zdecydujemy się na taki styl życia, sieci dobra będzie coraz więcej. Zdecydujesz się?

Nawracajcie się... Prawda jest taka, że nie możemy dwa razy w roku podejmować radykalnych zmian, a potem spoczywać na laurach. Codzienne podejmowanie decyzji, że chcę się nawracać, szukać Boga, doszukiwać się dobroci, pomnażać nadzieję – to sztuka na całe życie. Nie czekaj do Wielkiego Postu.

Powołanie uczniów... Chciałbyś być uczniem Mistrza, Jezusa Chrystusa? Ale uważaj! On mówi: jeśli chcesz. A jeśli się zdecydujesz, trzeba będzie postępować bardzo konkretnie. Zdecydujesz się? Co oznacza naśladowanie Jezusa w dzisiejszych czasach? Przede wszystkim aktualizowanie Ewangelii do realiów codzienności w XXI wieku. Może warto częściej – przy codziennych wątpliwościach – stawiać pytanie: co poradziłby mi Jezus?

Staje się to fascynującą przygodą w momencie, w którym po pierwsze, człowiek zgodzi się na to, że musi każdego dnia zaczynać na nowo, a po drugie, nie ma prostych odpowiedzi. A mimo to chce szukać. Prośmy, aby Pan Bóg tak kierował naszym życiem, abyśmy mogli przynosić jak najlepsze owoce dobrych uczynków.

ks. Kamil Falkowski

Autor jest kapłanem archidiecezji warszawskiej, asystentem diecezjalnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, dyrektorem wydawnictwa Gotów, wikariuszem parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie

III NIEDZIELA ZWYKŁA

21 stycznia 2024

Czytanie z Księgi proroka Jonasza

3, 1-5. 10

Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: «Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam». Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak powiedział Pan. Niniwa była miastem bardzo rozległym – na trzy dni drogi. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: «Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona». I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i przyoblekli się w wory od najstarszego do najmłodszego. Zobaczył Bóg ich czyny, że odwrócili się od złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej.

Psalm responsoryjny

Ps 25, 4-6. 7b.-9

Nauč mnie chodzić Twoimi ścieżkami.

Daj mi poznać Twoje drogi, Panie,
nauč mnie chodzić Twoimi ścieżkami.
Prowadź mnie w prawdzie według swych pouczeń,
Boże i Zbawco, w Tobie mam nadzieję.

Wspomnij na swoje miłosierdzie, Panie,
na swoją miłość, która trwa od wieków.
Tylko o mnie pamiętaj w swoim miłosierdziu,
ze względu na dobroć Twą, Panie.

Dobry jest Pan i łaskawy,
dlatego wskazuje drogę grzesznikom.
Pomaga pokornym czynić dobrze,
uczy pokornych dróg swoich.

Czytanie z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

7, 29-31

Mówię wam, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, którzy się radują, tak jakby się nie radowali; ci zaś, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali.

Przemija bowiem postać tego świata.



Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.

Bliskie jest królestwo Boże.

Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię.

Słowa Ewangelii według św. Marka

1, 14-20

Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!». Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich Jezus: «Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi». A natychmiast, porzuciwszy sieci, poszli za Nim. Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni, zostawiwszy ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi, poszli za Nim.



KALENDARIUM LITURGICZNE

22 stycznia

Dzień powszedni alb wspomnienie św. Wincentego, diakona i męczennika, albo wspomnienie św. Wincentego Pallottiego, prezbitera

23 stycznia

Dzień powszedni albo wspomnienie błogosławionych męczenników z Pratulina Wincentego Lewoniuka i Towarzyszy

24 stycznia

Wspomnienie św. Franciszka Salezego, biskupa i doktora Kościoła

25 stycznia

Święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła

26 stycznia

Wspomnienie świętych biskupów Tymoteusza i Tytusa

27 stycznia

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Anieli Merici, dziewicy, albo wspomnienie bł. Jerzego Matulewicza, biskupa



foto: PAPIEPA/Vatican Media Handout

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

PIERWSZE SPOTKANIE

Dzisiejsza Ewangelia przedstawia spotkanie Jezusa z pierwszymi uczniami (por. J 1, 35-42). Ta scena zachęca nas do przypomnienia sobie naszego pierwszego spotkania z Jezusem. (...) Bracia i siostry, również my dzisiaj przypomnijmy sobie nasze pierwsze spotkanie z Panem! Każdy z nas miał swoje pierwsze spotkanie, czy to w rodzinie, czy poza nią... Kiedy spotkałem Pana? Kiedy Pan dotknął mojego serca? I zadajmy sobie pytanie: czy nadal jesteśmy rozmiłowanymi uczniami Pana, czy szukamy Pana, czy też popadliśmy w wiarę rutynową? A następnie: czy przebywamy z Nim na modlitwie? Czy potrafię trwać na modlitwie z Panem, być z Nim w milczeniu? Czy umiemy być z Nim w milczeniu? A potem: czy odczuwamy pragnienie dzielenia się, głoszenia owego pięknego spotkania z Panem?

Przed modlitwą Anioł Pański 14 stycznia

DO POLAKÓW

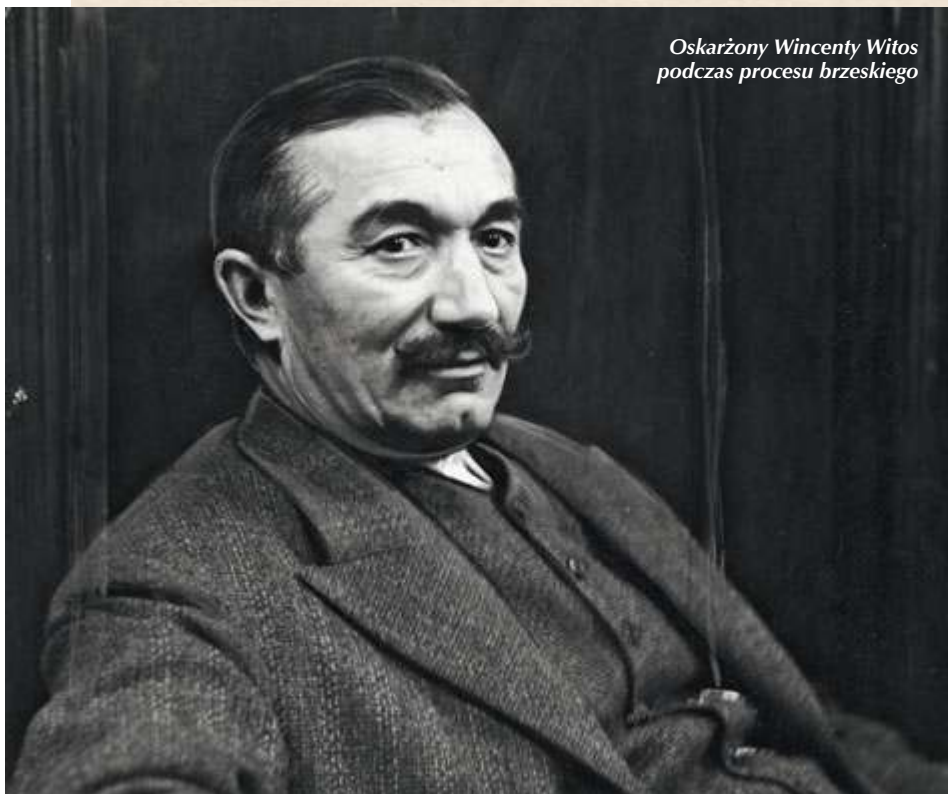
Pozdrawiam serdecznie Polaków. Na początku nowego roku ważne jest, aby pamiętać, że pokój, którego tak wszyscy pragniemy, rodzi się w sercu człowieka. Niech Maryja, Królowa pokoju, wspiera was, by wasze plany i decyzje wpływały z pragnienia dobra swojego, waszych rodzin, ojczyzny i całego świata. Z serca wam błogosławię.

Podczas audyencji ogólnej 10 stycznia

RÓŻNE FORMY ŁAKOMSTWA

Drodzy bracia i siostry, w naszym cyklu katechez o wadach i cnotach skupiamy się dzisiaj na wadzie łakomstwa. Co na ten temat mówi nam Ewangelia? Otóż Jezus, czyniąc pierwszy cud w Kanie Galilejskiej, obdarował młodą parę dużą ilością dobrego wina. W odróżnieniu od Jana Chrzciciela często widzimy Go przy stole wśród grzeszników. Co więcej, podporządkowując się prawu żydowskiemu, Jezus nie sprzeciwił się uczniom, którzy w dzień szabatu, podobnie jak król Dawid i jego towarzysze, z głodu, zrywali kłosa pszenicy. Chrześcijaństwo nie skupia się też na pokarmach czystych i nieczystych, lecz na naszej relacji do nich. Zostaliśmy stworzeni, aby być mężczyznami i kobietami „eucharystycznymi”, zdolnymi do dziękczynienia, powściągliwymi w korzystaniu z ziemi; my jednak przyjęliśmy postawę drapieżników, która wyrządziła wiele szkód nam i środowisku życia. Pozwólmy, aby Ewangelia uleczyła nas z łakomstwa osobistego i społecznego.

Streszczenie papieskiej katechezy w j. polskim podczas audyencji ogólnej 10 stycznia



*Oskarżony Wincenty Witos
podczas procesu brzeskiego*

fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

„Witosa uważa się pospolicie i przede wszystkim za szermierza praw ludu – pisał Stanisław Pigoń, wybitny historyk literatury. – Jest to oczywiście słuszne, ale słusność ta dotyczy jednej tylko połowy sprawy, i to połowy mniej ważnej”.

Wincenty Witos jako premier wzbudzał skrajne emocje. Nawet w najgorętsze dni w butach z cholewami, w koszuli noszonej po chłopsku, bez kołnierzyka i krawata. „Cham bez krawatki” – to było jedno z łagodniejszych określeń używanych w prasie przez jego przeciwników. Zwolennicy Witosa byli mu jednak wdzięczni, że na salonych nie wyrzekł się swojego chłopskiego pochodzenia, i odwodzili mu się prawdziwym uwielbieniem. Kiedy jako premier przybył w 1920 r. na jakąś uroczystość, tłum otoczył go tak, że z trudem przecisnął się do schodów, gdzie wygłosił przemówienie. „Jeżeli chłop został prezydentem ministrów – mó-

wił – to nie po to, abym spełnił każde życzenie chłopów, ale robił to, co potrzebuje państwo. Jeśli tak gromadnie witacie mnie, to stwierdzacie, że poczuwacie się do obowiązku budowy państwa polskiego i chcecie mi pomóc w wykonywaniu ciężkich zadań”.

To właśnie była ta ważniejsza połowa – według słów Pigionia – misji Witosa w polskiej polityce. „Od tego, co chce on wywalczyć dla ludu, ważniejsze jest to, co chce wydobyć od ludu i w nim umocnić”.

WEZWANI OD PŁUGA

Sam pochodził z rodziny ubogich chłopów. Jego rodzice mieli niewiele ponad hektar ziemi. Urodził się 150 lat temu, 21 stycznia 1874 r. Dzięki ciężkiej pracy i małżeństwu z posażną panną dorobił się sporego gospodarstwa. Zdobył uznanie jako działacz ludowy i poseł w monarchii austro-węgierskiej. W 1910 r. pisano o nim: „Trzeba sobie to nazwisko młodego chłopca zapamiętać. (...) Poseł Witos jest świadom celów, ale daleki do barw czerwo-

nych. (...) nie utonął też we frazesach, nie oblepił się ich brudami. Bez krzyku, bez wielkich gestów dąży do swoich przeznaczeń”.

W 1920 r. uznano go za tego przedstawiciela chłopów, który może uratować odrodzoną Polskę przed bolszewikami. Wojsko polskie potrzebowało żołnierzy o wysokim morale. W kraju, gdzie ponad 70 proc. mieszkańców żyło na wsi, zapewnić takich żołnierzy mógł tylko polityk chłopski. Kiedy 20 lipca Witos orał pole, na podwórzu jego domu zajęchało rządowe auto. Wysiadł z niego oficer, który uroczystie oświadczył, że ma rozkaz od naczelnika Józefa Piłsudskiego, by przywieźć Witosa do Warszawy. Cztery dni później Witos powołał Rząd Obrony Narodowej. Zaraz też wydał odezwę do włościan: „Kto z was zdolny do noszenia broni – na front!”. Wzywał skutecznie. Udana mobilizacja chłopów na wojnę polsko-bolszewicką dała mu szczególną satysfakcję. Był to bowiem dowód

Premier z chłopów

Ignacy Masny

skuteczności jego najważniejszej misji – czynienia z chłopów polskich patriotów.

CENA WALKI

Do obrony odradzającego się państwa polskiego miało przekonać ludność wiejską nie tylko powołanie działacza ludowego na premiera, ale też ustawa o reformie rolnej, uchwalona w lipcu 1920 r. Kiedy jednak zagrożenie bolszewickie minęło, szybko ogłoszono niekonstytucyjność warunków reformy. Witos, mimo że przez kolejne lata aż trzy razy był premierem, nie potrafił w trudnych warunkach młodej polskiej demokracji doprowadzić do realizacji reformy. Nie potrafił też utrzymać się dłużej przy władzy. Najkrócej trwał jego ostatni rząd – utworzono go 10 maja 1926 r., a już dwa dni później rozpoczął się przewrót majowy. Wbrew radom dowódców armii, gotowych bronić legalnego rządu przed zamachem stanu, Witos zdecydował o oddaniu władzy w ręce Piłsudskiego.

Sam stał się jednym z przywódców opozycji – za co zapłacił wysoką cenę.

We wrześniu 1930 r. został wraz z innymi politykami opozycji aresztowany pod zarzutem usiłowania obalenia przemocą rządu. Osadzonych w Brześciu nęcano psychicznie i fizycznie, głodzono i zmuszano do ciężkich prac. W tzw. procesie brzeskim w 1932 r. Witos został skazany na półtora roku więzienia. W ostatnim słowie przed sądem wygłosił swoje polityczne credo: „Potęgi państwa i jego przyszłości nie zabezpieczy żaden, choćby największy geniusz – uczynić to może tylko cały, wolny, świadomy swych praw i obowiązków naród”.

„Potęgi państwa nie zabezpieczy żaden geniusz. Uczynić to może tylko cały, wolny, świadomy swych praw i obowiązków naród”.

wzywał chłopów do służenia państwu, nawet jeśli państwo nie spełnia swoich obowiązków względem nich: „Każdy wróg znajdzie nas zawsze gotowych, nie będziemy żądać za to żadnej nagrody, żadnego za to nie będziemy wystawiać rachunku”.

PRAWDZIWA HISTORIA LUDOWA

Każdy chciał mieć autorytet Witos po swojej stronie. Niemcy w 1939 r. proponowali mu stworzenie kolaboracyjnego rządu. Odmówił, za co był do 1944 r. więziony lub pod stałym nadzorem gestapo. Na przełomie 1944 i 1945 r. starano się bezskutecznie przetransportować go do Londynu, by wsparł rząd emigracyjny. Wiosną 1945 r. aresztowało go NKWD, żeby przekonać do współpracy z komunistycznym rządem. Wojenne losy pogorszyły jego zdrowie, zniszczone już wcześniej w brzeskim więzieniu. Zmarł 31 października 1945 r. „Nastawał, aby w ostatniej chwili nie zapomniano przyprowadzić mu księdza”. Jego wnuk wspominał: „Do kiesze-

ni marynarki, w której został pochowany, włożyliśmy mu różaniec, który całe życie nosił przy sobie”. W polityce i w życiu prywatnym nie zawsze szedł ręką w rękę z Kościołem (działalność publiczną zaczynał wręcz jako korespondent zakazanego przez Kościół „Przyjaciela Ludu”), wiedział jednak doskonale, że „największą krzywdę zrobiłby masom ten, kto wyrwałby z serca ich wiarę, zostawiając przez to straszliwą pustkę”.

Dziś popularne stało się pisanie tzw. historii ludowej, wykorzystującej los polskich chłopów – często bardzo trudny – do wywracania na nice naszej tożsamości. Trwający rok Wincentego Witos jest dobrą okazją, by przypomnieć prawdziwą historię chłopów, pełną barw jasnych i ciemnych, oraz ich największego polskiego przywódcę, zawsze stawiającego przed ludem najwyższe ideały – do których sam dorał.

Autor jest historykiem, pracownikiem Centrum Myśli Jana Pawła II



redakcja@idziemy.com.pl

Moje przywileje wynikające z chrztu

„Radujmy się i składajmy dzięki: staliśmy się nie tylko chrześcijanami, ale Chrystusem (...). Zdumiewajcie się i ciescie: staliśmy się Chrystusem!”.

Św. Augustyn, *Komentarz do Ewangelii według św. Jana 21, 8*

Czy korzystamy w pełni z darów udzielonych w sakramencie chrztu?

Przez chrzest Bóg stał się naszym Ojcem, Chrystus – Bratem, a Duch Święty mieszka w nas jak w świątyni.

Przez chrzest zostaliśmy wprowadzeni do Kościoła, staliśmy się uczestnikami wspólnoty, stale rodzącej się i zwiastującej Królestwo Boże.

Przez chrzest staliśmy się nowym stworzeniem w Chrystusie i otrzymujemy łaskę zbawienia. Chrzest otworzył nam drogę do wiecznego życia w zjednoczeniu z Bogiem.

Przez chrzest uzyskaliśmy możliwość uczestnictwa w innych sakramentach Kościoła, otrzymując dary Ducha Świętego, który umacnia nas w wierze i pomaga nam rozwijać się według Bożego zamysłu.

Przez chrzest staliśmy się świadkami Zmartwychwstałego w świecie. Jesteśmy wezwani do głoszenia Ewangelii, szerzenia miłości Chrystusa oraz budowania Królestwa Bożego na ziemi. Chrzest daje nam moc do pełnienia misji, jaką Chrystus powierzył swoim uczniom.

Przez chrzest złączyliśmy się z innymi chrześcijanami, tworząc silną wspólnotę wiary. Możemy się modlić, przyjmować sakramenty, dzielić się duchowymi doświadczeniami i wzajemnie wspierać. Kościół staje się dla nas miejscem wzrostu duchowego i wsparcia w naszej drodze wiary. Przez chrzest dołączyliśmy do rodziny Bożej, a Bóg jest tym, do którego możemy zwracać się z wielką ufnością i oddaniem.

ZADANIE

- Pomyśl przed snem o własnych zaniedbaniach w korzystaniu z darów chrzcielnych w ostatnim czasie.



Jeszcze o tłumaczeniach *Ojcie nasz*



dr hab. Tomasz Korpysz

Przed tygodniem pisałem o kilku przekładach modlitwy *Ojcie nasz*. Wracam dziś do tego wątku, problem jest bowiem niezwykle interesujący. Przypomnę, że w liturgii mszalnej oraz w różnego rodzaju modlitewnikach używa się obecnie fragmentów Pisma Świętego pochodzących z tzw. Biblii Tysiąclecia, a więc tłumaczenia wydanego w 1965 r. (i później wielokrotnie, z pewnymi zmianami, wznowianego). Warto zaznaczyć, że był to pierwszy polski przekład z języków oryginalnych, ale też pierwsze całościowe tłumaczenie od czasów Biblii Jakuba Wujka z 1599 r.

Od lat 60. XX w. na co dzień obcujemy zatem z konkretną wersją językową Pisma Świętego, z przekładem, który – jak niegdyś powiedział abp Wojciech Polak – „stworzył wzorzec języka biblijnego, którym posługujemy się do dnia dzisiejszego”. Cytaty z tego tłumaczenia weszły do modlitw, pieśni, stały się podstawą frazeologizmów, powiedzeń, aluzji itd. Wyjątkiem jest jednak modlitwa *Ojcie nasz*, której wersja z Biblii Tysiąclecia zupełnie się nie przyjęła. Pozostała ona zatem jedynie fragmentem Pisma Świętego, a w liturgii mszalnej i w codziennej praktyce modlitewnej Polacy wciąż stosują nieco zmodernizowaną wersję ks. Wujka. Dlaczego

tak się stało? Dlaczego nie tylko „zwykli” wierni, ale też teologowie czy księża nie zaczęli używać nowego przekładu tej modlitwy? Dlaczego nie został on oficjalnie uznany za obowiązujący? Profesor Tomasz Lisowski, który badał to zagadnienie, słusznie podkreśla: „*Ojcie nasz* jest tekstem-formułą, tekstem należącym do sfery sacrum, zastygłym w swojej formie leksykalnej, frazeologicznej, składniowej, jak i obrazowej, tekstem, którego ze względu na jego dewocyjny charakter nie należy poddawać zabiegom modernizacyjnym”. Skoro od końca XVI w. (a więc ponad 350 lat) Polacy codziennie obcowali z konkretną postacią najbardziej podstawowej, najczęściej odmawianej modlitwy, to rzeczywiście stała się ona w ich odczuciu czymś niezmiennym.

Czy kiedyś będziemy odmawiali inną wersję interesującej nas modlitwy? Być może. Tym bardziej że w ostatnich latach pojawiło się kilka nowych przekładów, z których najpopularniejszy jest ten wydany przez Towarzystwo Świętego Pawła. W tzw. Biblii Paulistów (Biblii Paulińskiej) czytamy następujące tłumaczenie:

Ojcie nasz, który jesteś w niebie, niech będzie święcone Twoje imię. Niech przyjdzie Twoje królestwo, niech się spełnia Twoja wola, jak w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I daruj nam nasze długie, jak i my darowaliśmy naszym dłużnikom. I nie dopuszczaj do nas pokusy, ale nas wybaw od złego.

Dieta chroni wzrok



Grażyna Rybak

Z wiekiem tracimy ostrość widzenia z powodu zwyrodnienia plamki żółtej (*AMD*, z ang. *Age Related Macular Degeneration*). Na tę chorobę nie ma leku, ale można jej zapobiec, dlatego warto działać już od dzieciństwa. *AMD* to postępująca choroba zwyrodnienia komórek naczyniowej siatkówki. U osób w podeszłym wieku działanie wolnych rodników tlenowych uszkadza fotoreceptory, czyli

komórki światłoczułe siatkówki, kluczowe dla widzenia. Problem polega na odkładaniu się w naczyniu wzrokowym złogów lipofuscyny, będącej produktem ubocznym metabolizmu. Zbadane czynniki ryzyka *AMD* to głównie wiek i nieprawidłowe odżywianie, a konkretnie brak w diecie naturalnych składników chroniących siatkówkę przed działaniem szkodliwych czynników. Ochronnie działają w diecie: luteina (karotenoid z warzyw, silny przeciwutleniacz), witaminy E i C, minerały takie jak cynk i selen oraz nienasycone kwasy tłuszczowe omega-3. Czynnikiem ryzyka jest palenie tytoniu czynne i bierne, nadci-

śnienie tętnicze, miażdżyca, otyłość, wysoki poziom cholesterolu. Szkodzi też promieniowanie ultrafioletowe bezpośrednio światła słonecznego. Dwa razy częściej chorują białe kobiety – siedem razy częściej mają zmiany zaawansowane – osoby niebieskookie, z przypadkami *AMD* w rodzinie i z dalekowzrocznością.

Dla profilaktyki ludzie kupują luteinę jako suplement diety, aby chronić wzrok. Okazuje się, że ma ona mniejsze znaczenie niż winogrona, które lepiej chronią oczy przed wolnymi rodnikami (i są smaczniejsze). Fakt ten opisano we „Free Radical Biology and Medicine”. Naukowcy z Fordham University w Nowym Jorku prowadzili doświadczenia, podczas których

obserwowali wpływ diety bogatej i ubogiej w winogrona na uszkodzenia siatkówki w starszym wieku. Okazało się, że dieta wzbogacona w winogrona chroniła siatkówkę, dzięki czemu zapobiegała ślepotcie. Suplementacja luteiną także dawała efekty, ale znacznie mniejsze. Winogrona zmniejszają odkładanie lipofuscyny w komórkach siatkówki, co zapobiega uszkodzeniom. Autorka badania dr Finnemann zapewnia, że dieta w okresie dzieciństwa już działa ochronnie na okres sędziwy. Nie chodzi zatem o to, by winogrona, warzywa i siemię lniane jeść na emeryturze, ale zadbać o ten korzystny dla zdrowia zwyczaj od dzieciństwa.

Autorka jest specjalistą pediatrii



fot. Joanna Lenkiewicz

Jaka patelnia najlepsza?

Joanna Lenkiewicz

Na co zwrócić uwagę przy wyborze patelni? Dobra patelnia nie powinna być ani zbyt ciężka, ani zbyt lekka. Optymalna waga wynosi od połowy do całego kilograma przy średnicy 24 cm. Waga powinna być zrównoważona między uchwytem a korpusem patelni. Można to sprawdzić, unosząc patelnię za koniec uchwyty. Sprawdź, czy uchwyt jest

wygodny do trzymania. Poszukaj u góry na krawędzi patelni ogranicznika, w którym można umieścić kciuk bez ryzyka poparzenia. Uważaj na uchwyty ze stali nierdzewnej, które przyciągają wzrok i są łatwe w czyszczeniu, ale mają tendencję do przypalania się. Warto też sprawdzić, czy połączenie między uchwytem a korpusem jest solidne. Zbyt krótka

rączka grozi tym, że podczas mieszania dłoń znajdzie się blisko ognia.

Krawędź korpusu powinna być zaokrąglona, aby ułatwić nalewanie potrawy bez ściekania po ścianie. Ścianki i dno nie powinny być cienkie, aby nie uległy wgnieceniu lub deformacji podczas użytkowania. Wybierz średnicę zgodnie z rzeczywistymi potrzebami, aby zaoszczędzić na materiałach i odpadach podczas utylizacji. Nowym trendem na rynku jest teksturowana powierzchnia, która zapobiega przywieraniu żywności, ale grzbiety są wtedy bardziej narażone na zużycie.

Kształt boków patelni daje wyobrażenie o jej zastosowaniu. Większość patelni ma pochyłe boki, które są dobre do przygotowywania ryżu – dzięki nim podczas redukcji wody ryż zbiera się na środku patelni. Jeśli boki są zbyt otwarte, przy mieszaniu zawartość może się

przebrać. Pionowe ścianki utrudniają odwracanie omletów lub smażenie warzyw, ale dają więcej miejsca na zapiekanki. Zaokrąglony profil jest przydatny do smażenia i formowania omletów.

Niektóre patelnie są dostosowane do używania w piekarniku, co pozwala na zapiekane wykończenie potrawy. Jeśli przewidujesz takie zastosowanie, wybierz patelnię ceramiczną ze stałą nierdzewną lub zdejmowanym uchwytem i zawsze zakładaj rękawice kuchenne. Stosuj się też do zaleceń producenta określających maksymalną temperaturę. Jeśli producent wskazuje, że patelnia ma być używana tylko na kuchenke gazowej – tak będzie najlepiej.

Idealnym rozwiązaniem jest posiadanie kilku patelni w różnych rozmiarach, dostosowanych do rodzaju potrawy i liczby porcji.

Autorka jest specjalistką usług hotelarsko-gastronomicznych

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – szlachecki ubiór
- 2 G – płynny tłuszcz
- 3 D – infuła biskupia
- 4 A – pacjentki szpitala
- 4 G – pracownik odlewni
- 5 C – wyrabia beczki
- 6 A – tworzą eon
- 6 E – Wiktor, rysownik
- 6 I – partner Barbie
- 7 C – stolica Gruzji
- 8 A – filmowy kowboj
- 8 G – czerstwy chleb
- 9 D – niewolnik Sparty
- 10 A – marka kosmetyków
- 10 G – chleb praśny

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1								1			
2											
3					2						
4											
5			3								
6											
7						4					
8											
9				5							
10							6				
11											

PIONOWO

- A 4 – larwa muchy
- B 1 – nie ma ciała
- B 8 – część opery
- C 4 – znający życie
- D 1 – biblijna dolina
- D 7 – roślina zielna
- E 2 – dzień tygodnia
- F 5 – błękitna rzeka
- G 2 – muzyk kościelny
- H 1 – Tony, premier
- H 7 – sąsiad RPA
- I 4 – projekt obrazu
- J 1 – w stadzie bacy
- J 8 – poniosły utwór
- K 4 – pacjent lazaretu

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 2 lutego na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Nastąpiła zmiana. Tym razem nie pisałem o swoich typach przed rozstrzygnięciami plebiscytu na najlepszego sportowca Polski. Obawiałem się, że w swoich sądach będę zbyt rygorystyczny. Patrząc na poprzedni rok, nie miałem bowiem żadnych wątpliwości: nagroda musiała trafić do rąk liderki światowej

powinniśmy życzyć zdrowia, sił oraz wiary w umiejętności. Dla naszej tenisistki to będzie bardzo ważny rok. Igrzyska w Paryżu na pewno rozbudzą dyskusję, bo przecież właśnie w stolicy Francji Iga Świątek wygrała pierwszy w karierze turniej wielkoszlemowy. Walka o olimpijskie medale odbędzie się właśnie na ceglanych kor-



Iga Świątek
na United Cup
w Sydney

fol. PAP/EPA/Steven Markham

Królowa jest jedna

Mariusz Jankowski

wego rankingu tenisistek. Iga Świątek to najlepsza ambasadorka polskiego sportu. Bez cienia wątpliwości. Dziś w naszym kraju królowa sportu jest tylko jedna. Idzie

tach Rolanda Garrosa. Na nich Iga zwyciężała już trzykrotnie. French Open to dla niej na pewno miejsce wyjątkowe. Nie znaczy to jednak, że Polce możemy już wieszać

na szyi medal. Nic z tych rzeczy. Iga Świątek na pewno będzie jedną z faworytek, na pewno powalczy, to mogą być piękne dni – ale to jest tylko sport. I jak śpiewała Anita Lipnicka, „wszystko się może zdarzyć”.

W plebiscycie także zdarzyć się mogło wszystko. Na szczęście za plecami królowej znalazł się on, czyli Bartosz Zmarzlik. Napisałem „na szczęście”, gdyż tego drugiego miejsca nie mógł zająć nikt inny niż czterokrotny indywidualny mistrz świata w jeździe na żuźlu. Bartosz może oczywiście żałować, że odnosi sukcesy w tym samym czasie, co Iga. Z drugiej strony powinien być szczęśliwy. Przegrał bowiem z gwiazdą światowego sportu, a sam z roku na rok umacnia swoją pozycję w polskim sporcie. Jest postacią absolutnie wyjątkową i skromną. Najważniejsze zaś, że na pewno nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Także w tym plebiscycie.

Za plecami dwojga gigantów znaleźli się sportowcy, z których byliśmy i nie raz jeszcze będziemy dumni. Nie chcę w tym miejscu nikogo wyróżniać. Wolę na-

pisać coś innego. Rok 2024 to rok olimpijski. I sportowcy mający szansę wystąpić w Paryżu doskonale wiedzą, co to oznacza. Będą to najpierw ostatnie miesiące przygotowań, a później dla niektórych nastanie być może najważniejszy czas w życiu. Jako zapalony kibic gorąco wierzę, że w przyszłym roku przy okazji plebiscytu wszyscy będą mieli potworny ból głowy. Oby lista kandydatów pękła w szwach i oby zariło się na niej od medalistów olimpijskich. Jestem bowiem przekonany, że Iga z chęcią podzieli się tytułem królowej. Pięknie byłoby rozprawiać i dyskutować o tym, która z mistrzyń lub który mistrzów z Paryża zasługuje na tytuł najlepszego sportowca. Byłaby to dyskusja niezwykle trudna do rozstrzygnięcia.

Najważniejsze jednak, by w ogóle do niej doszło. Czas są trudne, a sukcesy sportowców, te małe i te wielkie, pozwalają na chwile radości. Życzę nam wszystkim, by latem nie zabrakło wzruszeń i pięknych momentów. Takich, od których zapiera dech w piersi.

Autor jest
dziennikarzem
TVP Sport
od 2008 r.,
wcześniej zaś Radia
Warszawa, Radia
Plus, TV Puls, TV 4
i Polsatu



redakcja@idziemy.com.pl



Bartosz Zmarzlik z żoną Sandrą na Gali Mistrzów Sportu

fol. PAP/Piotr Nowak

Vita Rosa supplement only

[illegible]



1,5%
BO WARTO POMAGAĆ!



KRS 0000223182

DIECEZJI WARSZAWSKO-PRASKIEJ

cdwp.caritas.pl

REKLAMA WE WSPÓŁPRACY:



SuperDrob



uskrzydla my



**LipCo
Foods**